Mieczysław Pawlikowski
Korespondencja
T. 1: Amborski Jan - Pawlikowski Stanisław

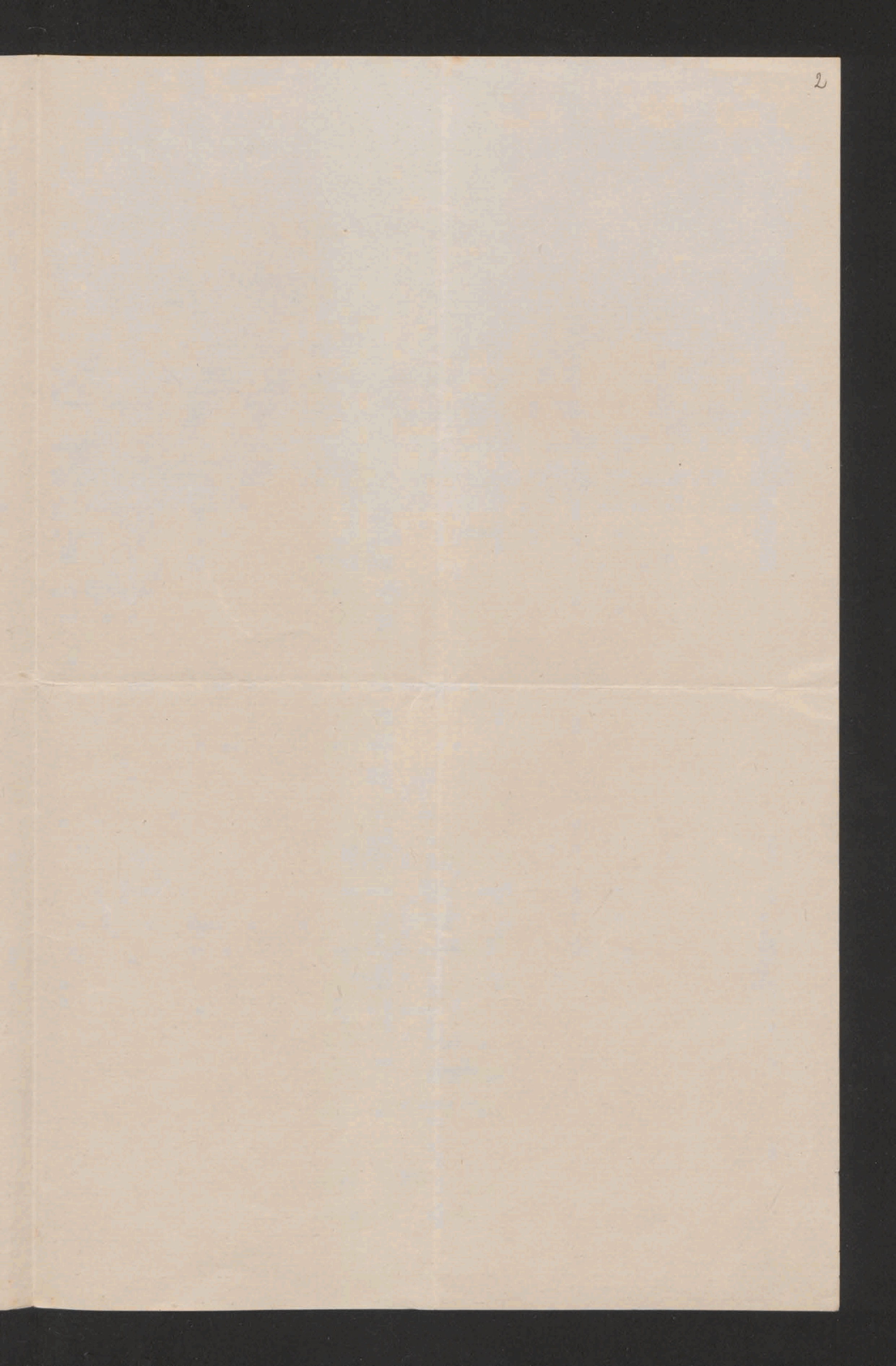
Lwów, Ul. Łyczakowska, 4/6 82.

Szanowny Panie,

Na list, którym mnie Szanowny Pan zaszczycić raczył odpowiem ustnie. Mówiłem tym razem z redakcją pan Taszakowie wyrażony mi wniosek który w tym tygodniu dla wdrożenia we dwóch pism Romanowskiego.

Życzę wyrazy mego istotnego szacunku i poważania

[illegible]



3

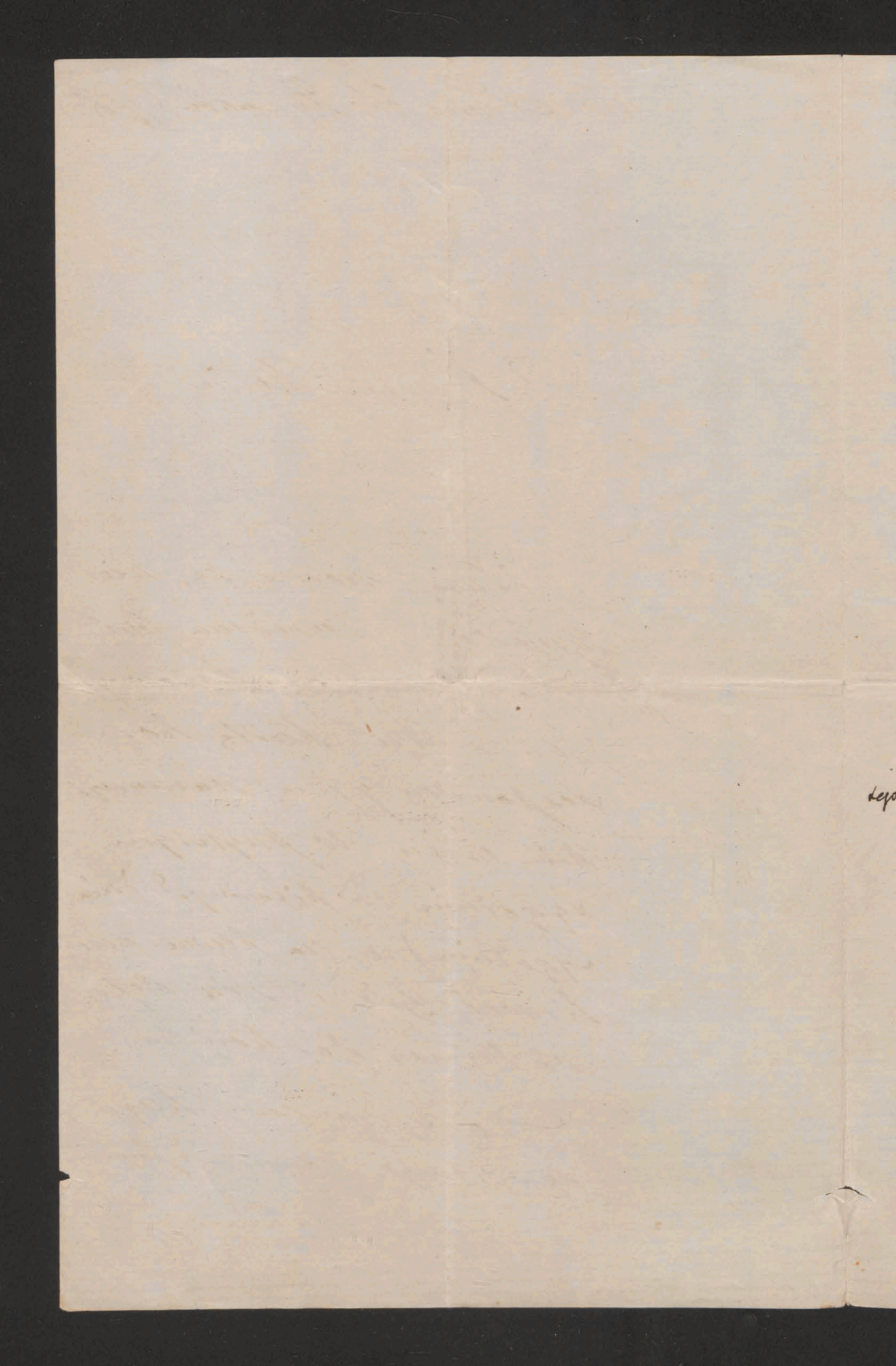
Lwów, 21. Czerwca 8/6 82

Szanowny Panie

Żałuję mocno, że, nieprzewidziany, wypadkiem był wczoraj: Mój szanowny Pan Zeitlce kartę korespondencyjną napiszę ni dzień w przyszłym tygodniu (w pierwszych dniach tygodnia) a na pewno oczekiwać będę i rzecz doprowadzimy do końca.

Racz wyrazy mego prawdziwego szacunku i poważania

J. [illegible]



Do W^o P^a Wład. Gubrynowicza

Kraków 5 Sierpnia 1882. Wny P.! – ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ Dopełniając obietnicy danej Wdanu we Lwowie
kazałem sporządzić kopię z fotografii Mieczysława Romanowskiego
jedynej zostałej w profilu z twarzy poety. ~~Kopię tę~~ Wdanu przesyłam
(mem zdaniem nadaje się ona do celu ~~[illegible]~~ lepiej od każdej innej)
~~z Tym dodatkiem~~ z tej uwagi, iż posiadam także fotografii ~~[illegible]~~
poety w ostatniej formacji en face, bardzo podobne i mogę
nią także służyć Wdanu na żądanie ~~[illegible]~~ do
~~[illegible]~~ wydania. Mam też nawet pod
kluczem – dedykacje z portretu [illegible] Tym bardz. Przedtem
zatem służyć nie mogę. –

Nowszy przekład prof. Ambrożewicza 14
dobrzyjszych utworów Romanowskiego dotąd ~~[illegible]~~
nie drukowanych – był i około 400 wierszy; ~~[illegible]~~
(tego nie drukowanego) przez przemat i dodatnie (~~[illegible]~~) (może pani poety otrzymany) ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
i – około 300 wierszy [illegible].

Wostatnimi dniami [illegible] przesłał prof. Ambrożewicz (wostatni) drukowanych zbiorów
kilkanaście utworów Rom. z pośledniej części, które wymagały sprostowań.

Wiersze innych drukowanych w Reduś, Tygodniu
~~[illegible]~~ Dzienniku Lit. i Mrówce dostarczę niezwłocznie, bo tych
rozmaitości w Krakowie mamy. Znajdzie się więcej cennego.
Dołączam także [illegible] znajdujących się
dotąd w tece ~~[illegible]~~ [illegible], których zebrać odnalazłem w zbiorach
wiersze drukowane w Czasie; [illegible]
Łaskawie wyraz prawdziwego poważania

5

Lwów, ul. Łyczakowska
24/6 1882.

odp. 26/6 82.

Szanowny Panie,

Z prawdziwą wdzięcznością odbieram w tej chwili odpisy poezyj ś.p. Romanowskiego. Raczy mi Szanowny Pan wierzyć, że jak dotąd pracy nie żałowałem, tak i teraz jej nie pożałuję, aby wydanie było jak najpoprawniejsze. Do uwag i wskazówek Szanownego Pana zastosuję się, o ile to w mo-

ją i mocy będzie.
Dobrodziej, Szanowny
Pani, przyjąć zapew
wnienie, mego istotnego
szacunku i poważania

Jan Amborski

Odpowiedź.

Kraków dn. 4 Sierpnia 1882. – Szanowny Panie! Przysyłam Panu w odpisie 14 utworów poetyckich Mieczysława Romanowskiego – o ile mi wiadomo, dotąd nigdzie nie drukowanych. Zdaje mi się że ich niema także w tece Pańskiej. Oprócz tego do 400 wierszy. – Wkrótce otrzyma Szanowny Pan poemat „Pośrednik" również dotąd nieznany – około 350 wierszy. Gdybym jeszcze co znalazł nadeszlę a tymczasem przypominam że dr Ludwik Wolski posiada prawdopodobnie nieznane wiersze Romanowskiego. – W Antologii polskiej p. Wład. Bełzy znalazłem na str. 356 nieznany mi dotąd a piękny wiersz Romanowskiego: „Raj utracony." Zapytywałem p. Bełzę któremu zkąd go dostał – i otrzymałem odpowiedź" że go przedrukował z „Tygodnika Polskiego". Podobno znajduje się w „Tygodniku" więcej utworów naszego poety, gdzieindziej niedrukowanych. Jeden z nich „W domu przyjaciela" udzielony był „Tygodnikowi" przezemnie. Załączam go w odpisie. – Załączam również śliczny wiersz kilkakrotnie drukowany, ale najpoprawniej w dodatku „Czasu" (N. 296 25/12 1873) Odpis który znalazłem w tece Pańskiej jest niekompletny. – Oto spis

utworów które dziś załączam:

[Obacz notatkę]

Co do dwóch ostatnich utworów nie jestem pewny czy się w tece Pańskiej nie znajdują pod innym tytułem.

Wiersz „Łza za Fryderyka" („zaczynający się od słów „Wypostawiono śród kościoła trumnę" itd:) znajduje się jeśli dobrze pamiętam, w tece Wpana, ale zdaje mi się że nie jest opatrzony datą. Na moim egzemplarzu jest dopisek ręką poety: „3 marca 1859 po mszy." Wiersz był pisany we Lwowie. — W odpisie moim poematu: „Tymoleon z Koryntu" („który w tece Pańskiej się znajduje) jest data ręką poety zapisana „31º Maja 1854." Nie ma jej w tece Pańskiej. — Chciej Wpan także sprawdzić z ilu zwrotek składa się w odpisie Pańskim poemacik „Młody Litwin" — w moim jest ich 33. Jeśli u Pana ich mniej, w takim razie odpis Wpana [illegible]. Przypuszczam bowiem że parę strof z druku niegdyś opuszczono. — A teraz polecam się przyjaznej pamięci Pańskiej łącząc wyrazy wysokiego szacunku i poważania. M[...]

Heyst sur Mer (Belgique) 16/8 82. 7

Otrz. w Zakopanem 21/8 82.

Szanowny Panie,

Po długiej podróży do Lwowa i Marienbadu, list, którym mnie Szanowny Pan zaszczycić raczył, doszedł mnie tu przed dwoma dniami.

Za tydzień stąd wyjeżdżam i 24 b. m. będę już we Lwowie, gdzie zabiorę się natychmiast do ostatecznego przygotowania rękopisów Kom. do druku.

Nie zaniedbam zastosować się do wskazówek Szanownego Pana i owszem liczę, znając Jego uprzejmość, na wszelką

pomoc, pragnąłbym bowiem aby wydanie się nie zostawało do życzenia.

Tymczasem rzucam zapytanie, jakiej trzymać się ortografji? Małeckiego pisownia nie chciałbym się zastosować, bo niewątpliwie zmienia się i bardzo wiersza. Y także musi być, gdzie są wyłączone z brzmienia ya, yi itp. W każdym razie radbym mieć zdanie Szanownego Pana.

Ponawiając moje podziękowania za uprzejmą i łaskawą pomoc ~~spieszę~~ i wyrażeniem Szanownemu Panu mego istotnego szacunku i poważania

Jan [illegible]

Odpis. R.

Kraków 9° Września 1882. Sz. P! — List Sz. P^a^ pisany z Heyst sur Mer 16° Sierp.: doszedł mnie w Zakopanem 21° Sierpnia, — Przypuszczam że według zamiaru w tym liście wyrażonego wrócił Pan już do Lwowa, do Lwowa zatem list niniejszy adresuję. —

Ucieszyłem się z upragnioną odpowiedzią na zapytania moje w poprzednim liście zawarte, których mi Sz. Pan z Heyst odpowiedzieć nie mógł, nie mając rękopisów Romanowskiego pod ręką.

Stosownie do zapowiedzi listu mego z dn. 3° Sierpnia, mam zaszczyt przesłać Szan. Panu poemat „Pustelnik." Jest to o ile mi się zdaje ostatni utwór Romanowskiego z niedrukowanych dotąd, który w powtórnem zbiorowego wydaniu ~~[illegible]~~ przydać się może.

Co się tyczy zapytania Szan. Pana jakiej ortografii mam używać w wydaniu poezyj Rom.^o^ trzymać się należy, sądzę że tej, której trzymał się poeta (nie używać w wyrazach obcych na ya, yi) i której prawie powszechnie trzymano się we Lwowie przed pojawieniem się gramatyki Małeckiego, pomimo sprzecznych zasad ortograficznych Żarańskiego, Deszkiewicza i Łuckiego w szkolnych podręcznikach wydawanych. ~~[illegible] Rom. [illegible]~~ pisownię fonetycznej ja, ji, ~~[illegible] ortografii Słownika Wileńskiego. — Jabłonowskiego [illegible]~~ ~~zostały zdecydowane tylko~~ nie wiem „Marja, marji" a dlatego też gdy imię to stanowi w jego zdaniu trzyzgłoskowy wyraz — pisać „Maryja," „Maryi." — ~~[illegible]~~ zdaniem ~~[illegible]~~ pisownię tę ~~uprawnione obu~~ ~~[illegible] obok [illegible] prawdziwej ortografii polskiej~~ wymawiany, i że bowiem niekiedy, jako dwuzgłoskowy niekiedy jako trzyzgłoskowy wyraz. — Wszelkie ~~[illegible]~~ obie pisownie trzeba utrzymać według [illegible]

27.10.1855

~~151~~ 9

(177)

Chciej Pan wierzyć, że tylko wysoka cześć, którą mam dla wielce mi szanownej Matki Pana, powoduje mię do zadość uczynienia zacnemu żądaniu Pana.

Nieradbym żeby ta czcigodna Dama, na chwilę myśleć mogła, żem kiedykolwiek chciał Jej w czémbądź ubliżyć, tém mniej Ją obrazić, ale jeżeli byłem tak nieszczęśliwym, że to się mimo myśli, woli i wiedzy mojéj przeciéż stać mogło: policzam to do mnógich prześladowań losu, które mię spotykają.

Proszę zatém najgoręcej żeby przezacna Matka Pana przyjęła odemnie najsolenniejsze przeproszenie za tę mimowolną urazę, żeby mi ją przebaczyła i oraz przekonaną była – że nietylko sam niebyłbym w stanie w najdrobniejszém Jej ubliżyć, ale żebym i nikomu tego bezkarnie uczynić nie dozwolił. –

Odezwa Pana do mię, w tém względzie, uczyniona, pomnaża szacunek, którem dla Pana

158

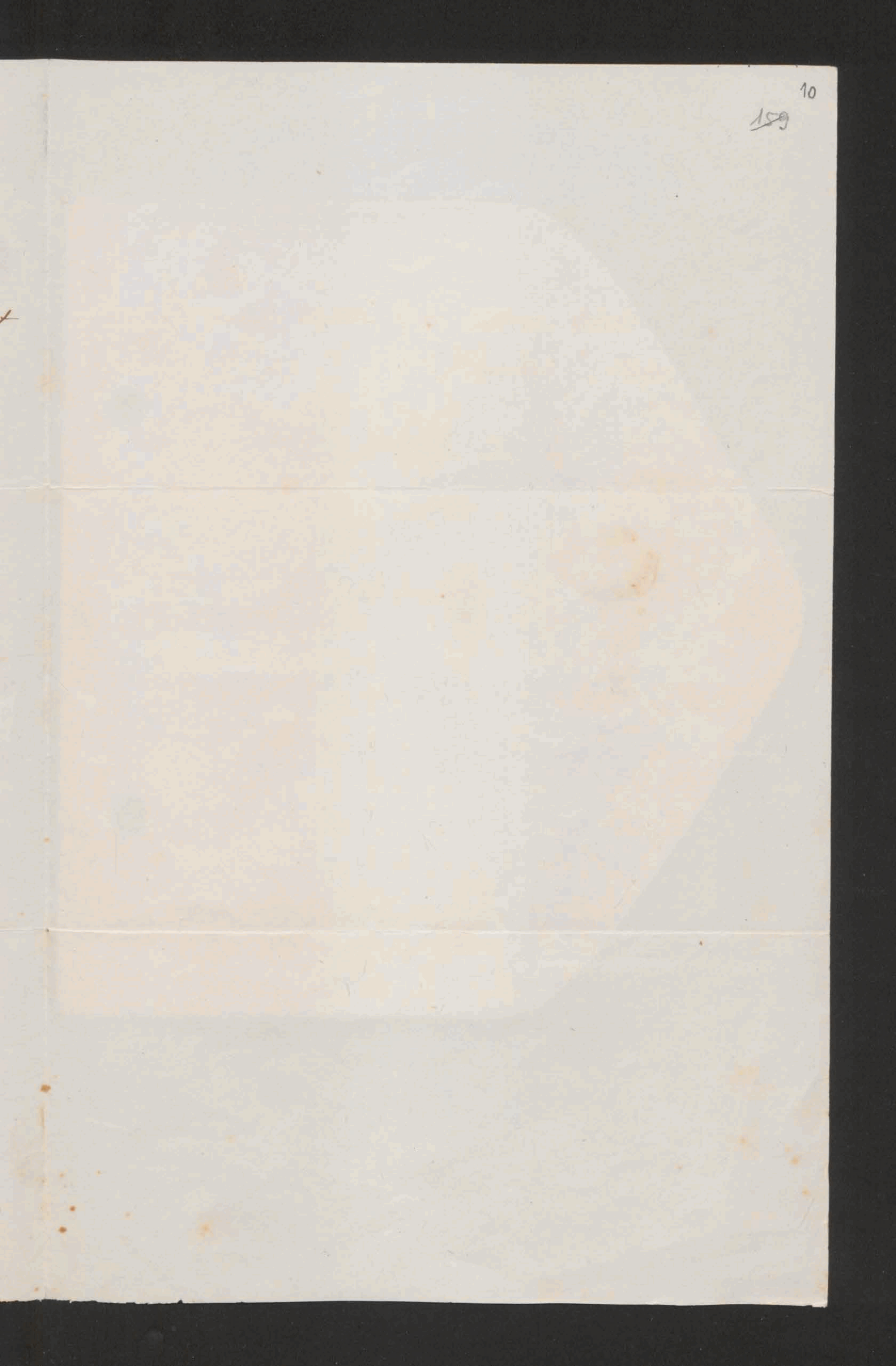
przejęty jestem, a z którem mam zaszczyt

polecić Panu

moje służby

Mikołaj Bołoz Antoniewicz

Paryż 27ᵒ Październik. 855ᵒ



Wielmożny Mieczysław Pawlikowski.

w Paryżu

Wielmożny Mieczysław Pawlikowski.

w Paryżu

11

Asnyk

GRAND HOTEL DES PALMES
ENRICO RAGUSA PROP.taire
PALERMO

16/2 888

odp. 21/2 88 wys. 21/2 88

12

Kochany Mieczysławie!

Pisałem do Ciebie dłuższy list z Meranu w którym prosiłem o odpowiedź do Palermo na poste restante jednak chociaż tu już piąty dzień bawię listu Twego doczekać się nie mogę. Przykro mi bo tęsknię za Wami przeto tym goręcej otrzymać wiadomość od Ciebie. Teraz tracę nadzieję żebym się gdzie spotkał z Twoim listem. Wysłałem także po przyjeździe do Palermo korespondentkę nie wiem czy i kiedy doszła rąk Twoich. Jutro opuszczam Palermo udając się do Taorminy u stóp Etny stamtąd prawdopodobnie wstąpię do Syrakuzy i do Girgenti a w Marsali wsiądę na statek do Tunisu. Prawdopodobnie nie wrócę już do Neapolu

tylko z Tunisu pojadę do Algieru
skąd przeprawię się do Marsylii
i na Paryż Berlin Poznań
powrócę do domu. Napisz
więc jeśli Paska do Algieru
poste restante tam zaraz
najprędzej list Twój dojdzie
mnie może tylko odpowiedź
natychmiast bo inaczej także się
spóźnić może.
Palermo zwiedziłem już dokład-
nie: katedrę przerobioną
z meczetu, i mieszczące się porfiro-
we sarkofagi Hohenstaufów
Henryka VI-go i Fryderyka Barba-
rossy i ich żon obok pałac
królewski z pysznemi mozaikami
i kościół z salami muzeum narodo-
we obfitujące w wykopaliska
i zabytki sztuki greckiej rzym-
skiej etruskiej arabskiej
i normandzkiej, parę innych
kościołów i gmachów po części

ujści strasznie mieszaniną sty-
lów główne ulice place wille
ogrody i całe wybrzeże zatoki
Dziś wybrałem się na Monte
Pellegrino wprawdzie tylko 600
metrów nad poziomem morza ale
przebyć całe ~~te~~ 600 m. odrobić
bo wznosi się zaraz od morza
Widok stamtąd przepyszny na
całe miasto na zatokę, jedną drugą
i trzecią na pełne morze na
wciśniętą między góry rozciągającą
płaszczyznę zwaną Conca d'oro
na amfiteatr gór bliższych
otaczających zatokę palermitańską
na dalsze wyższe pokryte śnie-
giem pasmo i na dominującą
w głębi ponad ~~wszystk~~ całą tą gru-
pą kolosalną Etnę. Wycieczka
dziś jest łatwa tylko przy samym
szczycie stroma się wydłużyła
zabrała mi razem pół godziny cza-
su. Na stokach wilcze wpół

nym ucieknie. Oprócz ślicznych
kaktusów których wiele gatunków
liliowatych arystolochie drzewce
różne fiołki nagietki i wiele
innych obcych naszej florze tak
ziemnej jak z alpejskiej.
W ogrodach których pomarańcze
jakkolwiek są pokryte owocami
brzoskwinie i migdały. Naraz
było rozmaicie gorąco gdy wiał
sirocco ale w nocy spadł deszcz
i dziś mamy nieco świeższe powietrze.
Trzeba mi się pożyć bez porządku
i bez ładu a tylko pod słońcem
wesoło ale niechce mi się ani
myśleć ani zastanawiać a pragnę
jednak dać znać o sobie iżbyś
choć wiedział gdzie mnie myśl
ślą ilekroć gdy jesteś tyle mile
dobry za wszelkiem mnie wszystko
swoim listem. Twojej
Pani ręce najśliczniejszej całuj
a Ciebie nie ściskam gdyż
żywię żal tak wszystkich jak
odległości z Palermo do Krakowa
Pozdrów wszystkich znajomych
jak również wszystkich innych
przyjaciół

Twój najszczerszy
Adam

Asnyk 8

14

Kraków d 25/9 1893

otrz. 29/9 93 w Abbazji odp 1/10 93

Kochany Mieczysławie!

Dziękuję Ci najserdeczniej że po twojej ciężkiej chorobie obdarzyłeś mnie listem z wiadomościami o sobie. Cieszę się że wszystko szczęśliwie przeszło i mam nadzieję że pobyt w Abbazii w ciszy i oddalenie od codziennych kłopotów zupełnie Cię odświeży i odmłodzi. Obawiam się tylko czy ten list Cię dojdzie bo nie wskazałeś mi sam gotowego adresu ale przypuszczam że przybywających urząd pocztowy odszuka.

Co się tyczy felietonu Zippera o który Łaskawie zapytujesz, sądzę że najlepiej aby na razie dla oszczędzenia Ci kłopotu rachunek wyrównała administracya. Zgodziłem się z nim po 2 i pół centa od wiersza. Obecnie drukujemy Szkic Dąbrowskiego autora „Śmierci", drukowany poprzednio w Kurjerze warszawskim ułożyłem się po 2 centy od wiersza. Reszta przysłał mi zamówioną przez Ciebie na rok szczęśliwy dwutomową kościuszkowską historyę. Rzecz naturalnie bardzo odpowiednia dla dziennika w obec dziejowej rocznicy ale pozbawiona wielkiej fabuły powieściowej rozwlekła i przez to trochę nudna. Pomysł bowiem obejmuje Racławice dzieje powstania Kościuszkowskiego. Nie ma jednak ani silnej plastyki charakterystyki osób ani gorącego tonu

ktoryby mógł zapalić. Nie wiem co z tym fantem robić? Jednak my obowiązani w kategoryczne do przyszłości.
Jeszcze raz serdecznie proszę abyś twojej Pani rączki ucałował

Twój zawsze

Adam

25/9 93

Autogr. Świętochowski,
Ad. Szymański
Ad. Asnyk

16

otrz. 7/7 82

Kochany Mieczysławie!

Malutkim liścikiem Twoim zrobiłeś mi wielką uciechę. Była to dla mnie malutka niespodzianka w monotonnem życiu, jakie tu prowadzę. Nie myśl jednak, że skarżę się na tę jednostajność życia – ona mi jest potrzebną, szczególniej wtedy, gdy chcę coś zrobić. Mimo to nic dotąd prawie nie zrobiłem, bo czas mi schodził na porządkowaniu i urządzeniu mojego malutkiego mieszkanka, na zaciekłej [?] walce z muchami i porządkowaniu notat. Oprócz tego zrobiłem parę wycieczek na odpusty, do Limanowej, Szczyrzyca etc., co wszystko zabrało mi tyle czasu, że dotąd zaledwie pierwszy akt komedyi naszkicowałem. Sentencyja jej będzie dobra, charakterystyka osób niezła, ale z akcyą nie tego mi idzie, bo rozwlekła się [?] ciągnie w ~~[illegible]~~ rzepach dyalogów. Ale myślę nad tem,

aby ją wzruszać i jakoś iskrzej popędzić.
Oprócz tego zabrałem się do kuracyi, bo ze
zdrowiem moim nie tęgo. Moja doktorka,
więc biorę kąpiele rzeczone, a na inne
choroby inne medikamenta. Szczęście to nasz
jak się poprawi ta maszyna, która się zowie
człowiekiem. Ten co ją zfabrykował (nie mó-
wiąc tu o rodzicach) mógłby tylko naprawić,
ale ci co go zastępują i udają mistrzów
macają na ślepo i nie wiele mogą. Ztąd
tyle najcięższych na chroniczne dolegli-
wości. – Pomimo tych dolegliwości jestem
szczęśliwy, że mam widoki wiosenne na-
około, że zamiast ulic stuwiejskiego grodu,
jak mówią Krakowiane, widzę zielone
pagóry, łany i [illegible] łąkę, zamiast wszę-
[illegible] postaci znakomitego Warszawskiego
lub Petersburskiego – rozkoszne bydełko
i wcale nieznajome ale wiele uczciwe

barankí, – że nie potrzebuję wydać zaraz, ~~Tęsknot~~
zeszyt „z portugalskich sonetów" i że odczytam
świeżem swojskiem pomysłem. Dlatego żądzę
siebie i Was, którzy w tym razie nie i tyle
przyjemności wszyć nie możecie i musicie
się wstrzymać jak kuchnia w kuchni nad przygo-
towaniem dziennikarskiej strawy dla codziennej
i gminnej publiczności, która wypija biuj wy-
płaci nawet że to nie powie. Z prawdziwem
przyjęciem serdecznie i koleżeńskie pozdrowienie
najpierw naczelnemu kuchmistrzowi, poczciwemu
Tadeuszowi Rom., salonowemu rewolucjoniście
Tad. Ant. – ~~zapraszam~~ p.p. Dr Lutostańskiemu,
Lewandowskiemu, Tygodniowemu Gwiazdowi i p. M.
Ciebie raz jeszcze serdecznie w ramiona biorę
i polecam się nadal łaskawej czci i pamięci.
Gdybyś mnie jeszcze uderzył jakim liścikiem
byłbym Ci bardzo obowiązany. Napisz mi
kiedy dziennikarskie pióro składasz w ręce
[illegible], kiedy wyjeżdżasz z Krakowa i dokąd.

Prawdopodobnie nie zobaczymy się ani o pro-
cytkach wcześniej, bo ja wcześniej nie mógłbym
ochoty wracać. – Jak [illegible] skończę – zacznę
myśleć o nowelce do Reformy – i o trzech
innych innych robotach, które mi się
nasuwają nie uporządkowane po głowie.
Czekanie na [illegible] nie wpłynie się
przed moim okiem, więc kończę list
[illegible] i pozdrowienia.

[illegible] d. 5/7 [illegible] Twój

[illegible]

Co prawda – list, który mi przy-
słałeś był od jakiegoś anonima, który
mi cytuje ustępy ze starych i młodych
o potrzebie przestrzegania świąt narodo-
wych i zapytuje dlaczego kronikarz
Reformy (zdaje się, że mnie pod tem
rozumie) nie przypomina świąt takich
narodowi. – [illegible] to od rana –

18

GDÓW
6/5
82

5 kr

Wielmożny

Mieczysław Pawlikowski

W redakcyi „Reformy" Ulica Św. Jana.

w Krakowie. –

Michał Bałucki 5/7 82

BOCHNIA
5/7
82



Kochany panie Mieczysławie! Bardzo mi na tem zależy widzieć się z Tobą, a w moim własnym interesie chcę być o godzinie która ci najdogodniejsza albo sam będę albo mi daj znać kiedy się mam ciebie spodziewać, chociaż bym wolał pierwsze.

Twój prawdziwy przyjaciel

Aleksander Batowski

Lwów d. 16 Marca 859.

Alex. David. Lemberg Hotel Russie
[illegible]



Wielmożny Mieczysławo Pawlikowski

w miejscu

pilno

Iran

Chr. Ś. chlebie = Symb. społ. ?

Kob. i Mężcz// samce i samica (powaga?)

sed [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible]...

[illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] : [illegible]

Bersohn[?]

21

Wn 8/12 91.

Kochany Mieczysławie!

Posyłam Ci żądaną notatkę. Jak ci się podoba? nie wiem — ale to wiem, żebym chciał, żebyś do niej jak największej dodał ze swego.

Z tem wszystkiem zawsze mi się zdaje, że lepiej byłoby podać przedruk z „Przeglądu". Co zrobić, Ty sam rozstrzygnij: Na wypadek gdybyś się na tę stronę przechylił posyłam tutaj wycinek tak ułożony jakbym pragnął żeby był przedrukowany. Ale w takim razie prosiłbym żeby powtórzone ~~wsz~~ było wszystko, bez żadnych zmian

z wyjątkiem tych, które ja porobiłem.

Reforma podając artykuł o „Kraju" przyznała się że jest wzięty „z jednego z pism Lwowskich", więc i przy dalszym ciągu przyznać się do tego może.

Posyłam Ci także drugą notatkę na osobnej kartce z opisem dyplomu, jaki oglądałem w Bibliotece. Spodziewam się, że powinnaby Ci dostarczyć wiadomości potrzebnych dla Twego celu. Tu dodam jeszcze, że dyplom jest tak dziwny, jak cały rozłożony ~~[illegible]~~ numer Reformy. Lubo, jak mi właśnie mówił p. Ułanowski, bywały takie takie

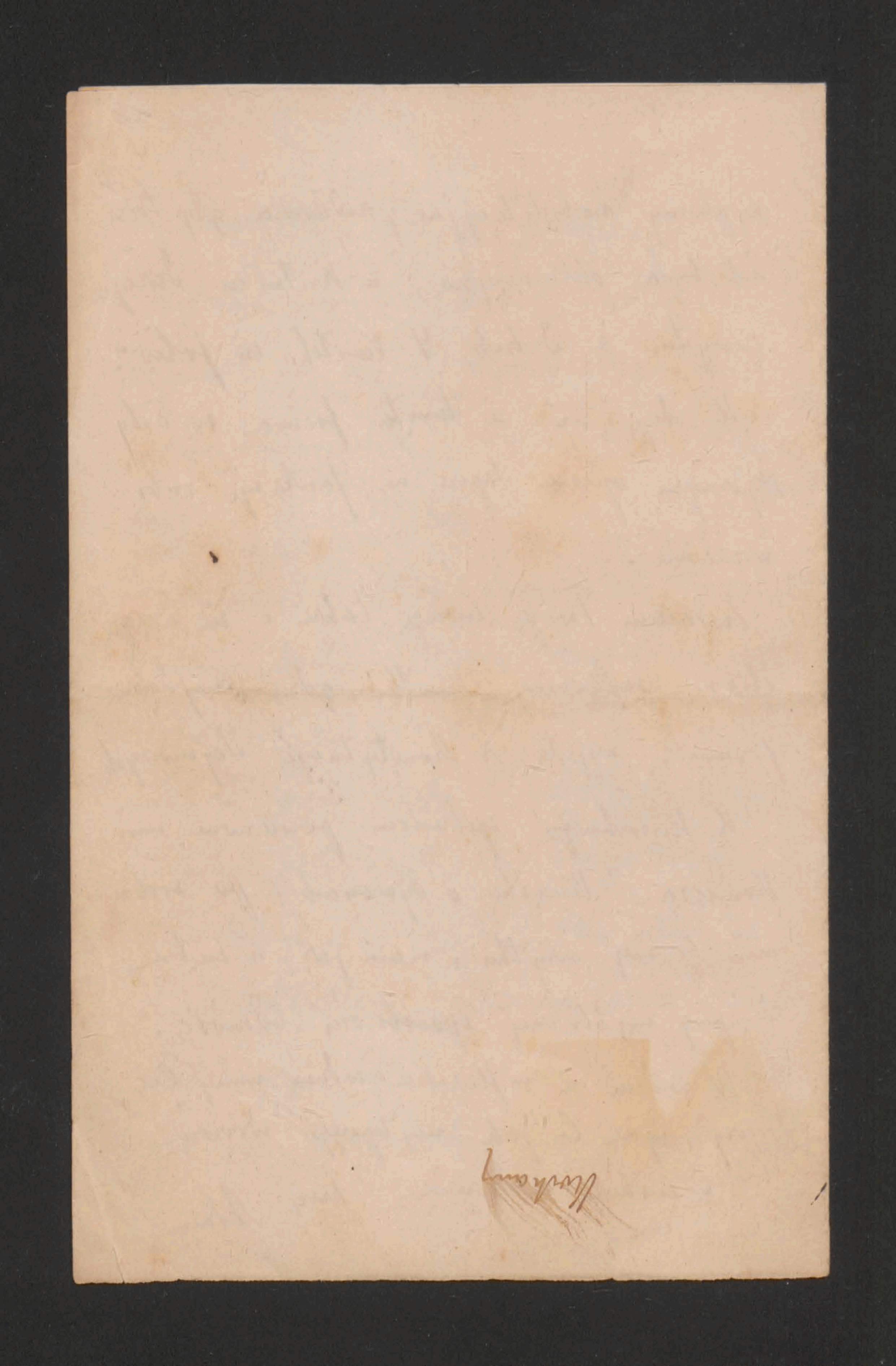
dyplomy nobilitacyjne, zwłaszcza gdy treść ich była obszerniejsza, w kształcie dużego zeszytu z 3 lub 4 kartek in folio.

Ale zdaje mi się tamta forma w artystycznym opisie lepsze na fantazyę robi wrażenie.

Zwracam Twoję uwagę także i na drugą stronę załączonej kartki, gdzie znajdziesz formułę wyjętą z Konstytucyi Sejmowych.

U Wittochego spełniłem powierzone mi komissa. Książkę o dywanach, po zrobieniu z niej wyciągu, mam jeszcze u siebie i przy najbliższej sposobności odniosę.

W nadziei, że influenza odeszła już Cię drogi, życzę Ci jak najlepszego zdrowia i ściskam serdecznie Twój Adam



23



REDAKCYA TOWARZYSZA
ul. Łyczakowska 19 a.

Lwów d. 30 Lipca 1881

Wielce Szanowny Panie!

List Pański otrzymałem na samem
wyjeździe do Iwonicza - Krótko więc
donoszę, że wiersz ś. p. Romanowskiego
p. t. „Raj utracony" - drukowany był
w Tygodniu, przed czterema laty. Żału-
ję mocno, że ówczesny redaktor „Tygo-
dnia" Rodoć-Biernacki, bawi obecnie
na wsi - gdyż on jedynie, mógłby
dać wyjaśnienie, z czyich rąk ów wiersz
otrzymał. To pewna - że on sam
mi go wskazał i na odruk w Anto-
logii zezwolił.
Wyrazy najszczerszego szacunku i
poważania łączę

wierny sługa

Wł. Bełza

25

KOŁO LITERACKIE WE LWOWIE.



Wielmożny

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

w Redakcyi „Reformy"


KRAKAU

Wiedeń 5 maja 1882.

do Krakowa
otrz. we Lwowie R 8/5 82. – posł. do „Ref." 8/5 R
odp. 8/5 R.

Kochany Mieczysławie,

Przesyłam Ci załączone w liście sprawozdanie z obrad dotychczasowych Koła polskiego o sprawie szląskiej, spisane według protokołu obrad. Może sprawozdanie to zamieścisz w najbliższym numerze „Reformy".

Łączę wyrazy szacunku i przyjaźni

z którą zostaję

L. Chrzanowski

1/6 1838

otrz. Kraków w Czerwcu
odp. Medyka 7go Lipca

Najdroższy Mieciu! List Twój
odebrałam jako i W Pani Dziedu-
szyckiej, i kochanej Panny Heleny
zapraszającej na Wgo. nas na dzień tak
pożądany dla mnie, połączenia się
waszego, - mój mąż bardzo żałuje więc
musi Sobie tej przyjemności odmówić
a ja jeśli tylko Bóg mi pozwoli
życia i zdrowia, stawię się 9go b. m. w
Krakowie i zajadę do Polera Hotelu,
bądź tak dobrym oczekuj mnie tam, -
Gdyby los zawistny przeszkodził mo-
im projektom, na ten raz ślę wam
listownie Błogosławieństwo, trwałego
szczęścia, aby na jego horyzoncie ża-
dnej chmurki niedoznaliście /.

a ja starać się będę abym była przez
was kochaną — w razie takim wytłumacz
nasz drogi Mieciu przed JW. Dziedu-
szycką, i proś o przyjaźń dla nas,
jednak to tylko niepewności, w
pewności że Cię przycisnę do Serca
mego, wraz z drogą Helenką, którą
już dziś kocham Sercem Ciotki
i Matki Sierot. — Ściskam Cię kochająca

Ciotka Sabina Dobrzańska

JW. Dziedusyckiej i drogiej Helence zasyłamy
ukłony pełne szacunku i przyjaźni

9/6 859
Daszawa

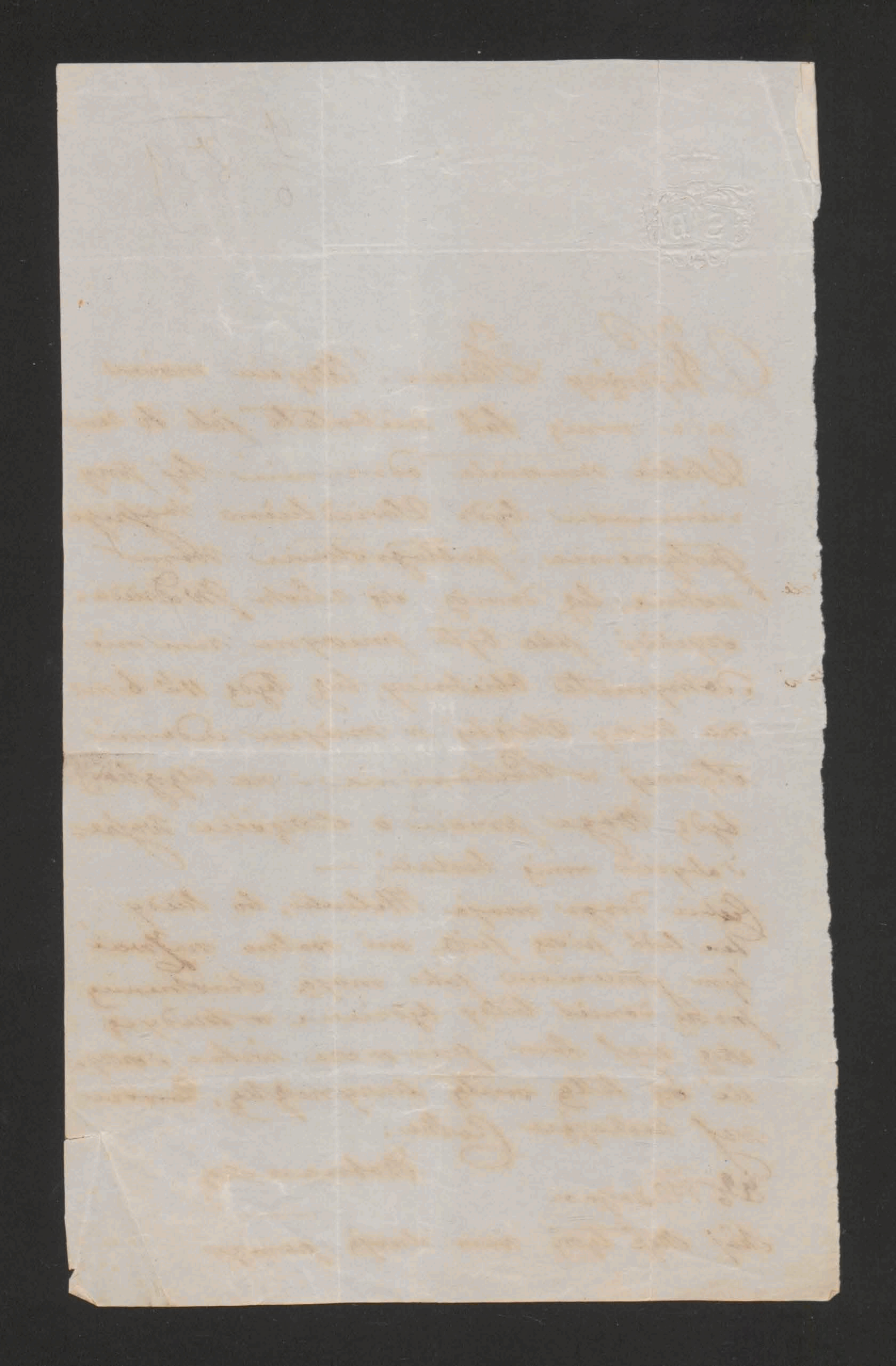
9/6 839

Najdroższy Siostrzeńcze! W życiu moim
nic mnie tak nie bolało jak to żem
Sobie musiała odmówić tej przy-
jemności bydź Świadkiem waszego
połączenia, i pobłogosławić wam
ustnie, lecz dowiesz się z listu JW Dziedu-
szyckiej jaka była przyczyna, żem nie
dotrzymała obietnicy, lecz będę 11te b.m.
na Mszy Świętej w miejscu cudami
słynnej w Podkamieniu, i na klęczkach
będę Boga prosić o szczęście wasze
i abyście mnie kochali, —
Ciebie droga moja Helenko, bo kiedy
ten list piszę już mi wolno nazwać
tym imieniem jako moję Siostrzenicę
proszę donieś kiedy będziecie w Medyce
chcę was tam pierwsza witać, i oświad-
czyć się także miłą kuzyneczką, Zawsze
was kochająca Ciotka.

Dobrzańska

9/6 839 Dr. Zo...

Mój Mąż tyczy wam swoję pamięć



30/7 859

otrz. w Medyce 1/8 859.
odp. z Medyki 9/8 859. – [illegible]

Kochani Miciowie!

Wybierałam się w tydzień po odebraniu listu od was, służyć wam, podług przyrzeczenia mego zaraz jak zamieszkacie w Medyce, alem dowiedziała się od Mani[…] Steckiej, że byliście w Lwowie, więc wstrzymałam się, i za parę dni pospieszę was uściskać, powinszować wam szczęścia, które jest pewnie w pożyciu waszem, aby zawsze takie było, i proszę was o przyjaźń dla tej Ciotki, która was szczerze kocha

Sabina Dobrzańska

Mój mąż szczere ukłony wam Dołęgowa wraz z mą Siostrą

ż 30/7 859
Daszawa

Dobrzańska z Przeliszewskich 2° v. Korschinghk 30

odebr. w Madrycie 21/3 866.

Kochany Micciu!

Niepisałabym do was bo się trochę gniewam, żeście od moie„go powrotu słowa do mnię nienapisali, a słyszałam żeś był cierpiącym, ale wiem że się czas zbliża kochanej Halli zostać Matką, więc proszę cię drogi mój Micciu donieść gdzie słabość będzie odbywać. czy w Domu lub we Lwowie, i jak się ma, i czy też choć trochę kocha mnię, bo ja Ją całem Sercem pokochałam — Stasia ukłony wam śle czy, a Tobie przypomina żebyś ornat obstalował, bo czas już /.

krótki czerwiec się zbliża a to miesiąc termina. — Zapewnie wiesz już że Pan Aleksander Dzie„duszycki mocno chorował na Zapalenie płuc, zapadł na te cierpienie nawet nie w Domu tylko u Pana Ciecieżalskiego leczony był Homeopatycznie i Bogu dzięki przyszedł do Zdrowia, ale jeszcze mocno mizerny. teraz jest już w Domu, wszyscy Sąsiedzi byli okropnie przerażeni Jego chorobą bo Go wszyscy kocha„ją i szanują —
mój Stasiek którego pieśni „teś podczas mego pobytu u was ma już nauczyciela sprawuje się bardzo dobrze, i ile się zdaje ma dużo talentów do nau„ki byleby chciał niebrukowato —

Zresztą niemam co donieść, tylko
proszę o odpowiedź śpieszną
i zaspakajającą o wasze zdrowiu
a teraz caluję was serdecznie
jako szczera Ciotka

Dobrzańska

ż 17/3 860
Warszawa

Mój Mąż ukłony wam
czyni

32

28/3 60

Sabina Dobrzańska

Dnia w Medyce 31/3 860.

Z najwyższą radością odczytałem list
Twój Drogi Mieciu że was Bóg
pobłogosławił Synkiem, a co naj
ważniejsza wiadomość że Halka
całkiem zdrowa – Dajże Boże
abyście doczekali wielkiej pociechy
z niego, i jeszcze wnuczęta wasze
zdrowo i czerstwo chować mogli
ja Go błogosławię, aby odpowiedział
Jaś wnuk mój, wszystkiem życze-
niom waszym, i czerstwo i zdrowo
chował się, i był prawym Polakiem
i Człowiekiem, a aby Bóg wysłuchał
mego błogosławieństwo, odbędzie się
msza Święta w Kochawinie na Inten-
cie Jasia, przed cudownym Obrazem
Matki Boskiej. – Jeśli Ci to nie zrobi
ambarasu proszę Cię donieś jak
przebywa Halka resztę dni swoich
cierpień, i jak się Jaś ma –/

Jakoż oświadcz moje najgłębsze uszanowanie JW Dziedziczyckiej; a serdeczne ucałowanie Halce, Mój Mąż uściśniony wam dołącza, wraz z błogosławieństwem dla małego waszego — Stasia Wierzbicka. uściśnij pełen Gracji nosić raczcie. — Ja cię serdecznie ściskam Twoja szczera Ciotka

Sabina Dobrzańska

$\frac{23}{3}$ 1860

Warszawa





Monsieur Mic: Pawlikowski

à Medyka

per Sambor
Przemyśl
Szechinie

12/8 839 34

Odp. w Medyce 15/8 839.

Droga Helenko! Dzięki Wam Mamo i Tatadam Obojgu za doniesienie że wyjeżdżacie z Domu, moje Gorące było życzenie być w dzień twojej Patronki, poznać się i powinszować tym jednym słowem aby szczęście wasze było wiecznym, i prosić się aby o mnie kochała tak jak ja się dziś kocham. więc odkładam moje odwiedziny do waszego powrotu i podebrania od was listu że jesteście w Medyce drogiego dnia pospieszę aby radość uczynić moim najgorętszym życzeniom, a teraz przyjmij cie życzenia szczęśliwej Podróży i niedajcie długo czekać powrotu waszego, Szczerej listy

Sabinie Dobrzańskiej

12/8 839
Drzewa.

f. s. o. p.

JW Dziedziczkiej oświadczyć racz nasze
winne uszanowanie, cieszyłam
się niepomału że Ja poznam teraz
w medycy, bo niewiem dlaczego który
tam Sobie, że u siebie będziesz
przyjmować familię w dzień
Twego Święta Mój Mężu, i Słow
moja ukłony tęcza

4/7 61

Kochani Niciowie!

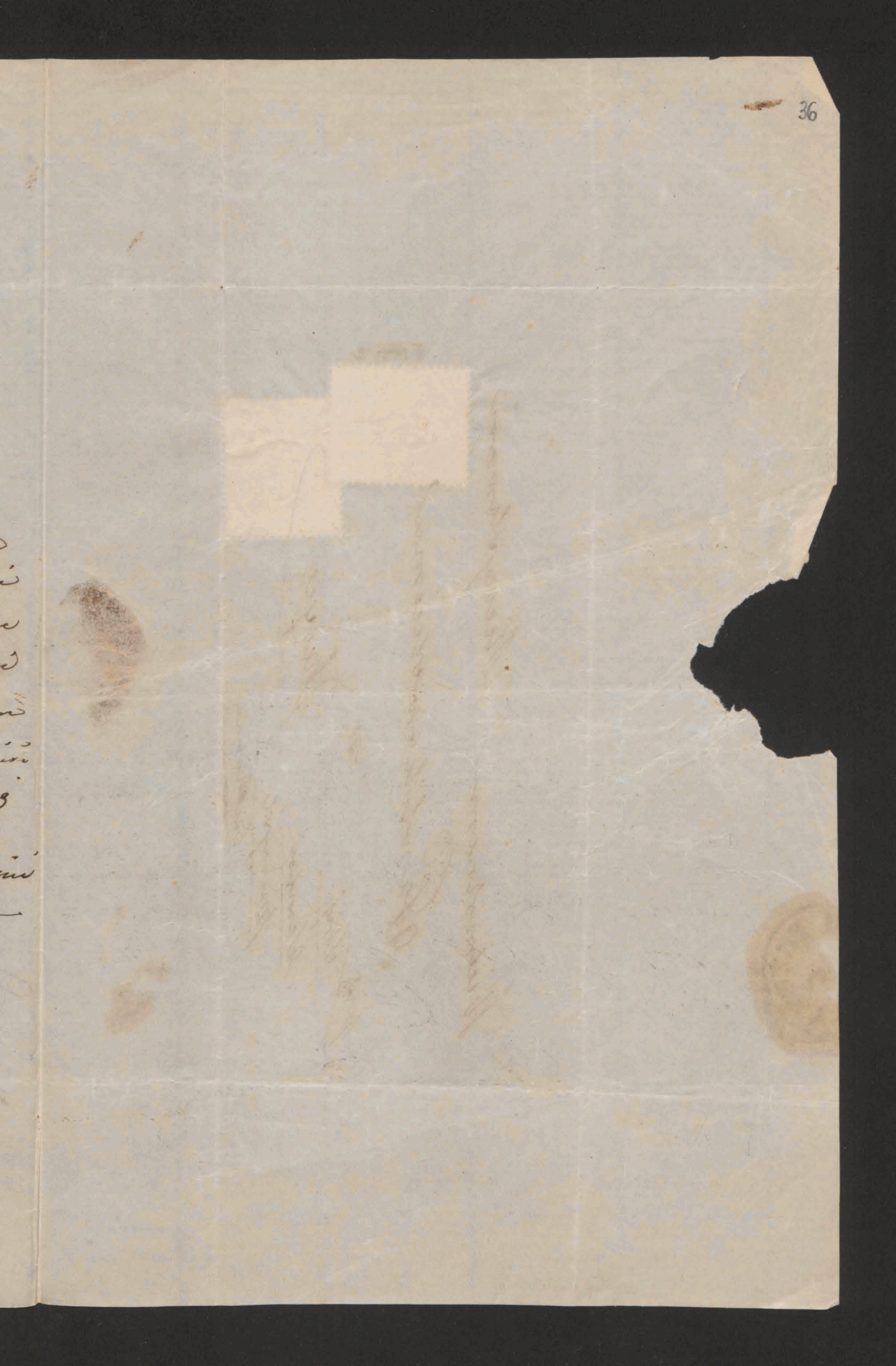
Nie mając tak dawno ani słówka od was, przykro mi bardzo czuć że waszej starej Ciotki zapomnieli, która was całem sercem kocha, a zaraz wyczytałam że was opatrzność dotknęła gradem i znaczne miał wyrządzić straty w zbożu, z podania ludzi mam pocieszającą wiadomość że mało wam grad uszkodził proszę was dla sprawdzenia o parę słówek jak się ta rzecz ma. —

Ja wyjeżdżam dziesiątego b. m. do kąpiel karlsbadzkich, i wiesbadenskich, trzynastego lub czternastego będę przejeżdżać przez Przemyśl, i zdaleka poszlę wam moje szczere pożegnanie, a teraz proszę o parę słówek, jak się miewacie, jak się miły chłopczyna miewa, i kiedy oddacie mi dług odwiedzin, które mi się pewnie należą.

Donoszę wam że moją Stasię wydałam
za mąż za pana Wereskiego budowni
czego dnia 20 czerwca, Slub się odbyd. nie
zkwapię w Solce koło Drohobyczy, prosi
ła mnię aby was pożegnać Imieniem
Jej — Ja o sobie nie wam dobrego donieść
niemogę. dobre mam wyglądać, ale coś
tuedy niegodziwy Gust ustąpić swego
panowania po wszych członkach ustąpi
wreszcie. i nagle mi mocno puchnę —
Całujemy was obojga i Jasiunka najser
deczniej: Szczera Ciotka

Sabina Dobrzańska

3/7 861
Dauszewa





Wielmożnemu Mieczysławowi
Pawlikowskiemu
w Medyce
przez Stryj
Sambor
Przemyśl
[illegible]

18/12 61

37

Kochani Miciowie!

Nie odpowiadałam na twój list kochany Miciu donoszący mi o urodzeniu waszym drogiego Syna bom Go Bogu poleciła, aby się wam chował zdrowo, i szczęśliwie na pociechę waszą. Teraz kiedy Walka już całkiem zdrowa, napiszcie też wasz, jak się macie, co porabiacie, i czy mnie kochacie? i kiedy nas uszczęśliwicie odwiedzając nas. Także czy Walcia Sama karmi, jak się Dzieciątko miewa? My oboje dosyć zdrowi jesteśmy, chociaż mnie nieco popsuł mój Gicht który na każdą zmianę powietrza cierpień mi przyczynia.

Mój wnuk który wasze ręce całuje walny chłopiec, a dotego mocno klasiasty; jest naszą pociechą i rozrywką w starości. — Wybieram się na parę miesięcy do Lwowa w lutym 862. roku, bo moja wychowanica Gorańska ma odbywać tam słabość, ucieszyłabym się gdybym was mogła tam potem raz znaleźć a teraz przynadchodzących Świątach życzę wam zdrowia i wesołych Świąt. Szczerze was kochająca Ciotka

Sabina Dobrzańska

z 10/12 861 Dorzowa



Wmożnemu Mieczysławowi
Pawlikowskiemu
Stryj
Cechinie w Medyce

X
39

Panie Mieczysławie!

Jeżeliś Pan niezapomniał, i botanikę, o którą prosiłem, przygotował, więc proszę o przysłanie mi przez brata.

Przyjaciel

T. Dyakowski

Pan

Mieczysław Pawlikowski

7

Szanowny Panie!

Przepraszam, ~~że~~ że się z długiem (o którym Pan może zapomniał) tak długo spóźnił, lecz nie moja, lecz okoliczności była wina, za co mocno przepraszam, a oraz za pożyczenie bardzo dziękuję. Wyjazd mój za-prząta mnie, dla tego przez brata odsyłam dług razem z Maciejowskim "Obyczaje i zwyczaje Polskie" i Piotra t. II, zatrzymuję jeszcze "Zaupera" i "Vademecum Weilanda". —

Życzliwy

Teodor Dyakowski

Wielmożnemu JMCI Panu

M. Pawlikowskiemu.

Panie Mieczysławie!

Odsyłam Panu z podziękowaniem pożyczone mi 2/6 Mk.

Teodor Dyakowski

D 42

15/6 55

Kochany Mieczysławie! Mówiłem ci na dwo-
rze o kandydacie na urząd Sędziego,
który u Misie był w Obowiązku - da-
wniej przez lat kilka w Gwardyi
cu w Łotomyskim - a teraz w Lubo
wiecku - znam go jako człowieka
uczciwości niezłożonej - i zdolnego
Rolnika; tato 18go b.m. chce ci się
przedstawić - ja pieczam w Dzierżanej
Łokowicu memu krewnemu, i ta jedy-
nie przyczyna że tego Miejsca nadal
nie utrzymuje. - Przystępując do trakto-
wania z nim, trzeba mieć na Myśli
Przysłowie „Chłopa Korcem nie mierz"
kowiem, jest nadzwyczaj małego wzro-
stu i ułomny - mimo tego umie po-
wagę utrzymać, i myślę że osiąb to
uznać

za możliwe by mu powierzyć fol
warki jeden wielki – mógłby być
o Zarząd jego spokojny – wreszcie
wszystkie szczegóły od ogólnego
Brzdęcy dadzą się wygodać – u
mnie tylko odemnie zależało –
[illegible] się Leon Budzyński –
Ściskam Cię kochany
Nieszczęśliwie –
Twój życzliwy stary kuzyn
M. Aldona
Szanownej Matce twojej
uszanowanie dołączam. –
15/6 55

ten bilet posyłam naprzód
[illegible], bo myślę że [illegible]
przy konieczności oddawania fol
warków, trochę później się sama
przedstawi kandydat. –

D 17/6 55

Kochany Mieczysławie! A więc Pan
Budzyński, jedzie prosić o Miejsce,
jak ci pisałem przy Koncie
temu dni kilka, pełnił obo-
wiązek Rządcy w Starym
Gwozdzcu przez lat kilka
w Lachowicach do dnia dzi-
siejszego — i okazał się być
dobrym gospodarzem i po-
rządnym sumiennym człowie-
kiem — tak w pierwszym jak
drugim Ekonomiąstwu, zawiadywał
nie folwarkiem jednym
ale wszystkie części Admi-
nistracji — miał sobie odda-
ne — Ściskam cię

AlFredro

Otrzym.

23/4 59

44

Mój Kochany Mieczysiu! Proszę Cię, nie wyjeżdżaj ze Lwowa przed mojem tam przybyciem, które nastąpi we Środę po Świętach — koniecznością dla mnie widzenie się z tobą, jestem pewny, że wiedząc jak ważną jest przyczyna dla której Cię zatrzymuję, chętnie zostaniesz. — Ściskam Cię serdecznie — Włodzimierz

L. 23/4 859
Z Pyzdarski. –

Otrzym. Lwów 24go kwietnia 859.

Izydorowka D. 18/5 859

Dla czego aż dzisiaj zabrałem się do odpowiedzi na twó-
list z d. 26go Grudnia? by będąc pewnym że po kilko-
dniowym pobycie w Krakowie go odbierzesz — by ci dać
czas do wyrobienia zdania własnego, które je miał
gotowe bez niepokojenia procesu tego operatu-
nie posądzisz mnie o chęć powiedzenia ci pochlebstwa;
jeżeli ci otwarcie powiem, że wyżej stawiam twoje zda-
nie, oparte na znajomości P... Wandy i twojej włas-
nej; jakoteż na dokładnej znajomości Mieczia, a
wiem że ty go znasz najlepiej; w ogóle z do-
świadczenia własnego, wrobiłem sobie zdanie że
potrzeba nadzwyczajnie kategorycznej pewno-
ści, by wpływać na los drugiego w rzeczy
tej tak bardzo drażliwej, przy tak bardzo ory-
ginalnych poprzednictwach w obec pacienta
z tak szczytnemi zasadami serca, tak dziwnie
rozmarzonego jak jest M. — A czy można z pe-
wnością orzec w czem szczęści znajdzie — a je-
żeli to jedyna które mu przystępne, czy mo-
żna Mu przeszkadzać w osięgnieniu go?
„Otóż to mi zdanie stanowcze" gotów
jestem wytrzymać — niech kochany Mieciu?
że gdybym się odważył stanowczo radzić — jestem
przekonany, że bym był występnym — moje rola
biernym pośrednikiem, t. j. cierpliwością się ztoda

podziel

tym bardziej że już pewnie co się stać miało, stało się — i ten list nie jest odpowiedzią na twój z 26/12 ale tłumaczeniem czem ci Ojej nie przesłał.

Dzięki ci za szczegóły tyczące się twego szczęścia mój drogi Micza wiedz że pomimo żem stary stygrany i skłopotany, wzruszam się szczerze przy czytaniu — abym mógł magnetycznie przewidzieć przyszłość Micza! i z czystym sumieniem i tą magnetyczną pewnością w którą wierzysz, wyczytać z Jego, Druha twego, przeznaczenie...

Za pamięć o nas żona moja ci dziękuje. Źle u nas się dzieje, żona moja i Mania słabe, ja także, nie swoja Wodzicka ma syna, Dzięki Bogu zdrowa.—

Przyjm serdeczne uściśnienie od kochającego Cię Stryjecia [illegible]

Dzisiaj list z Kiełbuchowa odebrałem w którym mi donoszą że Adaś o wiele zdrowszy—

46

7/6 859

Moi kochani drodzy Państwo Młodzi!

Nikt z obecnych w dniu uroczystym w którym
Was ten list dojdzie, nie pragnął więcej osobi-
ście mieć udział w waszym szczęściu, powtó-
rzę Wam z jaką wiarą w waszą przyjaźń
której, jako i rzewnie, serdecznie Wam życzę wszy-
stkiego co sami żądacie, na cały przeciąg ży-
cia waszego — żony mojej zdrowie nie po-
zwoliło Mnie i Mani wyjechać — oboje równie
cierpiemy i bylibyśmy bardzo zmartwieni tą Niemo-
żnością, gdyby nie przekonanie że tak lepiej musia-
ło, inaczej obowiązki ważne zostałyby nie wy-
pełnione; — z dnia na dzień żyjemy w niepo-
koju, bo w obawie o tę nam drogą zdro-
wie — w dniu połączenia waszego gorące
modły w Rydzewice za waszą pomyślność
się odbędą — zawsze w kochaniu wierni [illegible]

Maria

na naszą intencję zamówiłem nabożeństwo.—
Dziękujem Wam Obaj moi drodzy za wa-
sze listy, uszczęśliwieni jesteśmy za to że wie-
cie jak was kochamy, jak chętnie
bylibyśmy do was zdążyli —
Niech Was Bóg błogosławi!
przypomniała te słowa moja żona
przy której teraz list piszę, a
ja, Marya i reszta licznej rodziny
naszej chórem z serca powtarzamy
liczny Jej słowa.—

Niechaj Mamie w świętym dniu jej
zaprzyjaźniając, powiedzcie Jej że często
Ją wspominamy — prosiemy ją by mniej
przebyła ten dzień, który dla każdej Ma-
tki jest w życiu najważniejszym, bo
przy

najmocniej dzym.. Przeświadczeniu o
zdrowiu dziecka, Myśl rozłącze-
nia boleśna — wszakże nie mając
innych obowiązków, tak snadno
nam tydzień się często widy-
wać — Atucha którzy inni rodzice
obowiązkami dla licznej rodziny
obarczeni — nie mają —
Ściskam raz moi drodzy
Mamy rączki całuję

WłDzieduszycki

D 7/8 859

Hołobutów Dn. 2/10 859

otrz. w Medyce 6/10 859.
odp. — 14/12 859. za R.

Kochany Wiesiu! Wczoraj miałem Was w
Medyce uściskać — zabawić dni parę
użyć kilka chwil rozrywki, patrzeć
na wasze szczęście — a powiedzieć Wam
ile troski i niepokoju doznałem
przez słabość żony, która nas przez
kilka miesięcy w ciągłej obawie
o Jej drogie życie trzymała — za-
miast możności wypełnienia tego
bardzo pożądanego zamiaru, je-
stem tutaj, i tylko kilka słowa
mi mogą się Wam zwierzyć, jak
bardzo cierpię, że interes ważny
mi stanął na przeszkodzie
i zmusił do odłożenia wycieczki
do Was na czas nieograniczony,
prawdopodobnie, aż do zimy;
a tu jak na domiar przykrości

dodać mi

Dowód, że i Wasz poczciwy zamiar zaope-
pienia Szydłowcu w chatce naszej po do-
mach rodzinnych Pielgrzymki od calen-
das graecas odłożony już się Nam wi-
dzi nie darzy, a tak szczęśliwie dziś tym
miłym dla Nas zamiarem ciężko
z Nas; jeśli bardzo ważnych przeszkód
nie macie, zmieńcie jeszcze raz to
wasze nie dobre przedsięwzięcie,
czyż to od Was można się było
obawiać tak samolubnego zamknięcia
się w Medyce? – wszakże to Podole
nie daleka i nie uciążliwa – we
Lwowie miejsce wypoczynku wygodne,
a mamy w naszej okolicy i Kotulu-
tów i Dessanów, w których bardzo
często serdecznie i chciwie nas spo-

minarią Katolików na niektóre Pra
wa, o których przedawniej Hela
Lipska tarnowska w obawie
jako mi to wczoraj powiedziała
ta, bo i brat odpowiedzi na list Jej
do Pani Heleny ją do tego upro
waziła by o kwestyi młodości
nych panieńskich wspomnień przysy.
piła.–
Włodzimierzowie biedni w ostatnich
czasach, jako zapewne drodzy Państwo
wiecie wiele Niepokoju doznali, Andzia
i Józia druga wiedząc córka, ciężkie
słabości przebyli, i teraz nie wiem
jakie ich zdrowie, albo to 6go gdy ma
dowie wrócił do Pieniak
i Olejowa wyjechały, albo to 20go wrócę
do Domu na zimowe leże, w których
nas odwiedzą Wadicy z dzie
ćmi, a zabawią mają do 19go Grudnia

wtedy to, jeżeli nie macie projektów czę-
dzenia ściej dworzyć lub wrabować zimy, mam nadzie-
ję dojechania do Medyki i dogodzenia
z pewnością gorącemu życzeniu widze-
nia Was, jeżeli moje insynuacje mają
idą na celu przywabienia Was
pierwszy w nasze strony, stawajcie dziś
wspólnemi —

Ściskam Cię mój drogi Wła-
dysławie — Pani Helenie rączki
całuję — Wasz stary i kocha-
jący Was bardzo W. Dzieduszycki

50

Stefci albo kto inny wyda posłańcowi Rękopisu Arkusze leżące na stole pod N-rem 42 [illegible] listy — a Rękopis zwinąć na [illegible] i zawiązać

AD

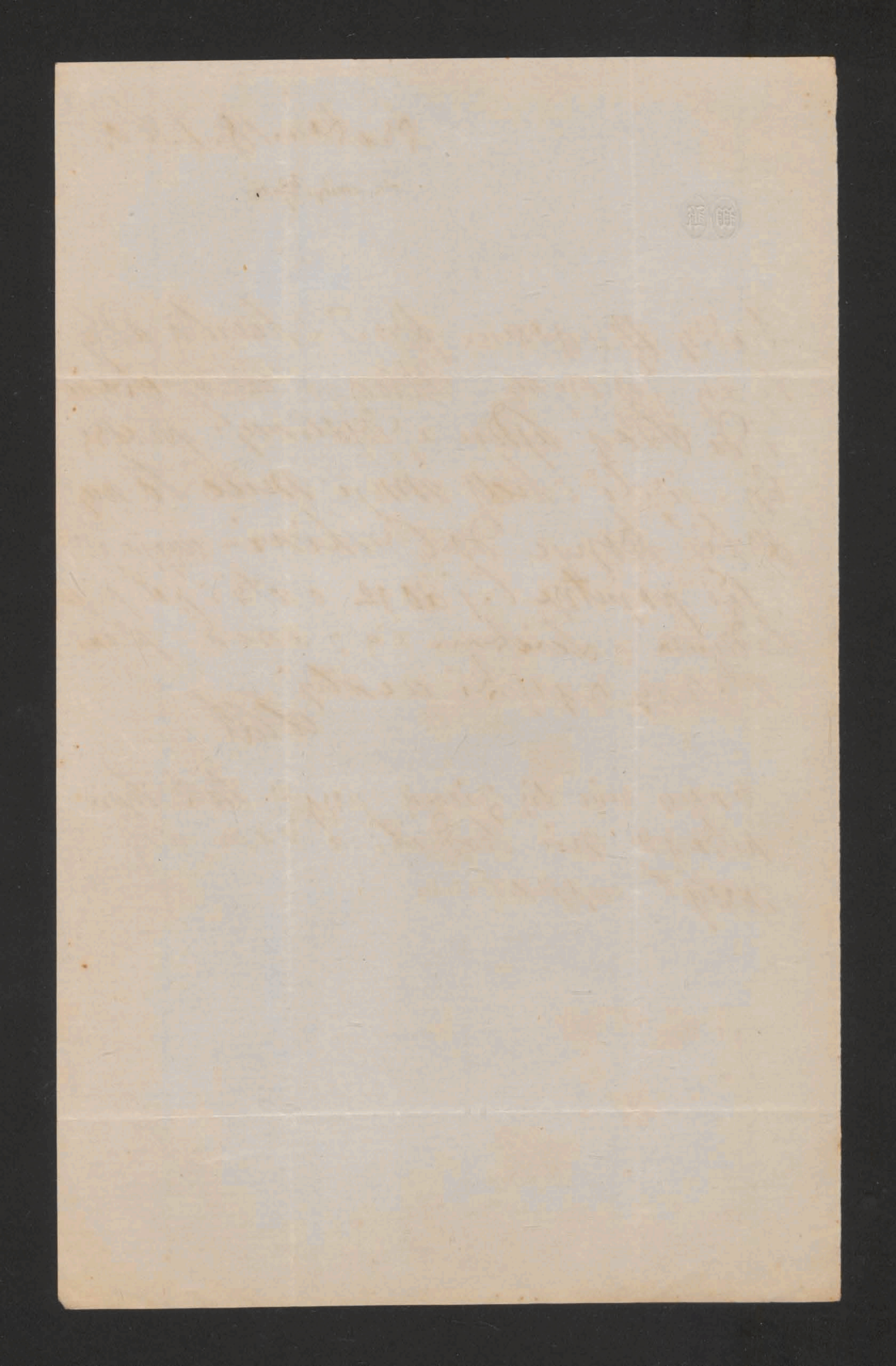
Kraków. 18. 1. 60.

otrz. w Medyce 20/1 860.

Drodzy Mieczowie przed chwilą odłączyły się Żarszczyny — Mieczysław spokojny i da Bóg wkrótce szczęśliwszy, prosi Cię, jeżeli chcesz mnie mieć to wyszlij konie do Oświęcimia — wyjadę stąd pojutrze t. j. 20go o 10tej i pół przed południem — Ściskam Cię z serca — pani Heleny rączki całuję

Ad.

W nocy nie się zjawię, wszędzie tak ciemno nikogo nie budził, a sam się mógł wyspać —



odpowiedz 26/1 860.

Kochany Mieczu! twoj poczciwy
Kuba, i bardzo praktyczne konie
zawiozły mnie na godzinę z mą
do Lwowa, w 2 godzinnych popa
sach dwóch. — dziękuję ci za tę grzeczność
ną mi wygodę — bez niej zabawa
rzyszemu byłaby by się podoba bar-
dzo w grubi data. — ściskam cię
i panią serdecznie pozdrawiam

Kochający brat — Władysław

Lwów 25.1.60. —

za koszta powrotu i jazdy nie dozwoliłem
Kubie wydawać —

53

D. 24. 3. 60.

Otrz. w Madyu 28/3 860

Moi drogi Nieodżałowanie! Nie minął dzień jeden od
Czasu mego powrotu do Domu, po przebytym lho
robotku, w którym byśmy tkliwej i niespokoj
nej myśli z Wami nie byli — my wiecie obaj
że to prawda, a nie zdawkowa moneta
~~[illegible]~~ wyrażającej się za twój pocztowy
list — Niech Bóg Jaśkowi daje wszy
stko dobre na tym swoim świecie — a
Wam zdrowie, byście się niem na długie
lata do późnej starości cieszyli — jako
Bóg da zdrowie „weźmiem Go przy
Chrzcie na krzywe pałasze" a między tym
dobrym którego Mu życzę — najgorzej pra
gnę by naszą biedną Polskę gdy doj
dzie do lat młodzieńczych, zastał
już świetną kwitnącą — otrzęsło
się z obcego Jarzma — który tak
srodze dokucza — kończę ściskając
Was wraz z Jaśkiem serdecznie
pisanie z trudnością mi przychodzi
bo Listy nie chcę wrazać —
Wasz szczerze Was kochający
[illegible]

20/10 60 54

Mói drogi Mieczu! Przejechałem p[rzez]
Przemyśl tam i na powrót
a w Medyce nie byłem. bo też
jechałem z takim taborem, że
przy zbliżającym się rozwiązaniu
twojéj Pani – i cierpieniu Józia
odmówić sobie musiałem téj
serdecznéj przyjemności – uści
skania się – i pomówienia o
wielu rzeczach. — Czy mi odpisałeś
na wystrzał z Przydonowskiego do
ciebie wymierzony, a raczéj bez mie
rzenia na 1 szy alarm, z żalem
ny – niewiem, ale to wiem, że się
na mnie nie sierdzisz, chociaż
by alarm był ślepym. —
Nie byłem w Radziszowie, pomimo
że za gorąco byłbym pragnąłem
do chociaż interes mnie do niedz
nia

starszego powodować – bo
nie mogłem.–
Proszę Cię i telegrafuj –
mi o zdrowiu żony pod a-
dresem Kaufmann German in Stryj –
jak tylko rozwiązanie nastą-
pi – przynajmniej szanownej
Matki twojej żony albo w Nie-
dzielę, gdy już będzie można, albo
we Środzie niedzieli.–
Ściskam Cię a zdrowiu waszej
i Józia mi donieś starszy listo-
wnie, jeśli zawsze kochasz
starego Przyjaciela i Stryja
Ad.
S. 20.10.60.

Kochany Mieczu!

Kazimierz przyjechał — i zajmuje tylko próżne w moim pokoju — przybywaj więc ale nie na noc — tylko jutro, ile możesz zrana — ściskam Cię

Aleksander

gra więcej

Alexander Dziedüszycki
Izydor

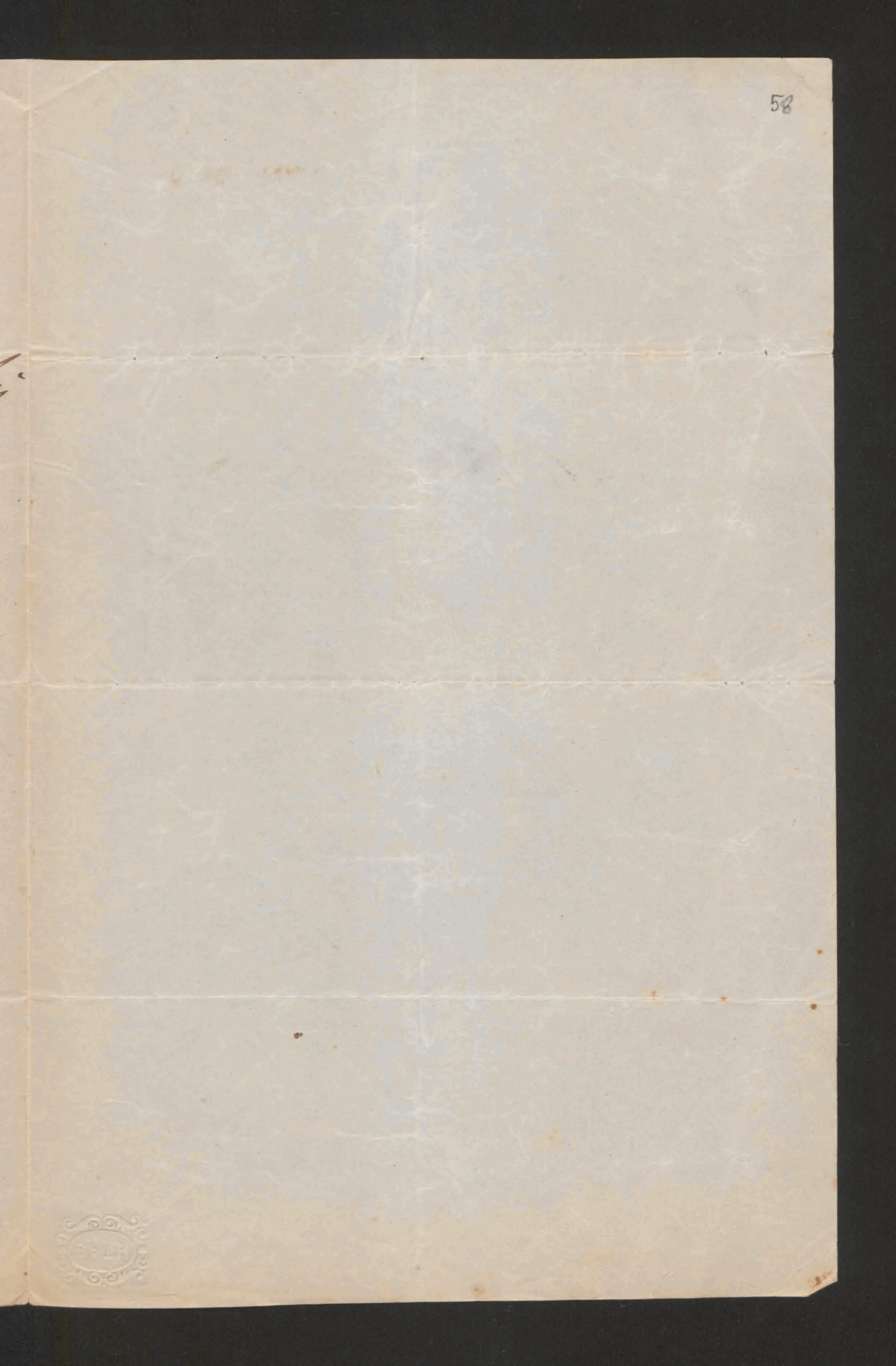
[illegible]
[illegible]
[illegible]

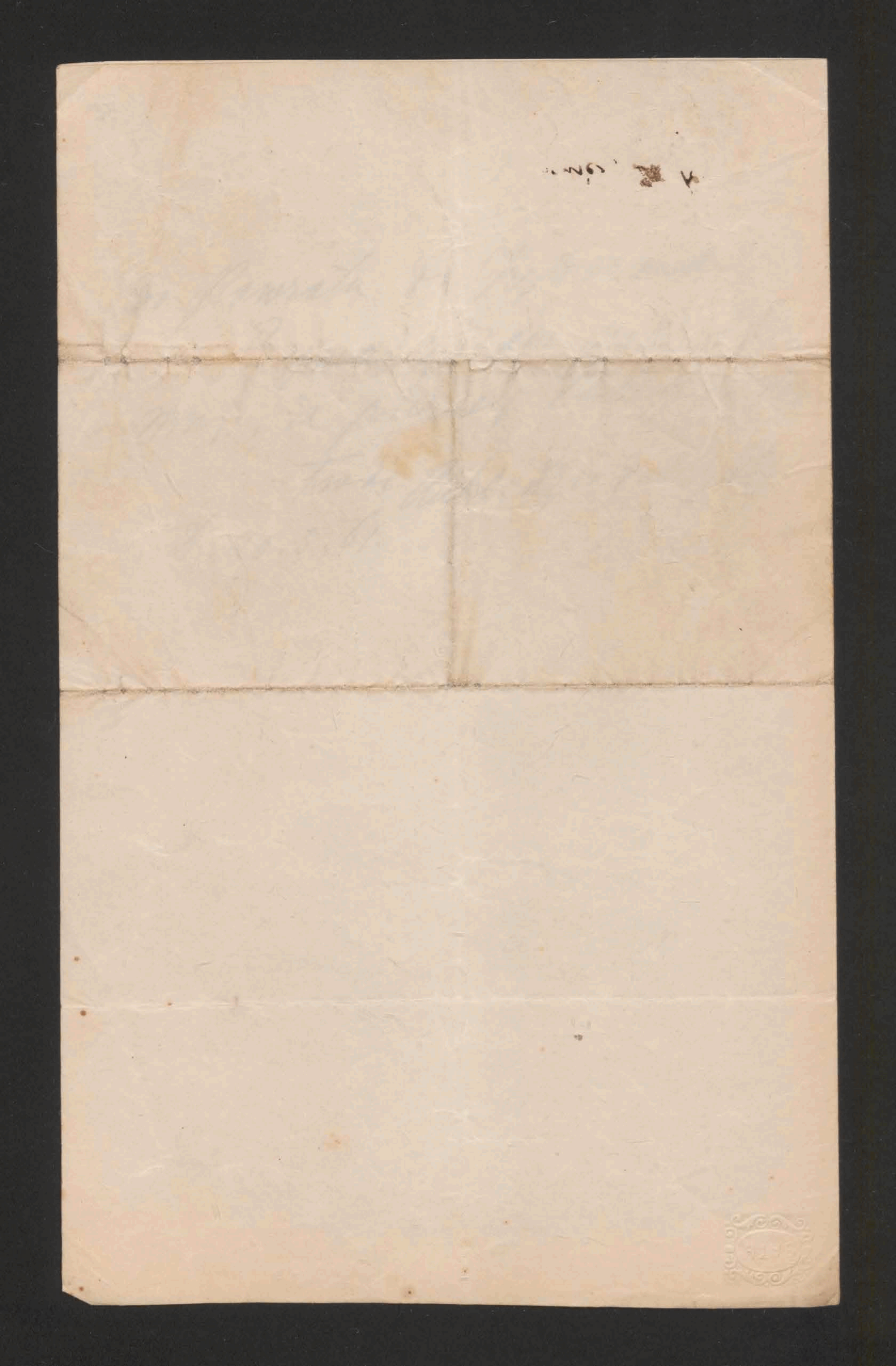
20/5 61

57

Mój Mieciu! Ciężko mnie dotknęła bieda, żona niebezpiecznie słaba od kilku tygodni, a wczoraj wiadomość od Korzeliń-skiego z Czarnichowa o słabości Darka, ja z domu odjechać nie mogę — a u Darka jestem niezbędnie potrzebny, pisałem do Mareckiego dzisiaj, ciebie proszę — jedź zaraz jeżeli możesz, i zastąp mnie — takie zgodnie najdroższej przyjaźni dowodu od Ciebie, niczem usprawiedliwić nie zdołam, chyba twierdzeniem. Ostrowski podwyżce nia podobnego dla drugich; jedźże mój drogi zaraz ni Darusia biedne go — jeżeli słabego, zorganizowa niem troskliwej opieki, jeżeli już zdrowego zastaniesz, usposobienie go do wytrwania w Maturze albo też, gdyby Lit patenna nie było

do Pankrata dr Szydzerowski. –
Bywaj zdrów, pidź do
mnie, a pierwej telegrafuj
– Twój Aleks. Dzieduszycki
D. 20.5.61.





59

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

VIRIBUS UNITIS.

Monat 1 Juni 1861

Przemysl von Stryj

№	Klasse.	Zahl der Worte.	Zeit der Aufgabe.				Zeit der Ankunft.				Dienstliche Zusätze 2c.
			Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	
173	P	14	1	4	20	n	1	7	5	n.	

Telegramm.

Gawlikowski Przemysl
post Medyka. Korytowski
kommen nicht Lemberg
um bitten keine Bewaffnung.
Alexander Dzieduszycki

[illegible]

Aufgenommen durch

6

1/6

60

1/6 61

Kochany Mieczysławie! Tłumacząc znaczenie telegramu, donoszę Ci, że po liście pisanym p. Wilkę dniami kilku który był wynikiem wezwania Mieczysława Karniowskiego, wzywającego do porozumienia się z Matką i Wandą o wypłatę summy posagowej, do którego interesu, ja Ciebie [illegible] o bytności we Lwowie przedstawiłem — odebrałem list od Kapitalistów donoszący, że oni będą na d. 3ci Czerwca nie mogą we Lwowie — telegrafowałem więc z tą wiadomością do Ciebie, prosząc, byś nie przedsięwziął podróży tej, która się stała zbyteczną. —

Mojej żony zdrowie lepsze — ale nas [illegible] w Przedrzymirówce — i Doktor stałym u nas mieszkańcem.

Ściskamy was wszystkich wszyscy

Twój kochający Cię

D. 1.6.61.

Władysław

Interes familijny posagowy, w kontrakcie załatwionym być ma

61

28/6 61

Drogi Mieczu! Niech Ci Bóg da wszystko dobre za Twoją poczciwość dla mnie — Ale się tro=szczę że stały wyjechałem; dzisiaj dopiero za twój list Ci dziękuję, bo wczoraj wróciłem ze Lwowa skąd miałem do Krakowa się udać w skutek drugiego listu Korzelińskiego, a wróciłem tu na wezwanie z domu. — Moja żona zdrowsza, i zdaje się że już zaczyna się obawiać niema przyczyny — pewności jednakże nie mam tylko prawdopodobieństwo. —

3go Pani Dzieduszycka, Wanda, ma jej się zjechać we Lwowie dla porozumienia się w Opatowcu względem sumy posagowej Wandy, komplikacje są tam nadzwyczajne — listem /: który wczoraj odebrałem :/ wzywa mnie Mieczysław z Krakowa umyślnym posłańcem żebym go zastąpił — zadanie bardzo trudne; rozpisywać się nie mogę bo w głowie, pełno rozmaitych [illegible]

jako w trybunale; ale pragnąc utrzyma
nia harmonii między Matką i dzie
ćmi, chciałbym wynaleźć do tego śro
dek, do czego znowu twoja pomoc
mi niezbędnie potrzebna — przyjedź więc
koniecznie do Lwowa w d. 3cim Czer
wca, jeżeli to możliwe, a wiedząc
że wpływaniem mogła twoja żona
na decyzję Matki, to przyjedźcie obo
je; wiem że przy z tym zdrowiu twojem,
i zajęciu sprawozdawczym podróż do
Krakowa, ni łatwym ci będzie wyjazd,
ale grożące ważnie nieporozumie
nia mnie powodują do nalegania
na Ciebie mój drogi — i liczę na to
że tylko absolutna niemożność cię
wstrzymać by mogła.—

3 go maja Czarnecka wieczór u Staff

62

mana się widzieć tydzieniu —
A teraz cię ściskam z uczuciem
serdecznej wdzięczności — Pani i z
ojcu całuję — WłDzieduszycki

Przydarowka: D. 28. 6. 61. —

1/10 67 63

Mój drogi Mieczysławie! „w starym
piecu djabeł pali" — niewiem czy wła
ściwiej do kogo z ludzi mi znanych
zastosowaćby zdołano, to nasze stare
przysłowie, jak ja to sam do sie
bie czynię: zaledwie myśl strzeli w
starej głowie, a już się słowem
lub czynem objawia — czy to za
wsze z pożytkiem dla sprawy
której się oręduję, lub której
w chwili explozyi myśli, podno
szę z nie śmiem twierdzić: ~~by~~
że „tak" — Nie mniej siła któ
rej się opierać nie zdołam, ~~[illegible]~~
sprowadza bezpośrednio działanie
po zajściu się myśli —
Otoż tak jest i w tej chwili, mo
że cię boleśnie dotknę, te kilka słów
które pod wpływem takowego
wrażenia chwili piszę, ale przed
silny, słucham go i piszę:

64

oto dowiedziałem się z wiary godnego źródła, że zarząd twego majątku, czy przez brata znajomości ludzi do tegoż użycia wanych, czy przez złą wiarę ~~nierozumnie~~, prowadzi cię odzienną drogą do ruiny — zresztą szczerze twierdzi że zła wiara jest przyczyną z tego — czy tak się ma rzeczywiście, nie wiem, ale same prawdopodobieństwo mnie zastrasza; wiesz że cię kocham ze względu nie tylko jako ojciec, ze względu powinowactwa dusz naszych, gorącości uczuć, tożsamości celów jako brat i przyjaciel — niebezpieczeństwo ~~utraty~~ straty majątku, już z pierwszego względu, by mnie upoważniało do „ostrzeżenia" — drugi niemniej ważny zresztą, bo twój majątek w twoich rękach jest za nadto ważnym czynnikiem w pracach odbudowania, byś na pierwszy alarm, nie przejął się oba[?] nim — nie podzielił się nią z tobą — bo zważ że nie twój majątek — jest on jednym z środków do osiągnięcia Celu świętego — a chociaż materialnie

biorąc się otworzywszy w twoich rę
kach stanie się bardzo ważnym —
a niech moje w nich zostanie —
Rozważ mój drogi czy jest jakie
prawdopodobieństwo w tym „ dono-
sie „ i postąp jak ci jedna głowa
i podzielone serce rozkaże —
Temu donosowi zatelegrafowałem ci że
Stryja, kiedy będę w Zarzeczu — pójdzie
może, to przyjadę tam — daj
znać do wyjednania
Twój [illegible]
[illegible] — [illegible]
[illegible] —
[illegible] 10. 61

Izydor Dzieduszycki

Lwów 18 Stycznia 859
otrz. Kraków 21go Stycznia 859
odp. Kraków 24 Styc. 859

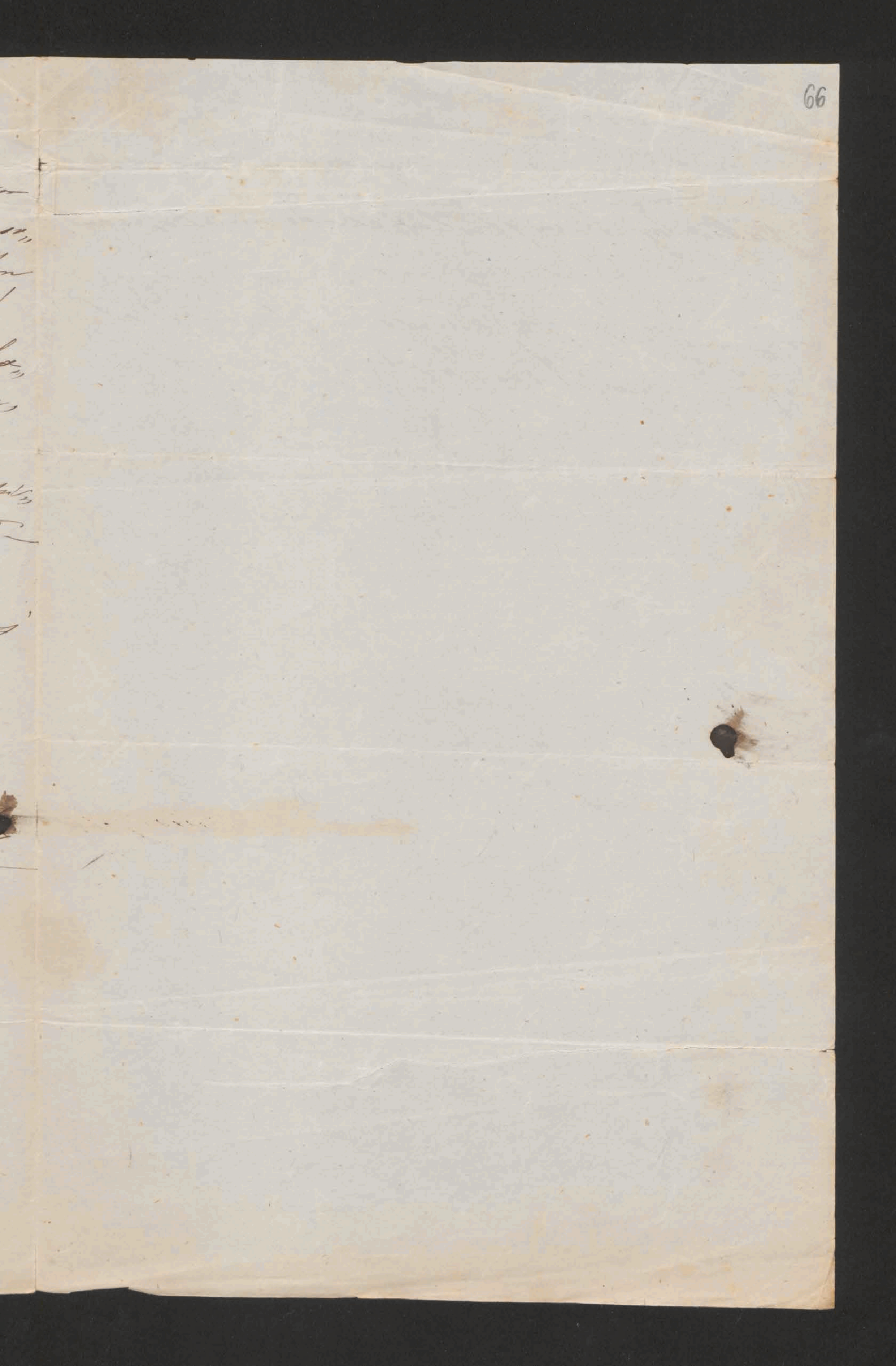
65

Najdroższy Mieciu!

Korzystając z Twego ostatniego pozwolenia, piszę do Ciebie donosząc Ci że wszystko dobrze, jestem silny, kocham, i pełen nadziei. — Oparłem się dotąd, i jestem pewny oprzeć się mogę i nadal. — Ale jest jedna rzecz która mnie trochę przestrasza, to jest: że wskutek silnego rozdrażnienia umysłowego którego uniknąć jest mi dotąd jeszcze rzeczą niepodobną, dostaję polluzye, a mówią mi że to jest rze- [illegible]? Ale bądź co bądź! dotąd chwała Bogu idzie wszystkiem dobrze. — Czy wszystkich zastałeś zdrowych? Kiedy wrócisz? Tu mi dopiero mówiono, że dla jakiegoś artykułu do Gazety Warszawskiej zakazano Panu Szmidowi wychodzić z domu; za prawdziwość tej pogłoski nie ręczę. — Był tu temi dniami Włodzio Sarnowski, ogromnie żałował że Cię nie zastał, byliśmy razem u Mieczysława Romanowskiego, niebyło go w domu. —

Dużo z nim mówiłbo Tobie, kazał mi za pierwszym Twoim przybyciem do Lwowa so-bie donieść!— Człowiek jakich mało! Im bliżej go poznaję, tem więcej szanuję!
Jak przyjedziesz do Lwowa, muszę Ci poka-zać mój wyrób dla naszego towarzystwa, pod tytułem nasz cel.—
Daruj że ja do Ciebie tak piszę, ale pi-szę jak do brata starszego bym pisał.—
Ściskam Cię serdecznie drogi Miecz~~y~~ i Paniom Krakowskim oświadcz moje naj-szczersze ukłony i pozdrowienia,
Twój

[redacted]



jeśli byś kiedykolwiek do mnie pisać, z

<u>Mój adres:</u> —

Dom Krystyjaniego — Ulica Wało-
wa — na trzecim piętrze. —

Izydor [illegible]

67

Lwów 29/1 1859 r. —

Drogi Mieciu! —

Przedwczoraj list Twój odebrałem a dziś dopiero na niego odpisuję. — Przyczyną tego jest zupełny brak czasu zupełny, spowodowany końcem półrocza, a z nim połączonym natłokiem nauk. — Chwała Bogu wszystko już się skończyło, jestem już wolny zupełnie. Ale mi jakoś teraz źle i smutno, bo nie mam do wyrzucenia, a niedobrze. — Pocieszam się tém jedynie, że to przecież będzie tylko chwilowe. — Co do zarzutów w Twym liście zgadzam się z niemi zupełnie i bardzo a bardzo Cię za nie przepraszam. Jakiś Ty teraz szczęśliwy! ale zazdrościłem to, ja nie mam nadziei bo nie będę nigdy Tobą. — O Bibliotekę fratrum polonorum dopytywałem się jak najdokładniej u Łozińskiego, jej tam niema. — Bo tyma to prowiesz Mieciu drogi że już list mój kończę. Bo gdybym ani słowa więcej skreślić bym nie był w stanie. — Może jutro a najdalej pojutrze będzie mi dobrze, zaraz siądę i pisać będę. —

Państwu rodzicom ucałuj ręce, ściskam Cię jak najserdeczniej Twój I. Sz.



Jerzy do Dzieduszyckich

Fryderówka Wtorek 19/7 859.

otrz. we Lwowie 24° Lipca 859

68

Bóg z Tobą było ostatnie moje słowo do Ciebie przy pożegnaniu, a teraz witam was słowem: Bóg z Wami! Choć ja Ci będę pisał, chciałbym Ci jak najkrócej pisać, by jak najmniej czasu ni tego Ci odbierać, zbiorę się więc w kupę, i krótko a węzłowato (podług możności) co mam do doniesienia przedłożę. —

U nas chwała Bogu, już się wszystko dobrze skończyło, ja wykołatałem się a Mama nasza (będąca przy doskonałem zdrowiu) zdrowiuteńką córeczkę imieniem Olesię. — Jedna szkoda tylko żeśmy przez przybycie nowej siostrzyczki wyszli z tej świętej liczby siedem, liczby Archaniołów i lichtarzy przy arce przymierza, ale ja się tem zupełnie nie turbuję, trzymając się starego przysłowia: że od przybytku głowa nie boli, podziwiam ~~[illegible]~~ Siostrę z duszemi trzyma [illegible]

wenia. —

Czy długo będziesz bawił we Lwo-
wie, kiedyż zjedziesz w nasze Stryjskie,
że mój Panie którego zdrowie spodzie-
wam się w doskonałym stanie.
Ale jakież można być czysto ducho-
wo czy fizycznie słabym będąc w
bliskości Ciebie mój Mieciu!
Jak to Ciebie wszyscy pokochać
muszą, to Władzio Tarnowski wła-
ście swoim do mnie nazywa już
Ciebie swoim Mieczysławem! —
Co do mnie kocham i kochać będę
jak kochałem, i nie rozpaczam nie-
gdy, z resztą idzie ze mną ze wszech
miar zupełnie dobrze. —
Moja Hennia ślicznie, i coraz
piękniejsza, widząc ją można osza-
leć, jaka harmonija w jej twa-
rzy, jaka dusza w oczach. —
Czy ja ją mieć zasłużyłem, czyż mo-

aże o niej tylko pomyśleć nawet.?

Takie szczęście niemoże być dla mnie. —

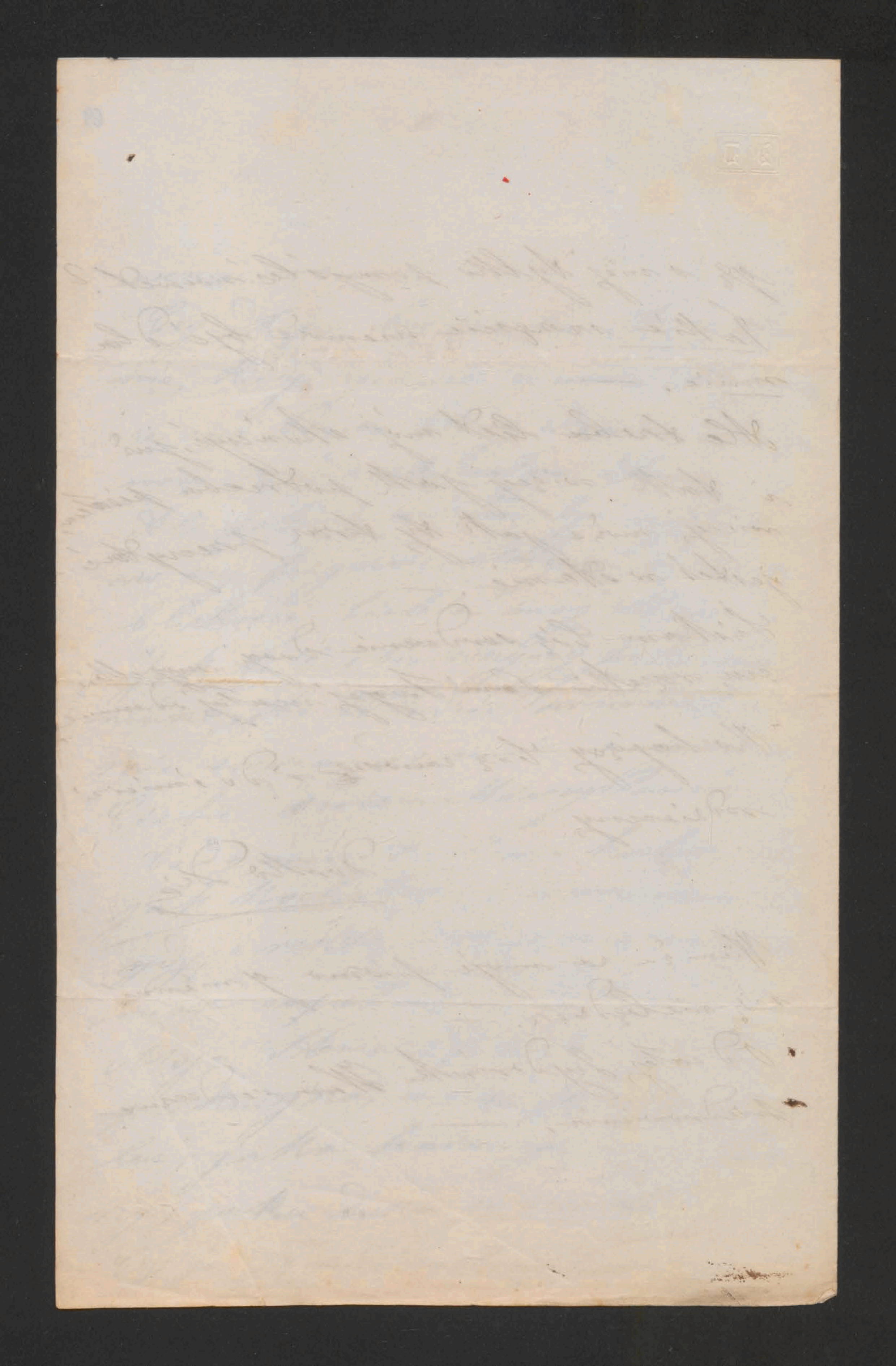
Ale trzeba list mój skończyć, już i tak więcej jak potrzeba pisałem, więcej może jak byś teraz przeczytać jesteś w stanie. —

Ściskam Cię serdecznie drogi mój Alfie, ciu, rączki Pani Twojéj ucałuj odemnie. Kochający Cię zawsze i do śmierci wdzięczny

Dorko Dzię

Wiem że za moje pismo gniewać się niebędziesz. —

Od całej Jęydrowski Wam serdeczne pozdrowienia. —



 Lwów Poniedziałek 10/10 859 r. 70

Drogi mój Miciu! —

Oto masz kilka słów zapaleńca (bo nie jeden?) który ci w tym liście ani słowa palnego nie napisać postanowił. — U nas aura niemiła, deszcz i chlapawka nieznośna, szczególniej dla mego Ojca i Mamy, którzy z tąd wczoraj do Pieniak, Olejowa i tam dalej wyjechali. — Mówiłem Ojcu żeby Jego przyjazd Pani i Tobie był miłym i Papa nic na to nie powiedział jedynie: "Ach żebym tylko mógł"; Mamie nawet o Medyce nie wspominał bo by to jej głowinę (choć podług mnie niepotrzebnie) (z tobą jako z zaufanym mogę o tém mówić) zawróciło. —

Daruj mi za mój list, bo wiem że i chwilka chwileczka czasu teraz ci skradziona, byłaby

zbrodnią. —

Kończę list ściskając Cię serdecznie, Pani jeżeli wolno rączki ucałuj. —

Kochający Cię zawsze

Dorko Dzieduszycki.

Przypisek: List formalny skończony, a teraz tylko przypiseczek. — Jadzia! i żyć będę, leżeć wysoko albo padnę nisko bardzo nisko! Wszystko mi się ściele ślicznie, boków przed nogi. — Religię mam w sercu, Polakiem jestem, w Ojcu mam starszego przyjaciela, a Ciebie kocham kocham tak, że myślę iż byłoby występkiem myśląc tylko o kochanym być niemogę. — Żeby mnie Aniele mój nie rozumiesz, czy rozumieć nie chcesz czy udajesz może by mnie do pobudzenia się niezaktualności! nie bój się mnie. — Prędzej padnę plotek wyjdę

bo dziwno by mi było, prawie niepodobna bym
za dawne moje grzechy pokutować nie miała,
ale ktoś myśl moją pochwycić musi,
on ją ubierze, przyozdobi i puści na
świat dziecko moje, dziecko natury, na
swoim imieniem, i nazwiskiem, swoją
marką, swoim kształtem. — Ja wszystko
chciałabym móc to o sobie jeszcze raz z pe-
wnością powiedzieć, bo bym przecie mo[illegible],
że się zwać przestałam [illegible]! Któż wie?
Może już nigdy, nigdy tak jak tych ostatnich
czasów nie będę, stanę się porządnym człowiekiem
praktycznym komisarzem, uczonym męż-
czyzną, pracowitym [illegible], ale nigdy
wolniej, nigdy więcej, nigdy weselej sama
nie mogę i nie będę, dopóki tylko teraz wasz
to jest cóście mili i [illegible] mojej [illegible]
nieopisane. Dobranoc, bardzo mi spieszno
[illegible] dziś do teatru, a tam [illegible]

sał. — coby było lepiej.?

Nieodpisany! —

Lwów 11/3 860

Otrzymałem 12/3 860

Za co Ty mnie masz drogi Mieczysławie
co o mnie myśleć musisz żem pominęła
tak solennego przyjęcia nic Ci nie
doniosła o zdrowiu mego Ojca, i tem przy-
najmniej nie starała Ci się za poczciwą
Twą pamięć odwdzięczyć?? — Ale naj-
pierw jak się ma Pani? Wszystkich nie
pytam bowiem że nawet z najlepszą chęcią
nie znalazłbyś i chwilki czasu do doniesienia
w takim zamęcie tak nic nieznaczącej
jak ja osobie cokolwiek. — Z resztą
tu się przecież niegdyś dowiem. —
Mój Ojciec chwała Bogu zdrów i tyle, że
miał jeszcze we czwartek być przewiezio-
nym do domu. — Wolałabym żeby to się stało
trochę później. —
Powodem omyłki z mej strony w napisaniu
tego listu było słabość moja w przeciągu

lekko, ale zawsze także dziś pióro do ręki wziąć niemogę. —
Niezatrzymuję Cię dłużej moją bazgraniną Bywaj zdrów drogi Mieczysławie Pani rączki odemnie ucałuj. —
Jeszcze raz Ci dziękuję serdecznie za pamięć
Twój wdzięczny

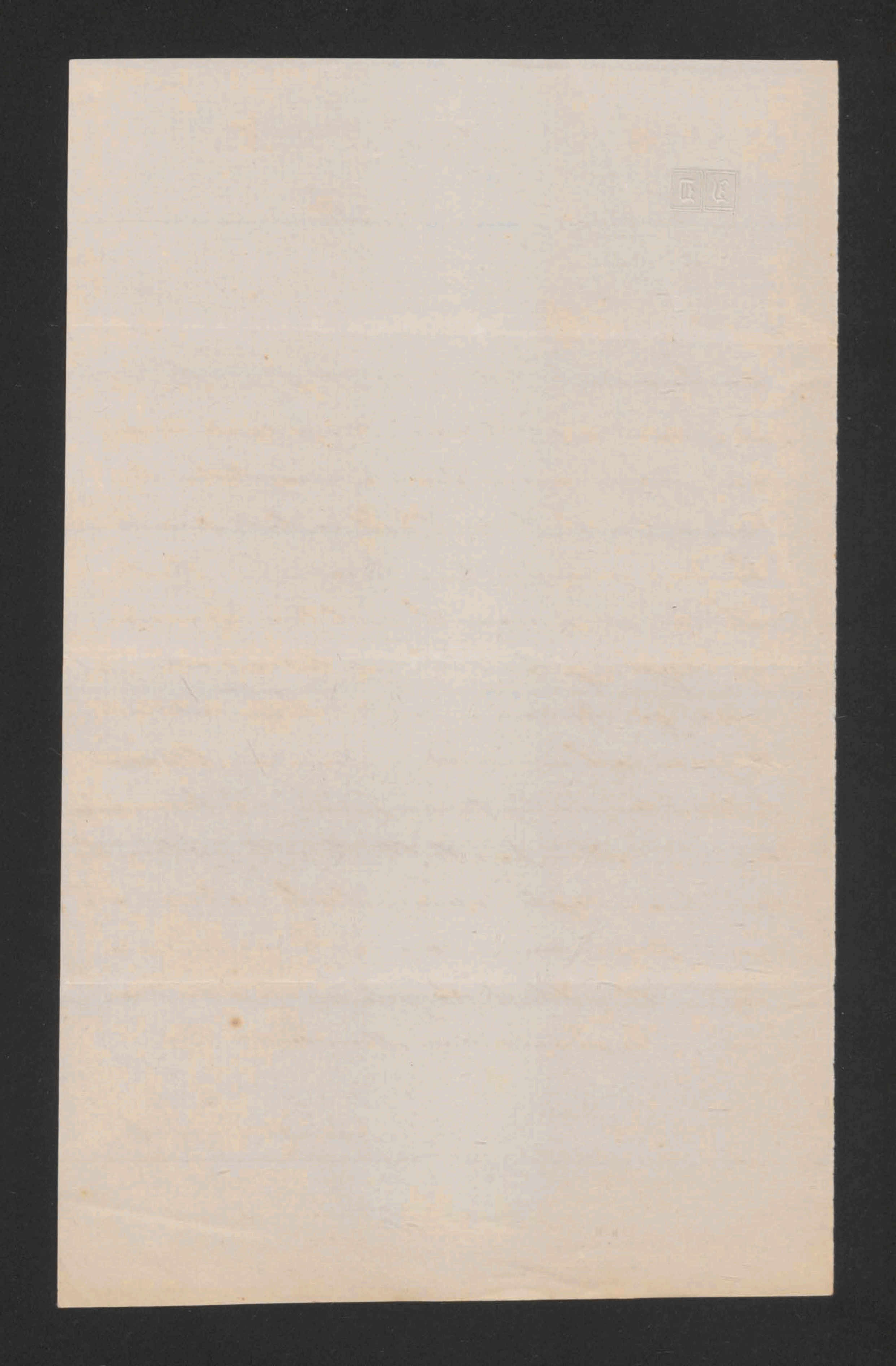
Tytus Dzieduszycki

Lwów. 25. 5. 860 r.

Otrz. 26/5 860.

Po długiem milczeniu długiem bardzo,
odzywam się do Ciebie Mieczysławie drogi;
ani ustnie ani listownie nie zasyłałem Ci życzeń, i ten list nawet jest że tak powiem
bardziej pisany do Syna Twego niż do Ciebie. —
Modląc się za naszych modliłem się nie raz
za Niego myśląc o Tobie myślałem o nim nie
znając go, kocham go już dziadkiem sercem. —
W życzeniach się wysadzić nie umiem, błagam
tylko Boga o dobytkownie po chwilach cięższkich może
szczęścia. — Słów parę tylko kreślę, jestem bowiem teraz ciągle cierpiący i trochę znękany różnemi przejściami — Pani rączki odemnie ucałuj,
Twej — Wszystkich Waszych serdecznie pozdrawiam. — Do widzenia drogi Mieczysławie Twój

Izydor Dzieduszycki



Izydorówka 13/8 861 r. 74

Drogi [illegible]!

Dawny napisowi list pod tym tytułem: znają Cię na Czerwonej Rusi, dawno bito wyjawio przez niektórych Tobie, a zapomnieli ślepi że tem samem dali nawet ci do formy prawo obywatelstwo na tejże Czerwonej Rusi którejś Ty jako przewy daleko bliższym pokrewnym iuż bywali. —

Śpiewam już od czterech tygodni: "Beatus qui procul negotiis etc...." jestem na wsi gdzie już przez ten rok cały zostanę tak dla zdrowia jak dla wypatrzenia się w stosunkach majątkowych w ogóle, a w gospodarstwie w szczególności. —

Kolokwja prawne będę zdawał
we Lwowie a potem jeśli coś
przewidzianego nieprzewidzianego
nie zajdzie pójdę na filozofię. —
Bardzo mi tu dobrze błękitno
i radośnie, koła familijnego
tak dawno byłem pozbawiony
że mi się jedyną najszczęśliwszą
rzeczą na świecie wydaje, choć
wiem dobrze że są inne, a i tych
da Pan Bóg zakosztować, oby tyl-
ko zbrojnie starszej i choć mło-
dym wieku sprawowany jakby
mój Mieczysławie, któremu szme-
rem lip starych dworu Łachów
wielkiego w którym wyjeżdżam
chciał[illegible] przestać może za
święte względem starszego sło-
wa: "Łamy się spij długo, wypędź
i domu herbowe i kraju jesteś
Polakiem i masz Jasia, a tak
Polak jak Ojciec powinien musi-
eć długo, szczególnie jeśli jest
Mjeczem!!!!!!!!!!!!!

Biedni moi Rodzice — mów
są szczęśliwi i trwają wspól-
nie spokojni o przyszłość dro-
giego swego dziecka Muni
naszej i takiej; — Poczciwy Sta-
roś bawi ciągle w Żydowskim
ze, tylko ze zdrowiem jego
nienajlepszej; —
Jest tu nasz skonfundowa-
ny choć pewnie poczciwy
Radca Państwa: Wodzicki
z żoną swoją, wyjeżdżony strze-
szliwie na ministrów, hula
po kłótach za bekasami
myśląc że wystrzeliwuje
austryjackich ministrów. —
Jak z Państwa Medyckich
zdrowiem? Wyjeżdżasz Miś-
wystawie do bałwanów?
Matki Twojej Pani i Jej sa-
mej imieniny 18tego mie-
siąca, chciej tą okazyę
przyjąć poczciwe a wcale
nieceremonialne życzenia. —

Jeśli byś kiedy miał czas potem
choć wiem że to trudno u Cie-
bie, bądź łaskaw mi wypi-
sać najlepsze i najobszerniejsze
ze Materyjały do żywota X.
Kołłątaja. Przepraszam za śmiałość,
ale wiem że jeśli to wielkiem
podległość będzie trudnością
to mi odmówisz. — Choć myślę
że znasz dobrze bibliograficz-
ną w tej mierze a tytułów
wypisanie niesamotne będzie u-
ciążliwe. — Wnet, za 3 – 4 – 5
miesięcy jadę na Wołyń! —
Sapienti sat! Bywaj zdrów
mój Mieczysławie ucałuj ode-
mnie frączki Pani, Jasia bełkam
serdecznie. —
Twój wdzięczny. Teodor Dzieduszycki
Adres znowu Taby
we Lwowie, —

Daruj drogi Mieczysławie iem
niestety Tobie wczoraj celem zostałem
napastowany w mieszkaniu i teraz
nawet nieprzychodzę do ciebie.

Twój

Dorko

12/4 53

77

Panie Mieczysławie Dobrodzieju!

Pan Edward Rastawiecki przyjaciel Twego Ojca i podobnie jak On miłośnik rzeczy ojczystych przysłał mi kilka biletów prenumeracyjnych na dzieło które wraz z Aleksandrem Przezdzieckim ogłasza pod tytułem: Wzory sztuki średniowiecznej w Polsce. z prośbą, abym je we Lwowie umieścić starał się a dołączył do tego wizerunek własny p. Fajansa zrobiony w kilku exemplarzach z których jeden dla Twojego zbioru - Miło mi jest przesłać Ci ten upominek od męża godnego a z ś.p. Ojcem Twym tyle wspólnych zalet mającego - Upraszam oraz abyś chciał przysłać mi kwotę 24 Rubli srebrem jako przedpłatę na 24 Zeszyty - Treść tego ważnego ogłoszenia chciej powziąć z załączonego Doniesienia i prospektu. Taki zbiór jak Twój wzmoże się pewnie obejście bez dzieła sztukę ojczystą w tak wysokim stopniu dotykającego.

Twój Sługa

Lwów 13/4 1853

Maurycy Dzieduszycki

Maurycy Dz.

79

Lwów dnia 9° stycznia 1861.

Do Mieczysława Pawlikowskiego

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Wystawę starożytniczą, którą Zakład narodowy imienia Ossolińskich ciągu bieżącej zimy urządzić, a najpóźniej przy końcu lutego b. r. w własnym gmachu we Lwowie otworzyć zamierza, a o której WPan Dobrodziej z pism publicznych polskich wiadomość zapewne powziąłeś, radzibyśmy ile możności rzadkiemi i licznemi przedmiotami wzbogacić.

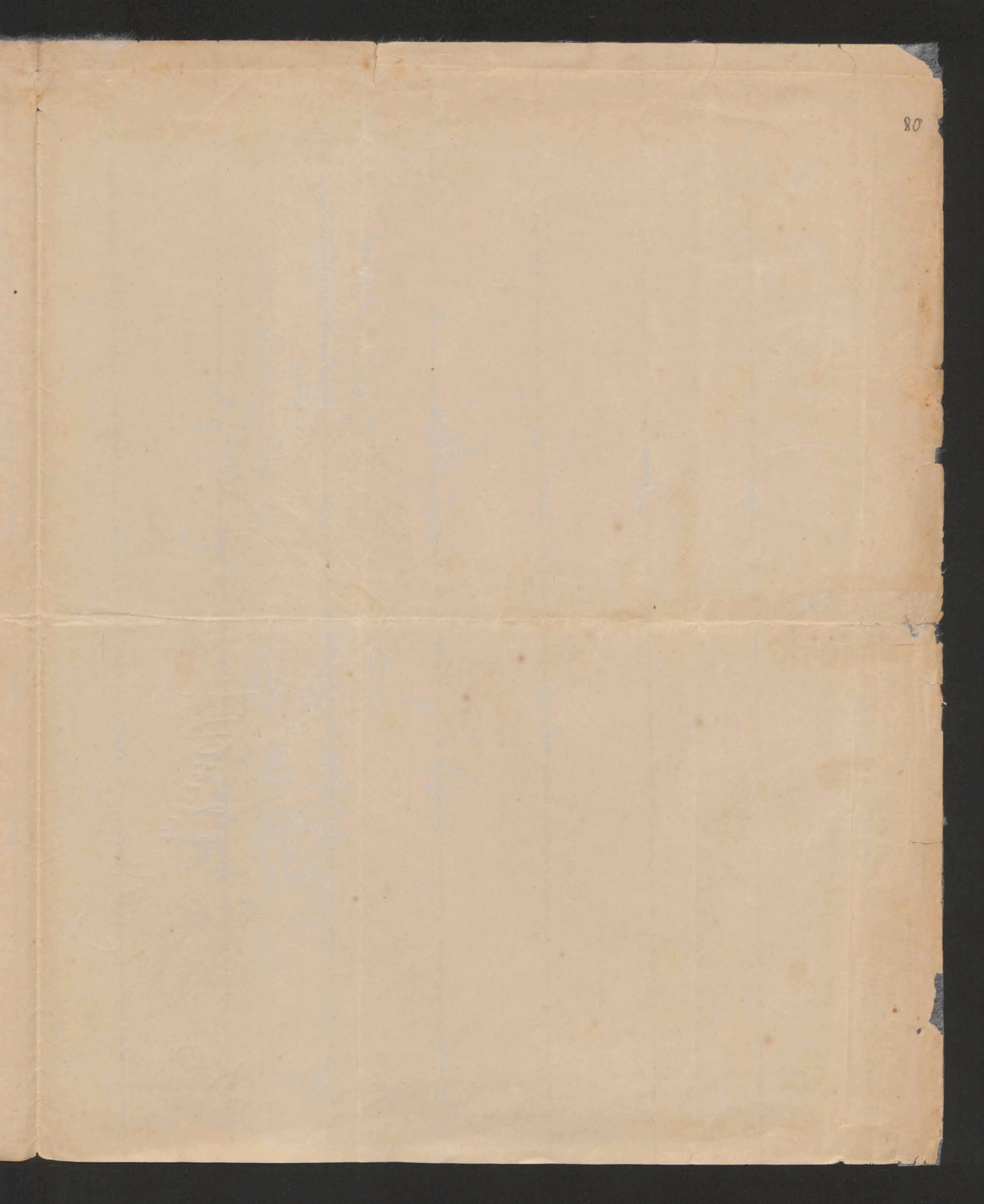
W tym to celu śmiem WPana Dobrodzieja, jako znanego nam lubownika i posiadacza licznych zbiorów starożytniczych, o łaskawy udział w tej wystawie najuprzejmiej prosić.

Przyłączona tu odezwa objaśni szczegóły bliższe szczegóły wystawy wspomnionej.

Przytem miło zapewnić WPana Dobrodzieja o prawdziwem poważaniu, z którem zostaję Jego

najniższym sługą

Maurycy Dzieduszycki



~~B. H. Dosł.~~
Maurycy Dzied.

ODEZWA

KURATORYI LITERACKIEJ ZAKŁADU NARODOWEGO IMIENIA OSSOLIŃSKICH.

Jeżeli wzmaga się u nas od dnia do dnia przekonanie o wielostronnych korzyściach wynikających ze starannego wyszukiwania i umiejętnego badania krajowych starożytności, jeżeli gorliwi ojczystych rzeczy miłośnicy ozdabiają niemi swe zbiory, a uczone pióra zaprzątają się ich rozpoznawaniem, toć wykazuje znów doświadczenie, że nic nie prowadzi skuteczniej do osiągnienia celu tych usiłowań, jak przedsiębrane łącznemi siłami publiczne takich przedmiotów wystawy. Zwracając bowiem tym sposobem powszechną na nie uwagę, wydobywa się na jaw nie jeden przez niewiadomość lub niedbalstwo pokątnemu niszczeniu ulegający zabytek, rozszerza się należyte pojęcie ich ważności, nastręcza się uczonym możność wszechstronniejszego na nie poglądu, i rozwidnia się coraz bardziej życie ubiegłych pokoleń. A że każda niemal część rozległej naszej ojczyzny ma właściwe sobie cechy a podobno i zabytki, więc należy, naśladując niejako owych zamorskich szperaczów złota, w każdej z nich osobno rozgartywać ziemię, przetrząsać wszystkie zakątki, aby czego w jednej stronie wyszukać nie zdołano, druga ile możności uzupełniła.

Zakład narodowy imienia Ossolińskich mając już z powołania swego zadanie wyszukiwać, przechowywać i podawać do powszechnego użytku wszelakie zasoby narodowej umiejętności, poczytuje sobie za miły obowiązek wezwać niniejszem wszystkich o rzeczy domowe dbałych rodaków, aby raczyli przyczynić się do wystawy starożytniczej którą, w moc otrzymanego od wysokich rządów krajowych pod dniem 21 b. m. do liczby 6041 przyzwolenia, we własnym gmachu we Lwowie w ciągu bieżącej zimy urządzić zamyśla, a będzie to dla nich najpewniejszą rękojmią, że Zakład ten zajmując się przez własnych przysięgłych urzędników i za pomocą przybranego w tym celu komitetu przyjmowaniem, porządnem spisywaniem i nadzorowaniem nadsyłanych przedmiotów, ręczy za ich należyte przechowanie na czas wystawy i nieuszkodzone na miejsce odesłanie za zwrotem rewersu.

Umiejętnie ułożony i drukiem ogłoszony katalog posłuży do odpowiedniego z wystawy użytkowania, i powiększy dla badaczów szereg nielicznych jeszcze u nas w tej naukowej gałęzi materyałów. *Koszta przesyłki*, którychby się sami szanowni uczęstnicy nie podjęli, bierze Zakład na siebie; dochód zaś wynikły z miernych datków publiczności zwiedzającej wystawę, będzie obrócony po opędzeniu wydatków na rzecz dobroczynnych tutejszych stowarzyszeń Śgo Wincentego.

W skład tej wystawy wejdą przedmioty następujące:

a) Wszelkie wykopaliny z czasów przedchrześciańskich i bliskich tymże wieków.

b) Starożytne ubiory, stroje, klejnoty, zbroje, bronie, godła i oznaki zwierzchnictwa, chorągwie, namioty, rzędy na konie, sprzęty domowe, makaty, naczynia, narzędzia naukowe i muzyczne, słowem rzeczy służące do użytku dawnym pokoleniom.

c) Przechowane z ubiegłych wieków po kościołach, cerkwiach, klasztorach i monastyrach krzyże, obrazy, ornaty, księgi liturgiczne odznaczające się oprawą, i tym podobne do pobożnego użytku służące sprzęty i naczynia.

d) Będące dotąd zdawien dawna w używaniu ludu naszego: ubiory pewnym okolicom właściwe, domowe sprzęty, ozdoby, pasy, obuwia, narzędzia muzyczne, siekierki, oznaki zwierzchnictwa i t. p.

e) Wszystkie inkunabuły polskie i ruskie do roku 1540, niemniej starsze nad rok 1600 rękopisma, dyplomy, tablice dokumentalne, lub ich odciski, drzeworyty, ryciny, rysunki, mapy, plany, pieczęcie i ich odciski, tudzież najrzadsze medale i monety, rzeźby, posążki i majoliki.

f) Autografy osób historycznych i wysokie w pismiennictwie naszem zajmujących miejsce, niemniej stare krajowe obrazy i wizerunki, nie tyle nawet co do kunsztu, jak pod względem dziejowym wartość mające.

Ponieważ uporządkowanie i opisanie onych przedmiotów nie mało zabierze czasu, uprasza się wszystkich, którzyby w wystawie tej udział wziąść pragnęli, aby raczyli donieść jak najrychlej Zakładowi pod adressem Dyrektora tegoż, pana Augusta Bielowskiego:

1) Jakie przedmioty na ten cel przeznaczyć zechcą, i czy je na koszt własny i kiedy na wystawę nadesłać mogą? W razie zaś gdyby żadna nie zachodziła wątpliwość co do wzmiankowanych cech takich przedmiotów (co mianowicie tyczy się tych, które były już na jakiej wystawie) i gdyby je na koszt własny przesłać chcieli, raczą uskutecznić to bezzwłocznie.

2) Jakie mają wiadomości o miejscu odkrycia lub pierwotnem pochodzeniu tych przedmiotów, o przywiązanem do nich podaniu i dawności czasu od którego znajdują się na teraźniejszem miejscu, a mianowicie w rękach dzisiejszego posiadacza.

Pełni otuchy że nas oczekiwania nasze nie zawiodą, podamy osobnem obwieszczeniem wiadomość o dniu rzeczywistego otwarcia wystawy.

We Lwowie dnia 28 listopada 1860.

W drukarni Zakł. nar. im. Ossolińskich 1860.

Stanisław Dzieduszycki
do Mieczysława Pawl.
do Zakopanego

Kraków 18/8 1887

Kochany przyjacielu Mieczysławie,

Otóż jesteśmy u Was — smutno nam bo Was nie ma — przykro gdy się z Wami rozmówić we wszystkich ostatnich rodzinnych sprawach ogromnie niemożemy. Jednak dobrze nam — duch Wasz tu wszędzie panuje — i podwórze i Szopa — stara stróżowa obok swej — zacny Walenty u koza a [illegible] Panna Jadwiga

Wszyscy nie wszędzie przyszło
nas szczęśliwie gościnnie a
od początku
dobrze i ciągle nie wszędzie sta-
raszcie się o to by nam było dobrze
byśmy co do wygód i wygódek
przyzwyczajeni byśmy nie uczuli
braku tych. Cel zupełnie osiągnęli
całej naszej wędrówki naradzili
albowiem jest nasz przedwojenny
apetyt już powrócił w naszych

a będziemy nawet czuły że to
prawda iż Ojca Cioci i Stryj
teraz się kochają każdy od
kiedy tak serdecznie. —
Obchodzimy tutaj S.ᵗᵉ Helenę —
w kościele Cioci Halki wszyscy
razem i każdy z nas z osobna
składamy życzenia — dla niej,
chcemy Cioci dla Mamusi chrzestnej
naszej Lusi. — Jak mamy żadnej
ochoty wypowiedzieć kto wie może

nas tu jeszcze zastaniecie. Ja
Wam ^nie^ ukradłszy tylko Augusty
w tej chwili piszę list przez Ks
Lorda w ukłonami dla pańskiej
Mieczysławy 2 fotografie starszej
Córci — Jedna wyjęta przejrzę jej
na czas pobytu w Marienbadzie
a wracając we wrześniu przyjedzie
i odda w nadziei że Twej Mło-
dzieży w nagrodę jej wreszcie
fotografię z Augusty dostojne. /.

84

Po wysłaniu już listu do
Ciebie oddano mi list załączo
ny, który na szczęście, jeszcze
czas oddać na pocztę.

NEUMARKT IN GALIZIEN
23
7
84
NOWY TARG

KRAKAU
24
7
2 E
84
KRAKÓW

23/7

Opt. za rewersem.

RECOM. N 7

Mieczysław Pawlikowski

Kraków.

14. Rynek Kleparski





Kochany Micu. 13/2 855

Odpowiedź moja na list Twój
z dnia 8. Stycznia opóźniła się.
Byłem w przeszłym miesiącu mocno
zarzucony rozmaitemi pilnemi pisem-
-nemi interesami. Instrukcye i objaś-
-nienia dla adwokatów w processach:
zbieranie potrzebnych do tego aktów,
dokumentów i dowodów; układanie
kassyi na rok bieżący; nakoniec
komissye indemnizacyjne do ostatecz-
-nej oblikwidacyi. Ostatni ten in-
-teres jest i dla Was bardzo ważny;
suma ta wynosi w Medyce podobno
przeszło sto tysięcy reynskich; sta-
-raj się więc, ile możności, jak naj-
-spieszniej obeznać się z legislacyą
tej rzeczy, ażebyś mógł osobiście i
skutecznie zastąpić się w tym intere-
-sie, który zapewne i u Was teraz

=

odbywać się musi; ażeby Was przy
ostatecznéj odlikwidacyi nieobkrzesano.
Za wyrażone mi życzenia z powodu imienin
moich, jak najczuléj dziękuję. Cieszę
się że jazda do Szczawnicy i Krakowa
była zdrowiu Twojemu pomocna. Brata
mojego Eugeniusza podobno w Krakowie
niezastałeś! – O Deotymie wspominasz
tylko pobieżnie; niemówisz nic o wrażeniu
jakie na Tobie jéj improwizacya i po-
-wierzchowność sprawiły; i domyślać się
więc muszę że wrażenie to było słabe.
Co do uwagi, że od czasu przymierza prze-
-ciw Rossyi, cenzura stała się łagod-
-niejsza, na to zgodzić się niemogę; Lloyda
wydawanego w Wiedniu zakazano nie-
-dawno; a Redakcyi Nowin, jak donosi
jedna z ostatnich Gazet Lwowskich
dla umieszczonych uchybiających Mon.: prze

-pisom ?! artykułów, dano pisemne
napomnienie, który takich dwóch
niewiniątek, żeby nie mogło też za-
-godniejszym nierostka. Podpisana
prośbę o pełnoletność, odesłałem nie-
-zwłocznie i już dawno, na ręce Szy.
Twojej matce; myślę że dotychczas
sąd wydał był już pomyślny dekret.
Mam nadzieję że usprawiedliwisz zau-
-fanie które ś.p. Ojciec Twój w to-
-bie pokładał. — Może niezadługo
widzieć się będziemy; tymczasem ciebie
i siostrę moję ściskam jak naj-
-serdeczniej.

z Jabłonowa 13. Lutego 1855

Tytus Dzied

17/855 27

Kochany Michu.

Odebrawszy list Twój przy końcu miesiąca Lutego pisany, posłałem umyślnie do najbliższego Magistratu ażeby zarobić kopije widymowane kwitów Matki Twojej i Ojca na odebranych odemnie ośm tysięcy czerwonych złotych jako dopłaty do schedy Matki Twojej. Kopije te zaraz co odebrałem przed samą expedycyą poczty, dlatego ażeby szczęśliwej zwłoki niesprawić, na tem list mój dzisiejszy kończę życząc ażeby Ci te dokumenta były pomocne do zmniejszenia sukcessyjnego podatku. Dla Matki Twojej i Ciebie, ślę najserdeczniejsze pozdrowienia.

z Jabłonowa 17. Marca 855.

Tytus Dzied

1/2 2/3

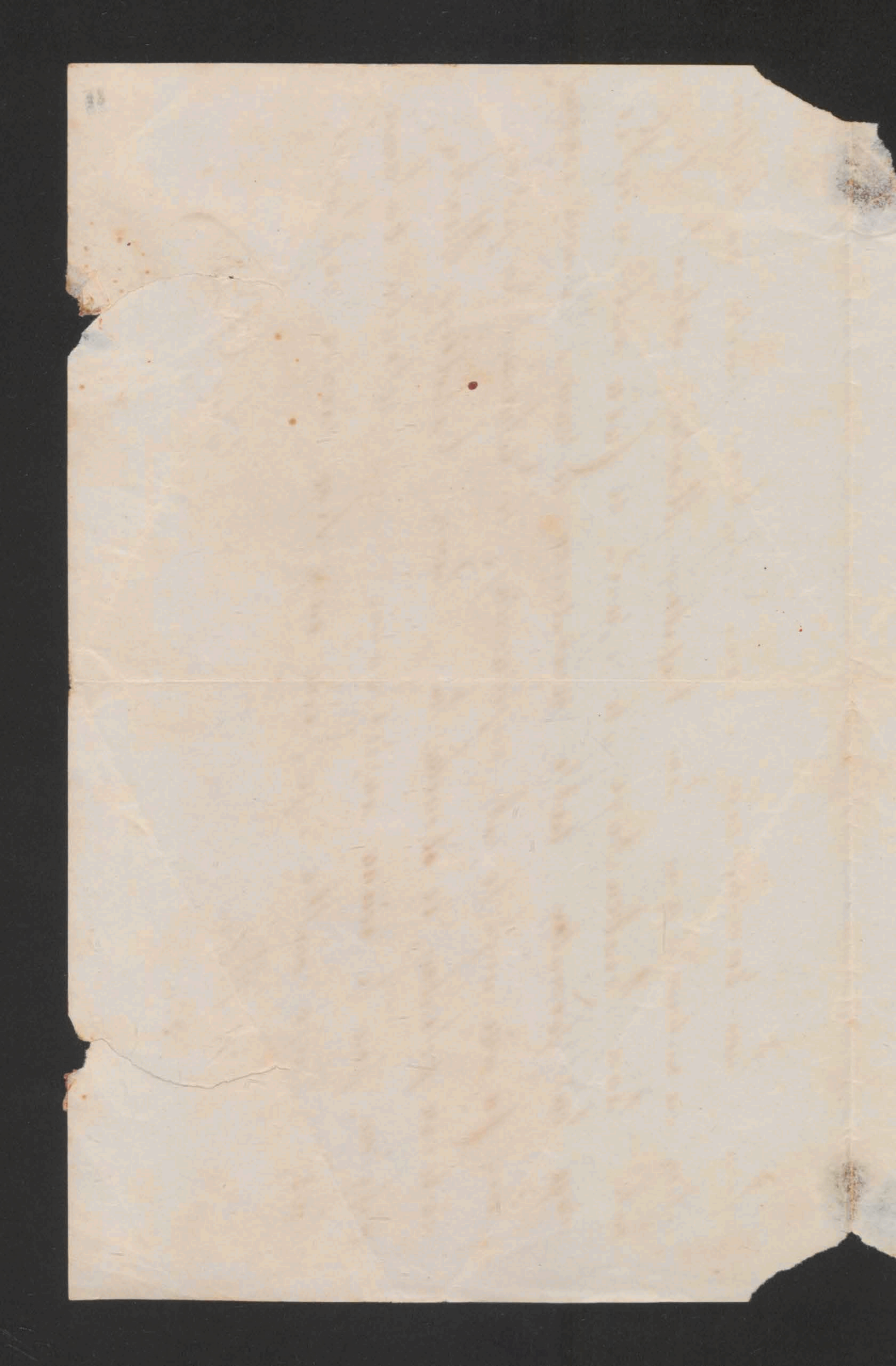
89

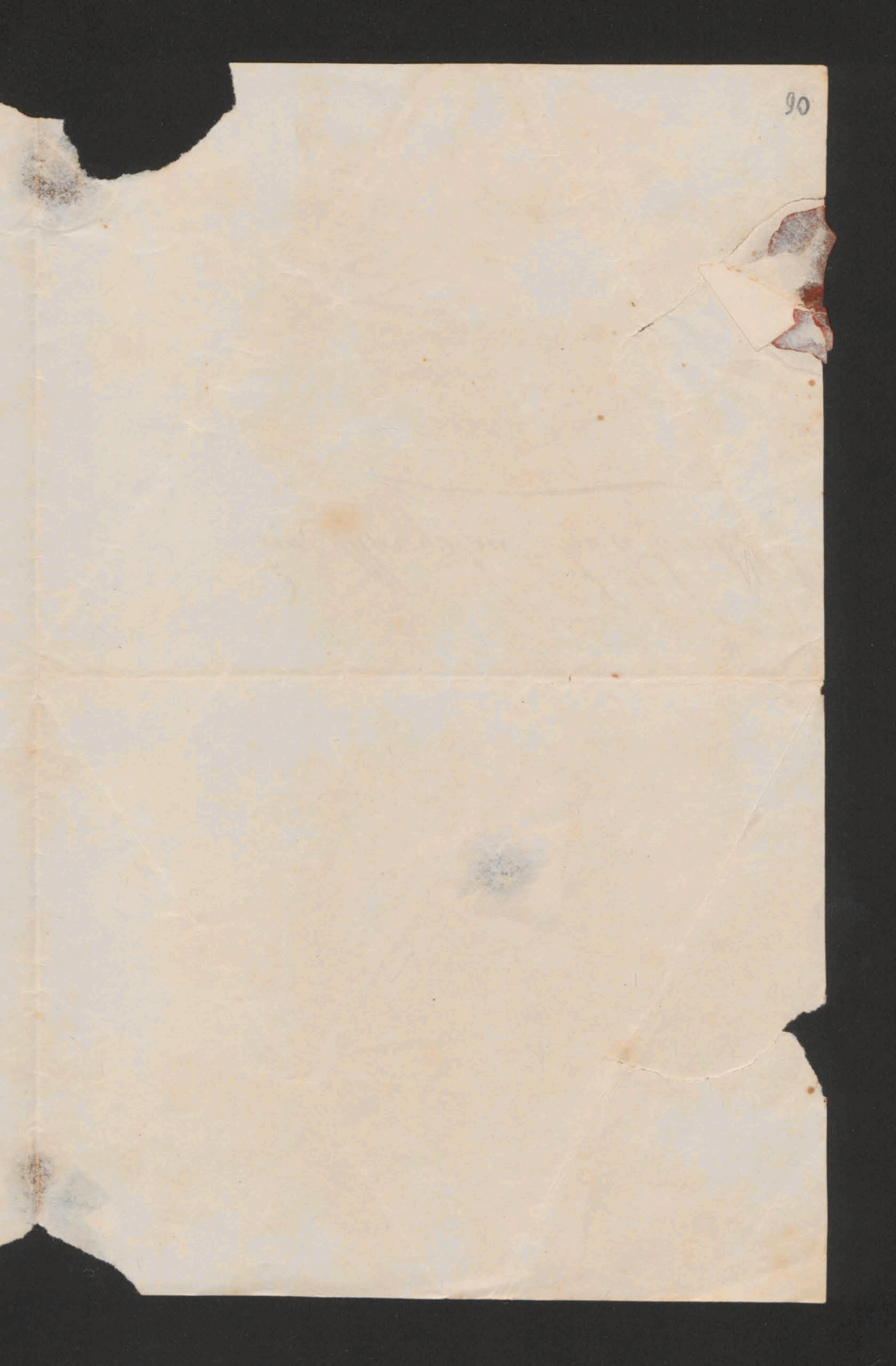
Pisze Pani Eugeniuszowa, że niema dotychczas kwitu na tę ilość
którą na rachunek pensyi Pani Valabregu Morskiej zapłaciła do
rąk Pana Podatkowskiego; ale że pisała do Ciebie ażebyś wziął od
niego kwit formalny lub też poświadczenie listowne, i to mnie doręczył.
Proszę Cię więc uczyń to jak najspieszniej, bo dokument ten jest mi
niezbędnie potrzebny do obrachunku z Panią Valabregu Morska,
ażebyśmy, przez to równie niespodziewane jak niepotrzebne bałamuc-
two, Twoja matka i ja, dwa razy tego samego nie płacili.

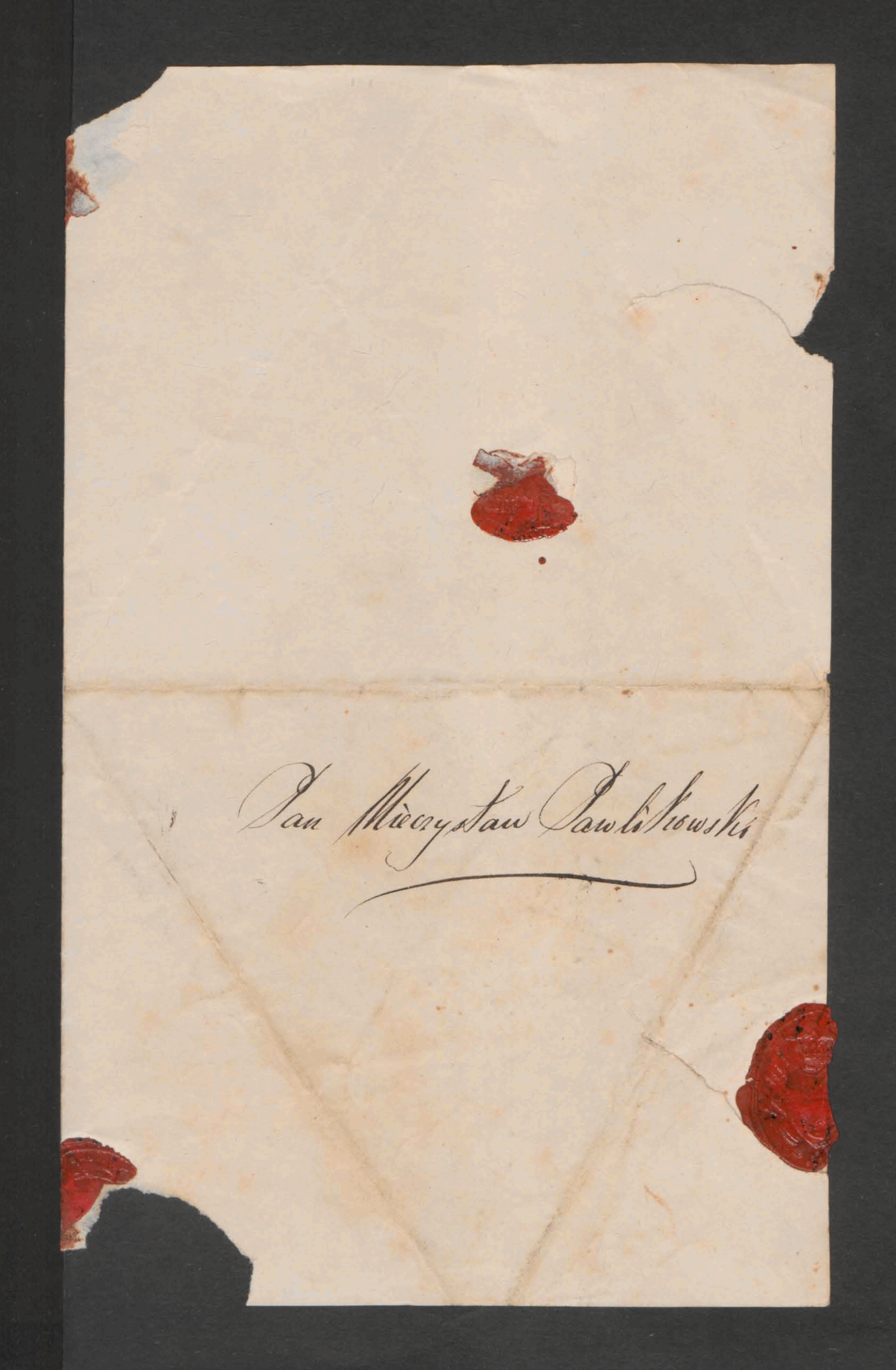
11. Maja

859

Tytus Dział







Pan Mieczysław Pawlikowski

zwrócony z Radziszowa –
otrzym. w Medyce 27/6 839.

Kochany Michu

Przed wyjazdem ze Lwowa, miałeś, z polecenia Pani Eugeniuszowéj, wziąść kwit od P. Rodakowskiego na tę kwotę którą Pani Eugeniuszowa, odłączywszy się w tym interesie od nas, wypłaciła P. Rodakowskiemu na rachunek Sesyi Pani Valabreg'u Morskiéj. Będąc u mnie przed samym wyjazdem, powiedziałeś, że byłeś u P. Rodakowskiego, ale że taki powróciwszy dopiéro z Wiednia, niemógł tego kwitu tak prędko napisać i.t.d. i.t.d. — żądając jednakże doniesienia odemnie, jeżeliby mi P. Rodakowski wprost kwitu tego nieprzystał. Pisząc więc do Kalej do Wiednia pod 15 Maja na rozpisłą, doniosłem Ci o tém, że P. Rodakowski kwitu na powyższą kwotę dotychczas niewydał. Ponieważ to jest interes, który odwlok, a tym bardziéj tak

=

długich niecierpi, przeto pisałem powtórnie 30. Maja za recepissą w tym samym interesie do Pani Eugeniuszowej, na który oczekuję odpowiedzi. Tymczasem Pan Rodakowski nic w sądowych pismach swoich niewspomina o tej kwocie którą Pani Eugeniuszowa na rachunek pensyi Pani Valabreg " Morskiej do rąk jego zapłaciła i całkowitą pensyą na nas, tojest Twojej Matce i mnie exekwuje, zatem w skutek tego — balamuctwa przymusza nas, dwa razy tosamo, płacić. A ponieważ dla przyczyn wyżej wyrażonych i w tej chwili zagraża mnie znowu sekwestrem, przeto niemogąc się w mojej nieobytności na jego podstępy i burdy narażać muszę pilnować własności i domu; dla tej przyczyny, nie z mojej winy, ale tylko z waszej, niebędę mógł być 13. b.m na Twoim ślubie w Krakowie. Niepozostaje mi więc nic innego, jak życzyć Wam

=

wszelkich pomyślności i szczęścia, łącząc moje ukłony dla Pani Eugeniuszowej i Twojej narzeczony.

z Jabłonowa 9. Czerwca 849

Tytus Woyciechowski

otrzym. 1/5 860.
odp. 14/5 860. A. Dzieduszycki

Kochany Mieczysławie

List Twój w którym mi donosisz o narodzeniu syna, odebrałem na samym wyjeździe tu do Lwowa. Życzę Wam obojgu, ażeby się chował zdrów i silny; ażebyście go wychowali na dobrego syna, światłego, zacnego, użytecznego krajowi obywatela, przykładnego Polaka i doczekali się po nim jako największej rodzicielskiej pociechy. —

Tytus Dzied

ze Lwowa 10. kwiet: 860.

Włodzimierz Dzieduszycki
Do Mieczysława Pawlikowskiego

Zarzecze 6 grudnia 851 95

Kochany Mani

Zapewnieś zapomniał o danem mi słowie bo dotąd żadnego od cie
bie listu nie mam i nie wiedzę nic o Was, bardzo jestem nie
spokojnym o zdrowie twego szanownego ojca. Napisz mi więc choć
parę słów, czy się zdrowie twego ojca polepsza, czy ataki gwałto
wnego bolu już ustały? czy Rapaport zdrów a jeżeli i on słaby
czy się tylko na Paraśku skończyło czy i kto inny bywa u was
Słowem donieś mi szczegółowo o zdrowiu ojca. bo przecież wiesz
że mnie każdy o Was szczegół mocno zajmuje. Ja w tych dniach
jadę do Potuszyna ale bliższą drogą i Lwów ominę, ale na święta wró
cę do Zarzecza. U nas tu już od dni kilku zima na dobre się za
brała i już wczoraj sankami jeździłem. Moja matka oświadcza
twoim rodzicom swoje uszanowanie i prosi cię zemną o jak naj
śpieszniejszą odpowiedź. Ja twojej matki rączki całuję a ojcu życzę
jak najprędszego powrotu do zdrowia. Pana Strzeleckiego pozdrów
odemnie. Całuję cię serdecznie

przywiązany krewny

W Dzied

Włodzimierz Dzieduszycki do Mieczysława Pawlikowskiego

26/11 58

96

Kochany Mieciu

Już nie zastałem Panię Dzieduszycką pojechała do teatru. Tylko więc ci teraz samo skończę. Bądź spokojny wszystko dobrze będzie. —

Twój

[illegible]

Pisane 26° Listopada 1858. we Lwowie - w przeddzień formalnych oświadczyn w moim imieniu o rękę Hali.


97



Pan Mieczysław
Pawlikowski

Włodzimierz Dzieduszycki
do Mieczysława Pawlikowskiego

7/6 839

98

Kochany Misiu

Córka moja na koklusz który w całej tu wsi ogromnie panuje, Misia także kaszle, a żona ogromnie niespokojna o najmłodszą by kokluszu nie dostała, bo ta by go niewytrzymała. Niepodobna mi więc przyjechać z domu. Nieznośnie mi to przykro. Ale żona jeszcze niezupełnie po słabości przyszła do siebie, i jest strasznie niespokojna. Myślę że będę musiał koniecznie zrobić żeby mała odetchnęła. Ty tego nie zrozumiesz, ani Helenka ale Pani Dziedziczka mnie zrozumie. — Kurierkę już mam wziętą na 8 t.m. a dziś rano miałem wyjechać. Trudno mnie wstrzymać a nie mogłem jak tylko słabości dzieci żony tak bardzo niespokojna moja. — Może kiedy jeszcze będę miał sposobności pokazania Wam obojgu że Was szczerze kocham i nie słowami. Donieś mnie mój kochany

Mieszczę o szczęściu Waszym choć parę słów.—
Wiem jak Wam będzie przykro że mnie,
nikogo z krewnych nie będzie w tym dniu tak
ważnym dla Was. Ale to szczęście raz się
utworzy się już się staje zupełnym nie-
wolnikiem choć nie żony to lepszej
sprawki lub załatwienia drobiazgu. Bądźcie
pewni że mnie tylko ~~ma~~ przez niepodobień-
stwo niema na Waszym ślubie; osobliwie
bo myślą będziemy 11 wieczór w kościele
Panny Maryi i ze szczerym życzeniem
dla Was wszystkiego najlepszego. Powie-
wię z całego serca: Niech Was Bóg bło-
gosławi.—

Twój

[illegible]

Pisiniaki.
7 kw. 859

Włodzimierz Dzieduszycki do Mieczysława Pawlikowskiego

99

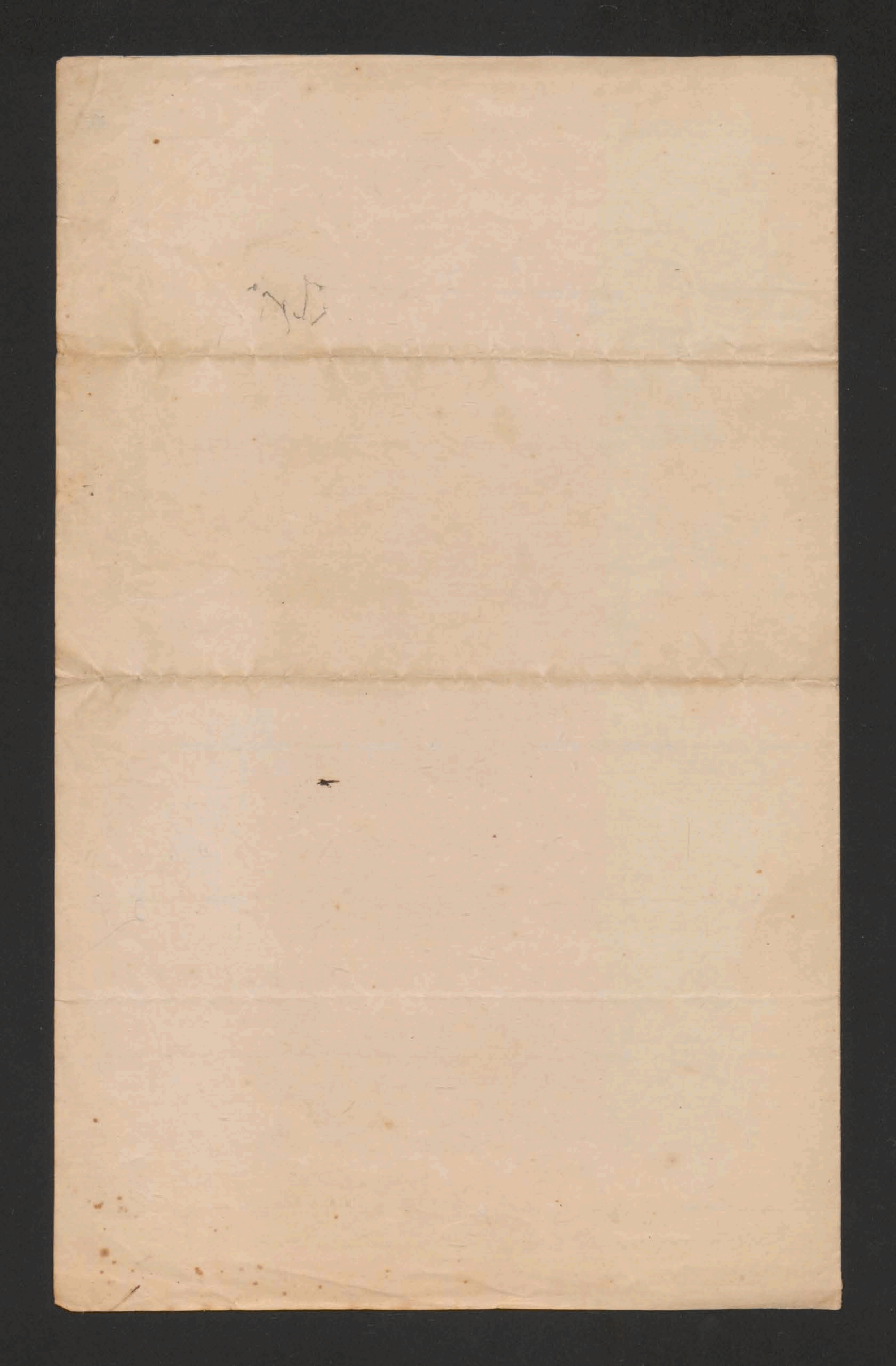
otrz. 25/5 860.

Kochany Mieciu

Dziwiło Cię zapewne moje dotychczasowe milczenie z którego się tylko o tyle tłumaczę że jak kto ma pisać do kogo to musi wiedzieć co a ja tej wiadomości dotąd nie miałem. Byłem ciągle za wyjazdem ze Lwowa ale że moja żona jest i była trochę nie zdrową więc nie wyjeżdżałem i gdyby stan się nie polepszał byłbym musiał zostać i byłbym na jeden dzień dobiegł do Państwa do Medyki. Tymczasem dziś lepiej a więc jadę bo jechać muszę, choć moja żona ciągle niezupełnie zdrową. Zdaje mi się że będziemy musieli jechać do Krakowa dla porady lekarzy a więc będziemy w Medyce. — Tymczasem wszystko jak najlepsze dla Pana Jana i dla rodziców z całego serca życzymy. — Pani rączki całuję a Ciebie mój drogi ściskam serdecznie.

Lwów
22 Maja
1860.

Twój
[signature]



101

Włodzimierz Dzieduszycki

do Mieczysława Pawlikowskiego

Data ?

Kochany Mieciu

Proszę cię na jutro na trzecią, bo dziś o tej godzinie wypadł mi interes który odłożyć niemogę. —

Twój

W.D.

19 Maja

Środa. —



Pan Mieczysław
Pawlikowski

we Lwowie

103

Stanisław Feintuch.

dziękuję za przesłanie majolliki wygranej na loteryi Paryzkiej

Kraków.

22/5 91

W. 3. a.

Komorowki 25. Grudnia 862.

~~7~~ ~~21~~
104

Kochany Mieczysławie!

Powołany na świadka, czuję się być jedynie obowiązanym do prostego orzeczenia tego, com słyszał — nie zaś uprawnionym do rozbioru i tłumaczenia cudzych myśli.

Przebacz więc iż do zaprojektowanej przez Ciebie deklaracyi nie przystępuję, bo rzeczywiście twierdzić nie mogę, że się Hr. Wodzicki za podziałem Galicyi na dwa sejmy, a tem mniej — jak to załączona deklaracyja powiada — jasno i niedwuznacznie oświadczył — owszem, musiał bym przyznać iż każden z mówców, wykluczających nawet możliwe korzyści takiego podziału, zawsze o niem jako o zarzuconym wspominał.

221

Ogólnikowe oświadczenie Hr. Wodzickiego nie ma, o ile sądzę, tej doniosłości, jaką w niej upatrujesz — nie podając faktów, wymierzonym jedynie ono być mogło przeciw niezaprzeczenie istniejącym wieściom, które opinija publiczna uważając już samą dyskusyję nad tem przedmiotem jako gorszącą, oczywiście utworzyć musiała. Jeżeli wszelako sądzicie, iż wytoczenie tej sprawy — dokładne i rzetelne — mogło by być pożytecznem — to się zbierzmy i wyjaśniejmy ją — sine ira et studio.

10go Stycznia będę we Lwowie a więc się z Tobą prawdopodobnie zobaczę i obszerniej pomówię. Całuję Cię serdecznie i zostaję

Z prawdziwym szacunkiem i szczerą przyjaźnią

Twój Piotr Gross


~~25~~
105

24

Wielmożnemu JMći Panu

Mieczysławowi Pawlikowskiemu

Panu i Dobrodziejowi

w Medyce

poczta Szechynie

27 DEC.

SZ 27 12



Z drukarni K. Pillera.

106

GUBRYNOWICZ i SCHMIDT
KSIĘGARNIA i SKŁAD NUT
PRZY PLACU KATEDRALNYM.

Truskawiec ~~Lwów,~~ d. 20/8 1882

Otrz. w Zakopanem 22/8 82

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Serdeczne dzięki składam za pamięć i nadesłaną fotografię ś. p. M. Romanowskiego — opóźniłem odpowiedź ponieważ miałem wracać do Lwowa i listy moje poleciłem wstrzymać do mego powrotu — teraz zaś opóźniam powrót, kazałem nadesłać mi listy, dalekie z odpowiedzią do Trusk. skąd jednak niewiele pisać mogę, bo Ambrożskiego nie ma we Lw. od kilku tygodni i dopiero na początku Września wróci a wtedy już obaj razem odpowiemy.

Łącząc ukłony i powtórne dzięki za pamięć zostaję

Z równym szacunkiem powolnym sług.

V. Gubrynowicz

Do Mieczysława Pawlikowskiego

107

Lwów 7/6 879

Ulica Kościuszki 18

otrz. 8/6

Szanowny Panie!

Dla czego Wny Pan nie stajesz jako kandydat przy wyborach do Rady państwa? Widziałem Pana raz ostatni przy bankiecie 16go Listopada r. z. Grono ludzi gorętszych który wtedy przyklaskiwali mowie o zerwaniu z rutyną, uległością i ministeryalizmem, nie rozrosło się w owe wielkie stronnictwo postępowe zapowiedziane. Ubóstwo w kandydatach jest przerażające, niema kim obsadzić tą szczupłą liczbę okręgów wyborczych pewnych lub jako tako sprzyjających. Twarda walka o chleb codzienny i nieśmiałość powstrzymuje niejedną osobistość dzielną i pożyteczną. Natomiast zewsząd narzucają się miernoty, karierowicze

i — po części — figury nieprawdopodobne, których wybór byłby zakałą lub śmiesznością.
Okręg miejski Sącz-Biała-Wieliczka rad (przynajmniej w połowie co do Sącza całkowicie co do Białej) pozbyć się swego Ministra in spe, ale nie ma kandydatego stosownego.
Mówią mi, że Wny Pan tam jesteś znany. Stosunki majątkowe pozwalają Wnmu Panu przyjęcie mandatu. Zbyt długo trwała ta anomalja, że Wny Pan ani w Sejmie ani w Radzie państwa nie zajmowałeś miejsca odpowiedniego zdolnościom i dobrej woli służenia Krajowi.
Pozbądź się Pan tej skromności tego wstrętu do inicyatywy, który paraliżuje tyle zdrowych żywiołów i pozostawia otwarte pola wątłym lub zgniłym

W równej nieporadności -
w podobnym kłopocie znajduje
się okręg miejski Rzeszów-Jaro-
sław. Stawiają tam (nie wiedzieć
kto) Dra Henryka Jacques, Adwokata
w Wiedniu, zdolnego i prawego
człowieka, ale Niemieckiego
Żyda, który polskiego słowa
nie rozumie i nigdy w kraju
nie był. Takie to kandydatury
wywodzi niepodobność wyszukania
brak ludzi. Chciej Pan wyba-
czyć to nacieranie podyktowane
chęcią służenia dobrej sprawie
i szczerą życzliwością dla Pana
i racz Wmć Pan mi donieść,
czy gdziekolwiek widzisz dla
siebie szanse przejścia przy
wyborach i czy zamyślasz

poczynić kroki — bo wszystka mi tych znam.
W oczekiwaniu łaskawej odpowiedzi pozostaję z wysokiem poważaniem
Sługa
Otton Hausner

109

Ludw. Janiszewska
z Paszkowskich

Wielmożny Kuzynie Dobrodzieju!

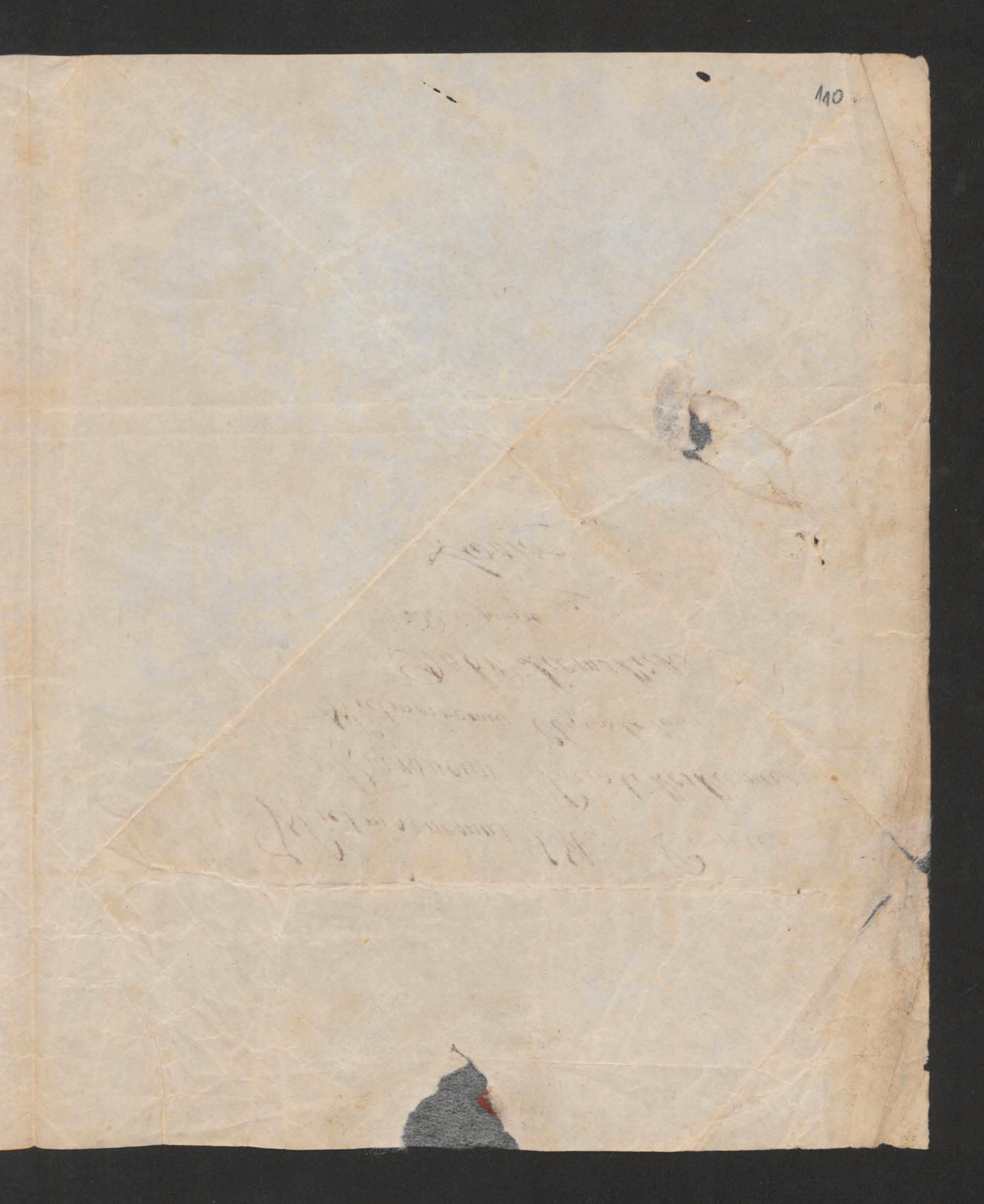
Dowiedziawszy się o przybyciu, Kuzyna Dob, miło mi iest prosić aby Łaskaw był mnie odwidzić, z rana między 11 lub 12, a jeżeli nie to po południu o 5 nad wieczorem. — Załączam moje uszanowanie Kuzyna

Ludwika Janiszeska.

Ale oczekuję, i proszę z pewnością mnie odwidzić. —

WWielś. Mamie Dobrodzice moje uszanowanie składam. —

22/7 860. Zielona No 711 1/4.
koło luterskiego Kościoła



Wielmożnemu JMci Panu
Baronowi Pawlikowskiemu
Wielmożnemu Obywatelowi
Dobr Ziemskich
oddać proszę w
Lwowie

24/6 61

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Bardzo przepraszam Wgo Pana Dobr, że w interesie bardzo dlamnie ważnym, śmiem Wgo Panu Dobr naprzykrzać się.

Wokolicy Strzeliska Obwodzie Brzeżańskim kupiłam piękną realność za kwotę 2500 f. W. a. i tam zamieszkałam, zaczem który iest znako, że między dawnym właścicielem tejrealności a Wnym Naktorem Waśniewskim właścicielem Dóbr Strzelisko przeszło 20. morgowa lasu dębowego iest w sporze, nabyłam i ten las za własność, iże mi pieniędzy brakowało, pożyczyłam na wsiedl we Lwowie kwotę 400 f: W. a.

Dotychczas należy okazicielowi tego wisdu p: Antoniemu Michalewskiemu mieszkańcu=nu pod N. 524/4. za Strzelnicą pożyczoną Sa 400 f: W. a. a przez tej za prowadzenie mego interesu, iako prawnikowi razem z prowentem i od pożyczki, 100 f: razem

500 f. W. A. –
Termin wypłaty minął, a gdy się niniejsze wydany bym był pozew wiadomy, którego skutki mogą być nayszmutnieysze.
Zaklinam i proszę Wgo Pana Dobro racz mi tę Summę 500 f. W. a. łaskawie pożyczyć na pół roku, dla pewności Jego będzie Wy Michalewski mój ręczył za osobę Wgo Pana Dobro żyrowan, a prócz tego Wy Piotr Żardecki mój szwagier, Dzieci moich, i właściciel realności we Lwowie pod N. Domu 277 i 1 części Chorocz[illegible] – wystawi na osobę Jego piśmienne zapewnienie, że pożyczony dług w terminie oddam.
Mam albowiem w moim ręku około 500 łokci materiałowych do sprzedania i w depozycji Lwowskim Summę 1300 f. W. a. do podniesienia – na co dowody piśmienne znaydują się w ręku opiekuna mego W. Żardeckiego. –
Jeszcze raz upraszam o wyświadczenie mi tej nadzwyczajnej łaski, za którą Wgo Pana Dobro wraz z moimi dziećmi

mężczyzną był nieprzeciętnym.
Przy tej sposobności zapewniam o
Wm. Pana Dob. mój wysoki szacunek.
Ludwika Janiszeska

Sprosiłam Wgo Zardeckiego, żeby list był odmisiony przez pośrednictwo
Wgo Pana Dob. a mego Syna. Józefa. —

Krzymów koło Konina
24go czerwca 1861. —

Bł. Janko
do Sejmu

z Hoszcza 3 Lipca 1879
otrz. 4/7 odp. 5/7

113

Najszanowniejszy Panie
Dobrodzieju!

Przy każdych prawie wyborach staje w myśli mojej i ziomków obraz, postać wierna ojczyźnie Pana Dobrodzieja, lecz zawsze byliśmy zgłusze-ni odmową przyjęcia Mandatu, bądź pośred-nio, lub też wprost nas dochodzącą.
Tą razą zdawało nam się że niepodobna niepo-wołać do Sz. P. Pana Ludwika Skorzyńskiego, o-zieli w gminach i miastach niebędzie wybrany, kiedy się dowiedzieli że bawi w Nicei, że jest mocno cierpiący i usuwa się jak mówią raz na zawsze od pracy na tem polu.
Otóż ta okoliczność, a więcej dopiero co otrzy-mane zapewnienie od dobrego Przyjaciela Szanownego Pana, iż tą razą niebyłby prze-ciwny przyjęciu Mandatu, ośmiela mnie z tą myślą się odezwać do właściwego trybunału, to jest do Szanownej Osoby Pana Dobro-dzieja. Jeżeli myśl ta nie jest mylna, jeżeli-by Pan Dobrodziej niewzbraniał się od trudnego ale pożytecznego i zaszczytnego stanowiska, tobym w razie przyjaznych kolei, tym śmielej

i stanowczej z pożądaną prawym Polakom
kandydaturą wystąpił – bo od niektórych-
rych zawsze ten zarzut łatwy pochodzi:
„Na co wybierać Pana N. N. kiedy nie przyj-
„mie on mandatu" tak wystę-
pywano przy projektowanym wyborze Stano-
nena, przy ostatnim Grossa, i nieraz już,
aż dopiero w odwodzie trzymanemi Leskowe-
mi przyznającemi listami, ten zarzut
zniweczył się.
Mamy wśród nich pewną ilość przeciwników –
a więc i w Samborskiem, jak w przerobio-
nym, niegdyś poczciwym Panu Tarnowskim
ze Śniatynki, Bielskim z Rychcic, Serwa-
towskim, Komorowskim, Tchorznickim,
Szczepanickim i t.p. zapomniałem o nowym
serwiliście Fredrze Aleksandrze i ich drobnych
poplecznikach, mimo to patriotyczna większość
zawsze ich pokonywała dotąd, zawsze przy

115

ostatnich wyborach Delegatów na Zjazd, przez gminy, miasta i Dwory ogromną większością pokonani zostali.
Wszystko to niewbija nas w pewność zamierzonego wyboru i nienarażałbym Szczęsnego Pana choć nieobecnego na niepewną walkę, bez obliczenia pierwej głosów, chce się tylko zapewnić czy w razie wyboru tenże przyjęty będzie, z którego to łaskawego przyrzeczenia nierobiem wszystku, będzie ono między nami tajemnicą, aż do chwili pewności, że mamy większość. Po Panu Skrzyńskim, który to wybór miałby cechę demonstracyjną więcej przeciw serwilistom, radzono nam Pana Ray-skiego Tomasza, także bez Jego wiedzy, jest to człowiek prawy, światły a pismami swemi zaznaczył stanowisko swe patriotyczne i postępowe, równie występił jako stronnik mniej-szości delegacyjnej — ale niewiem czy go Stryj niewybierze zamiast Kabata zupełnie już spokornionego. Skrzyński przy całej zacności, za łagodny jest w obec owej bezwstydnej partii

Serwilistów w Krakowie wyległych i przy jawnej protekcyi rządu, przy uposażeniu płatnemi posadami, tytułami i „kulmeską" cynowemi sznurowiczkami, jak grzyb niszczyciel po całym kraju rozłażającej się.

8go b. m. wyjeżdżam do Sambora na przedwyborcze posiedzenie, zaś 7go mogę mieć upraszaną odpowiedź przy łaskawych względach Szanownego Pana, których pewnie nienadużyję i na szwank ani siebie, ani Czcigodnego Pana nienarażę.

Z najszczerszą czcią
wierny zawsze sługa
A. Janko.

z Hoszan 7 Lipca 1879.

Czcigodny Panie!

Dzięki za serdeczną, szczerą i skorą odpowiedź – jeśli będziemy co się spodziewam silniejsi ilością głosów od serwilistów i nasi kandydaci górę otrzymają, to najpożądańszym byłby mi wybór Najłaskawszego Pana jako doświadczonego i wytrwałego Patrioty, dzisiaj właśnie gdy serwilizm tak dalece broić się poważa, że aż wytrąconych przez rząd zaborczy Bartmanów organizujących masakry uliczne do R. P. wybiera – te myśli podłe objawiły dwory lwowskie i Stryjskie. Niedosyć że to plugastwo – mieciać że to słowami prawdy i zgrozy, tych wyborców Sochorów i Lizańskich, Charnców i Oswaldów w komitecie centr. zasiadających, a któżby to lepiej wykonał jak nie nasz nieugięty i śmiały do uderzenia na wszystko co złe, Pan Mieczysław znany z kartu, wiedzy i daru wymowy. O niemczyznę wcale się nie troszczę, sam pobyt w Wiedniu, osłuchanie się, dalej czytanie rozpraw wnet odświeży coby się w pamięci zatarło, a kadencya trwa przeciąż

lat sześć – mam najlepszych za sobą, a tém
samém większość, która jest złożona z ludzi,
często pracy koło roli wyłącznie oddanych,
ale zacnych i poważnych Polaków – przecież nie-
wystąpiłem z Szanownem Imieniem Drogiego
nam Pana, aż po zbadaniu okoliczności –
jedni choć nie lubią Skrzyńskiego, bo swą szorst-
kością zraża sobie ludzi, bo przy całej nieza-
wisłości i śmiałości, nawet zdolności, nie ma
wytrwałości, przecież mniemali że z powo-
du zajść już ostatnich nie wypada go pomi-
nąć, aby serwilizm i jego organ nie urągał
i jemu i dobrej sprawie której bronił, wszakże
stan zdrowia Skrzyńskiego, wyjazd z kraju
i zerwanie stosunków z kolegami kazało
wątpić czy może i zechce przyjąć wybór –
drugim byłby Pan Tomasz Rzyski co po dłuższém
usunięciu się od spraw publicznych, odezwał się
przeciw większości delegacyjnej w artykułach
Dziennika znakomicie i podpisem je stwier-
dził, podobnie jego Broszura „w przededniu
wyborów" stawia go w rzędzie przyjaciół na-
szych – wszakże i ten wyraźnie niekandydując –
pragną tylko jego wyboru koledzy nasi, jako
obytego w pracach biurowych, politycznie wy-

kształconego, dobrego prawnika, zawsze zasad liberalnych, sprawie polskiej oddanego i rozważnego ziomka – ale moim zdaniem zbyt umiarkowany na ten przewidziany wypadek, że wypadnie jak taranem bić w niepoprawny zastęp Serwilistów – otóż ci dwaj zacni Ziomkowie byli już przed wyborami, jako potrzebni pierwszy ze względów więcej demonstracyjnych, drugi i z tej przyczyny, bez więcej dla prac biurowych pożądani – Rayski wprawdzie miał być wybrany w Stryju w miejsce Kabata, albo w Lwowskim, Rohatyńskiem – z tąd duch dobry wskazał nam Szanownego [illegible] mówiąc: prawda że niechciał dotąd brać udziału w Sejmie i Radzie, ale teraz kto wie czy się nieda nakłonić, czy sam niezażąda, widząc ojczystą sprawę w obecnym ciężkim położeniu przez głupotę i przewrotność, stanąć w szyku przeciw owym wszechwładnym ekspozitorom i bezczelnym serwilistom; odtąd zaszła zmiana w usposobieniu Stryjskich podpanków, czyli raczej niewiedziano że takimi są, Skrzyński znowu telegrafuje że w tym razie tylko przyjmie wybór pomimo że jest cierpiący jeżeli niema inny wybór po myśli naszej pewności – otóż tak się ma w tej chwili o ile wiem sprawa wyborów u nas – Dembowski, Smarzewski

zachęcali nas do wyboru Twego Czardy, nie z innej przyczyny jakżeby dla kośla zachować wybór z Przemyśla, a choć nas niewywie-dli w pole, wywiodą pewnie innych, zresztą nowoczesne Gogi Sanockie wybiorą go w oddalecz-nym razie. Wiem że udział w Radzie jest ciężką ofiarą i praca, zatargi z Ziom-kami, narażanie się na ich pocieski – sam widok zresztą istot spokuaczałych, wypraaodawcionych, a za to wszystko cóż się wzyska? prócz wewnętrznego zadowolenia że się broni sprawy dobrej nic więcej – dla tegotez jak pisałem list Szana Dobrodzieja będę wiał w re-zerwie i na srogi bój nienarażę Szanownego Szana bez koniecznej potrzeby, którą to myśl szczytuję w łaskawej i nad zasługi dla San-borskich ziomków względnej odezwie – zawsze zdam sprawę ze spokojnego przebiegu wyborów, bo w ostatnich czasach partia krakowska bardzo mało liczyła adeptów – może się ich tą razą więcej zbierze, ale może nie tyle, żeby aż wichrzyć mogli – z tąd nazywam wybory z kurii dworskiej najprzykrzejszemi. —

Z najszczerszem poważaniem
wierny zawsze sługa
A. Sanko.

z Hosman 4o Sierpnia 1879

Odp. 8/8 w Franzensbadzie

Najszanowniejszy Panie!

Wróciwszy do siebie z wycieczki do Lwowa i Styrji, gdzie żona moja z częścią rodziny bawiła u wód leczniczych, spieszę choć ze spóźnioną nieco odpowiedzią i słowem wdzięczności, za pamięć o dniu imienin moich i tym mi droższą, jako pochodzącą od Czcigodnego Pana, którego obywatelskie cnoty zawsze wysoko ceniłem i cenię, dziś tém więcej, gdy są coraz rzadsze wśród wstecznych prądów, wiodących naród nasz na bezdroża.

Pan Skrzyński w czasie akcyi wyborczej nie zgłosił się, bawił w Ischl, z tąd urosła wieść że nie chce brać udziału w życiu publicznym. Mimo to nie godziło się nie zapytać go jaka jest jego myśl, odpowiedział najprzód Panu Kruszerowi: że w razie wyboru będzie służył sobą, to samo powtórzył w przededniu prawie wyboru telegramem do Ziemian Samborskich.

Nie przeczę, że wobec sporu stronnictw i wspomnianych telegramów wybór Pana Ludwika był prawie konieczny, a gdy go inne okręgi pominęły, należało mu się choć w jednym uznanie

za śmiały krok, którym ostatecznie ocalił stano-wisko nasze przez większości koła wrodze poniżone, że obrzucał kraj, nawet samą tę większość choć w części opamiętał. Zważywszy wszakże inne strony tego wyboru, jest on li słowiankami naka-zaną demonstracyą, bo nowe siły i znowu z wytrwa-łości charaktery, nowe talenta i zasadnicze ciągły w postanowieniu większości, są tu wielce pożąda-ne. Oponenci wróżą że Skrzyński do roku złoży mandat, ajeśli nawet tej wróżby jako dowodu przeciw niemu, co go właśnie wstrzymać po-winno od porzucenia stanowiska.

Dla tego prosiłem ziomków aby przy najbliższych wyborach ~~[illegible]~~ zwrócili oko na osoby znane z wiary niezłomnej w odbudowanie Polski, co tę myśl z talentem i uczuciem wypowiedzieć i nieomylności jej dowieść potrafią, a w których pierwszym szyku stawiam Nepomuckiego Pa-na, jako męża świetnej przyszłości przysposobionej wrodzonemi darami i pracą młodości, niemniej dojrzalszego jego wieku.

Prawda że po ostatnim, jak po każdym niepomyślnym powstaniu, wobec reakcyi podnoszącej głowę, najstu-sowniej służyć można na razie bijczyźnie słowem i piórem, użyciem wszelkich możliwych środków

ku powiększeniu siły narodu, ku rozgrzaniu jej uczuć, ku utrzymaniu w nim nadziei, podniesienia wiary w odrodzenie aż do fanatyzmu, tej wiary że ki w sile naszej własnej zbawienie, że w razie pomyślnym można wyzyskać na rzecz naszą rywalizacyę mocarstw zaborczych, bez nigdy liczyć na poparcie chętne któregokolwiek z nich, a cóż dopiero na ich inicjatywę.
Najwsteczniejsze z naszych stronnictw uznaje rozbiór Polski za fakt dokonany, niecofnięty, łączy się samo i pcha naród do zlania się z państwami zaborczemi, aby tylko ocalić swe imiona, mienia powiększyć, zyski rozszerzyć przez zajęcie stanowisk płatnych i niepłatnych kulminujących.
Drugie liczy na wywalczenie naszej politycznej niepodległości przez Austryję, co jest płonnem marzeniem, nakoniec trzecie, owym dwom przeciwne, szczerze polskie, o którem najpierwej wspomniałem. Zdaje mi się że przyszedł czas aby ta narodowa partia coraz śmielej występywała, jako jedynie praktyczna, nauką dziejów wskazana.
Oby ogarnęła cały naród od chaty do miast i dworców, a staniemy u kresu celów naszych.
Tém życzeniem kończę odpowiedź moją, na łaskawe słowa, niech Bóg szczęści Czcigod.

nernu Panu w Domu i za Domem, w Rodzinie i Ojczyźnie, które słusznie ukochałeś i co ile mi serce mówi, stanowi jedynie ~~moj~~ promień jasny w ciemnej skance, którą życiem zwiemy.

Z wysoką i najszczerszą czcią dla Obojga Wpaństwa Dobrodziejstwa

wierny zawsze i uniżony sługa

A Jankow

1. Marcel Jaworski[z] Kraków 25 Stycznia 1869. 119

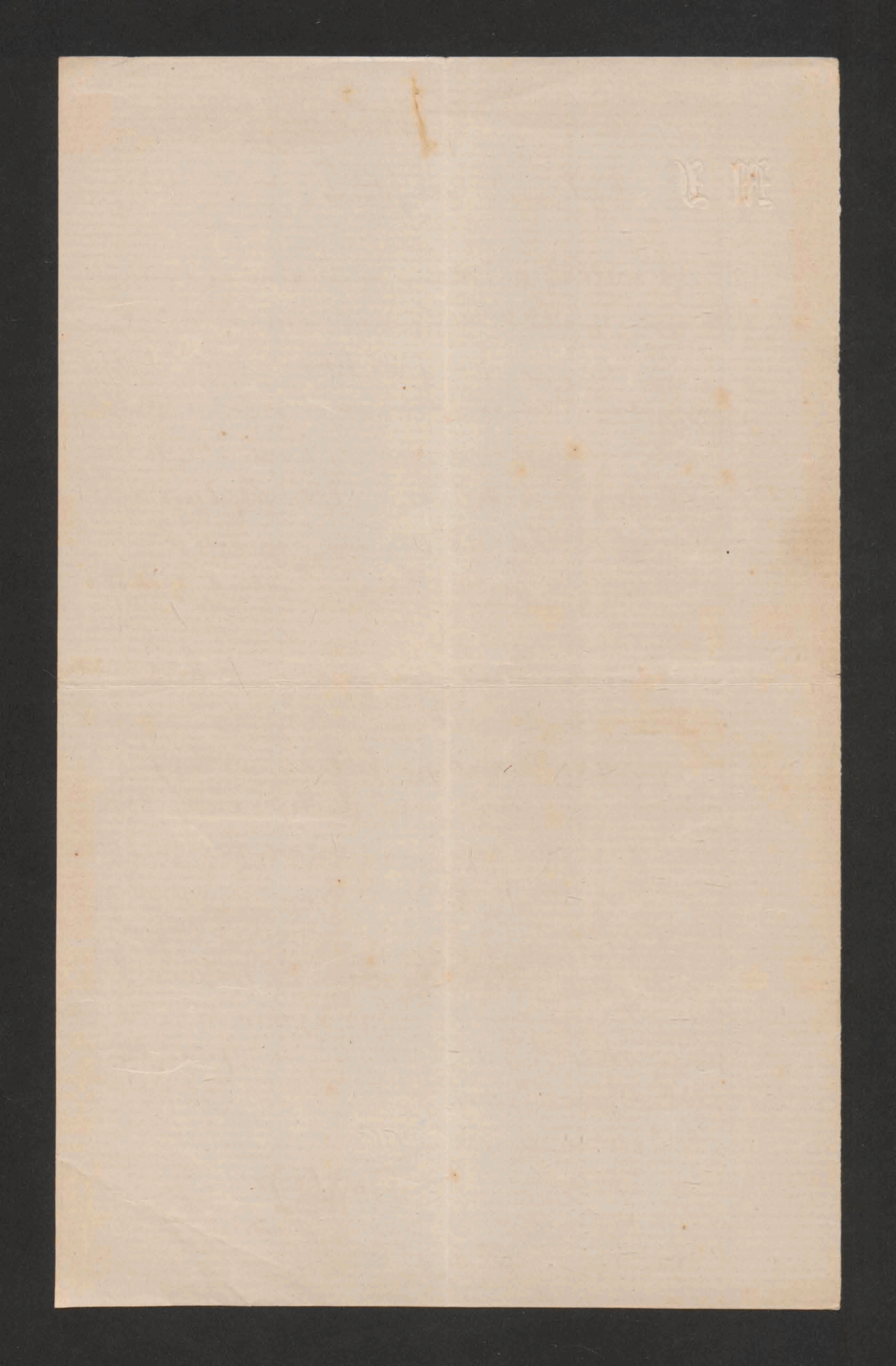
Kochany Mieczysławie:

Z wielkim smutkiem dowiedziałem się o nieszczęśliwym wypadku Halci; mam wszelako nadzieję że dla niej przynajmniej nie będzie to miało złych następstw. Niech tam kto czasem prześle wiadomość jak się miewa. Baumener udziela mi ich, ile razy jakie otrzyma. Stępiński nietylko dotychczas nie powrócił od Klobassów, ale sam mocno zachorował na zapalenie gardła: dziś go się jednak spodziewają.

Adwokat Szlachtowski prosił mnie bardzo usilnie o wyjednanie twego pośrednictwa w sprawie następującej: Na wakujące probostwo w Mylnie podał się czy chce się podać X. Stefanowicz katecheta przy gimnazyum ruskiem we Lwowie, którego Konsystorz prześladuje za to, iż nie należy do partyi S. Jurskiej, więc chce się usunąć. Używa zresztą reputacyi bardzo zacnego człowieka. Idzie więc o to abyś kandydaturę jego poparł silnie u twojej Matki. Jeśli możesz to zrobić, proszę Cię zrób, a nie odwlekaj.

Ściskam Was oboje najserdeczniej

J. M. J.



Berlin 2 Marca 1872.

120

Szanowny Redaktorze

W myśli, że przemówienie moje z dnia 29 lutego, gdzie zdawało mi się sprostować odparcie słów wczorajszych zarzutów Bismarcka przeciwko nam, o ile to w zastosowaniu do pojęć ustawowej zrobiłem dla dowodu istotnego pod dyskusyję podanej było możebnem, jako manifest nas i stanowiska naszego w obec rządu pruskiego, i dla braci ~~pod~~ pod zaborem austryackim nie będzie bez interesu, pozwalam sobie przesłać oddzielnie przemówienie tego. Być może że nam. Redakcya byłaby przyjęła przemówienie to z Dziennika Poznańskiego; gdy jednak tłumaczenie Dziennika niepozbawione dla mnie opuszczeniami i złem tłumaczeniem — co pozwolę wspominam — wyraźną myśli których mej mowie, pozwalam sobie przesłać przemówienie to w oryginale, pozostawiając Szan. Redaktorowi o ile przyznajemy od właściwego miejsca takowe w wstępie tłumaczenia dla publiczności polskiej zamieścić o łamach swego pisma uwagę na stosowne.

Z prawdziwym szacunkiem
pozostaję sługą

Kantak Kazimierz

Tłumaczenie Kuryer Poznańskiego bez poważnej tej ...

Autograf Kazim. Kantaka, posła na sejm berliński

Krzeszowice, dnia 24º października 1892

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Śp. Hr. Kazimierz Starzeński pozostawił fundacyę na utrzymanie Kaplicy w Ogrodzie w Górze Ropczyckiej, w której to kaplicy pochowane są zwłoki jego i żony jego z Domu Pawlikowskiej. Właściciele Góry Ropczyckiej chcieliby pamięć fundatora utrwalić a zarazem urządzić pamiątkę, iż tam leżą pochowane zwłoki śp. Kazimierza Starzeńskiego i jego żony, i w tym celu zamierzają umieścić w kaplicy nagrobek z portretami na blasze miedzianej wykonanemi. Portret śp. Hr. Starzeńskiego mamy już wykonany — lecz pomimo starań nie mogliśmy dotąd otrzymać portretu śp. jego małżonki. Ośmielam się tedy prosić, ażeby WPan Dobrodziej był łaskaw zająć się odszukaniem tego portretu w rodzinie — może w zbiorach śp. Gwalberta Pawlikowskiego lub gdzie indziej — i takowy powierzyć nam w celu odtworzenia w stosownym formacie na blasze i umieszczenia obu portretów ze stosownym napisem na nagrobku, którego forma zależną jest od tego, czy będziemy mogli umieścić tam dwa portrety, czy tylko jeden.

W każdym razie upraszam o łaskawą odpowiedź, czy pomieniony portret możemy otrzymać, lub też czy do wykonania nagrobku bez takowego przystąpić mamy.

Z wysokim szacunkiem

Stanisław Kluczycki

123

Krzeszowice, dnia 20º marca 1893.

o/tu 26/3 93.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Do sporządzenia nagrobku w Kaplicy w Górze Ropczyckiej, gdzie spoczywają zwłoki ś.p. Hr. Kazimierza Starzeńskiego i żony jego Teofili z Pawlikowskich, potrzebowaliśmy portretu Pani Teofili, który po wielu staraniach otrzymaliśmy za pośrednictwem Pana Konstantego Pawlikowskiego w Czudcu z poleceniem, ażebyśmy ten portret ryty w szkle, który zdaje się być jedynym istniejącym portretem tej Pani, po zrobionym użytku doręczyli W Panu Dobrodziejowi.

Spełniając to polecenie przesełamy pudełko zawierające pomieniony portret, i łączymy serdeczne podziękowanie za sprawioną nam dogodność.

Z wysokim szacunkiem

KANCELARYA GŁÓWNA DÓBR I JNTERESÓW HR. POTOCKICH W KRZESZOWICACH.

Stanisław Kluczycki

125

[illegible]

Wielmożny Imć Pan

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie.

Kancelarya dóbr Hr. Potockich w Krzeszowicach

w sprawie grobowca ś.p. Teofili Starzeńskiej z Pawlikowskich

20/3 93.



Do Mieczysława Pawlikowskiego 126

Genua d. 11/VI. otrz. 16/6 92

adres: Genova-Cavignano via Corsica N 9. inter. n. 18.

odp 23/6 92

Szanowny Panie.

Jeszcze przed otrzymaniem listu Pana przesłałam słów kilka, dziękując za uprzejme, tak szybkie uwzględnienie mej prośby; teraz chciałabym wyrazić całą moją wdzięczność także za szczere interesowanie się mojem zdrowiem, jak i za dobre wiadomości jakich mi Pan udziela. Prawdziwa to pociecha, gdy się widzi taki olbrzymi, śmiały prąd, jaki panuje nad niedawną obojętnością, nad zmartwieniem w sobie. Z tak zjednoczonym gronem pod sokolem pastem, niezawodnie będzie we właściwym czasie podać hasło szczersze wyższe, potężniejszym zapałem ogarniające serca.
A potem widoczny był zdobywanych przez szczerych demokratów.

9/11 92

placówek, jaką szeroką drogę otwiera narodowym pracom i nadziejom! Dotąd budowaliśmy bez podwalin, bez fundamentu, i te okazałe budowle — choć niekiedy tak piękne — upadły. Inną nam teraz modłą odbudować dom stracony. Co z ziemią zrosło, z ziemią tą najściślej zespolonem być musi; musi żyć przy niej najbliżej. Dużo tęgiego i mocnego ognia wypalało się na wietrze w naszych mieszczańskich sferach. Teraz go czas ująć, i ku innym celom nie dla upieczenia pańskiej pieczeni obrócić. O niczem wątpić niepodobna, a wszystkiego owszem spodziewać się trzeba, kiedy na czele tego ruchu staje ludzie tak szczerzy i tak dzielni,

jak Wy, Panie — i gorzej nam najbliższych. Pozwolił Pan, że Mu prześlę pisanie sokołowe — z tego właśnie punktu wymalowania się z pod patronatu Krasińskiego wyjęta. Nie zdaje mi się, aby po wczorajszym wieczorze Atusyka drukowanej tyż miała w Reformie, ale może mimo to ją będzie przeczytać Pan, a może i Sokołom krakowskim. Niech idzie — i swój. Z początkami malarzy wyjechałam z Rzymu, i zabawiwszy czas krótki w Neapolu, znalazłam tu sobie jakiegoś cichego ustronia nad morzem. Myślałam że Rapallo mała mieścina wciśnięta między góry i morze będzie mi dobrą gościną. Ale nie. Urządzić się tam trzeba albo bardzo drogo, albo żyć życiem hotelowem —

co jedno i drugie – nic dla mnie.

Tak tedy zaaklimatyzowałam się tu, w Cornigliano, które tak się ma do Genui, jak Praga do Warszawy. I oto mam z okna widok na cały błękit śródziemnego morza, a kury gdaczą mi od rana jak na wsi. Jeśli upały nie przyjdą mnie stąd wygonić, przebędę może do jesieni samej. Tu też o Reformie proszę, a Panu dziękuję raz jeszcze, za pamięć o mnie życzliwą.

Niechże mi ona zostanie niezmienną, bo mi jest miłą i pociechą. A jeśli Pan zobaczy kiedy kółko „Obcokrajowców” – niech im Pan powie, proszę, że wciąż myślę o nich i zawsze najmilej wspominam.

Żegnam Pana! Wyrazy szczerego szacunku przyjąć proszę.

Marya Konopnicka

31

128

Odsełając z podziękowaniem: „Annę" - która mię bardzo zadowoliła i narażam się kołataniem Panu nową prośbą o zasilenie mię jakimś nowym pokarmem duchowym, zostawiam wybór Panu — oraz śmiem przypomnieć o k[...]

cany mi [...]

Przy tej sposobności miło mi po[...] Panu wyrazy prawdziwego szacunku

[illegible]

3/7 854

P. S. [...]



Monsieur Mieczislas de Pawlikowski

à son logis

31

~~125~~

130

Wyjeżdżając polecił mi Kaminski zwrócić Panu Historyę Kozaków, z czego się wywiązuję, — gdy i ja korzystałem z tej sposobności, — odsyłam ją Panu z podziękowaniem, przepraszając, jeżeli zatrzymałem zbyt długo ——————

[illegible]

[illegible]. 2/8 855

126

128

à son logis

Monsieur Miecislas de Pawlikowski

REDAKCYA „KRAJU"
Plac w. Teatru, 10.

Adres dla telegramów:
„Petersburg. KRAJ".

Telefon № 952.

Piltz

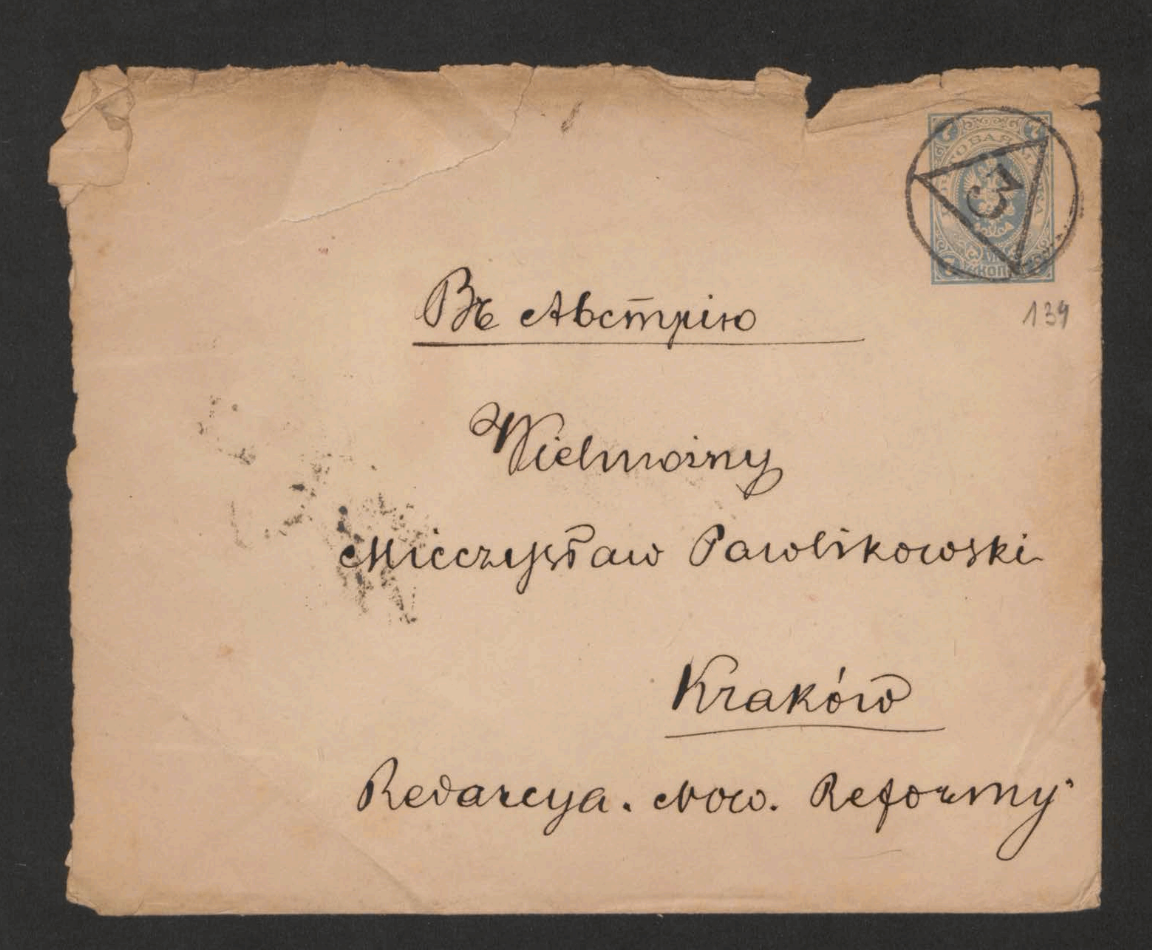
Petersburg 12/24 lutego 1886 *roku.*

otrz. i odp. 27/2 86. posłałem Euthanazyę.

Szanowny Panie!

Chwilowa nieobecność moja w Petersburgu spowodowała zwłokę w odpowiedzi na uprzejmy list Pański z d. 26 zm., za co najmocniej przepraszam.
Obecnie śpieszę donieść, że „Euthanazyę" Kraj gotów jest wydrukować z prawami tego o Tarnowie przerobienie rękopisu. Na honorarium 40 rs. zgadzamy się.
Przy tej sposobności łączę zapewnienie głębokiego szacunku i najszczerszej sympatyi

E. Piltz


Въ Австрію
139
Wielmożny
Mieczysław Pawlikowski
Kraków
Redakcya. now. Reformy

Erazm Piltz („KRAJ.")

24/2 86. w sprawie „Euthanazii" Severa

KRAKAU 26/2 2 86 KRAKÓW

С.ПЕТЕРБУРГЪ 12 ФЕВ 1886 R

С.ПЕТЕРБУРГЪ 17 ФЕВ 1886

KRAKAU 26/2 2 86 KRAKÓW

135

Nr. 13
Nr.

Reclamationsfrist 6 Monate.
Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

KRAKAU FIL. 27 2 86 KRAKÓW FIL.

Aufgabe-Schein Dowód oddania

über eine recommandirte Sendung
na posyłkę poleconą

an
do — Pilter Petersburg

in
w

Datum: — 18
Data:

Gebühr fr.
Opłata c.

K. K. Postamt
C. k. Urząd pocztowy

Rückschein fr.
Rewers zwrotny c.

D. S. 7.



136

chargée № 62

ci-joint 40 (quarante) roubles

40 р.

Cracovie - Kraków

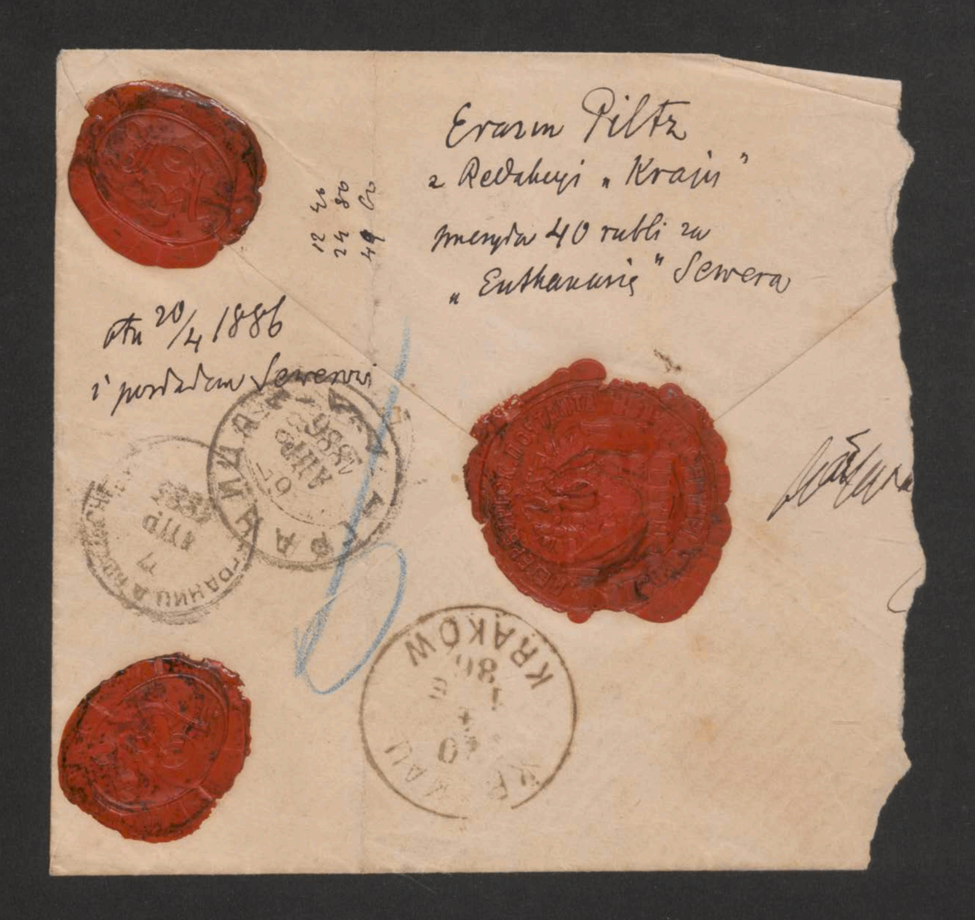
Autriche

Monsieur

M. Pawlikowski

Rynek kleparski 14

С.ПЕТЕРБУРГЪ 3 АПР 1886



Erazm Piltz
z Redakcyi „Kraju"
przesyła 40 rubli za
„Euthanazię" Sewera

Otrz. 20/4 1886
i posłałem Sewerowi

KRAKAU
KRAKÓW

137

REDAKCYA „KRAJU"
Petersburg, Plac W. Teatru, 10.
TELEFON №952
Adres dla telegramów „Petersburg. Kraj."

№ 499

Petersburg 18/30 kwietn. 87 r.
3/5 87

Szanowny Panie!

W odpowiedzi na uprzejmy list Szan. Pana pospieszamy donieść, że druk „Braci Lerche" Asnyka rozpoczynamy w numerze bieżącym, №17; ze względu jednak, że druk „Braci Lerche" zajmie co najmniej ośm numerów pisma naszego, zanosimy uprzejmą prośbę o wstrzymanie się z przedrukiem odpowiednio, a to by „Reforma", jako pismo codzienne, nie wyprzedziła „Kraju".

Z prawdziwym szacunkiem
za Redaktora J. Spasowicz.

J. J. KRASZEWSKI

DREZNO.

d. 22 Stycznia 1872

Łaskawy panie a Dobrodzieju!

Zadałeś sobie pracy niemało, by wy-
malować mi położenie i okoliczności
w jakich Dziennik zostaje; czytałem
je z największem zajęciem, ale dla
mnie dłużej było walczyć jednego sło-
wa — tak nie jest. Miałem sobie za
obowiązek o tem donieść, nie żebym
do tego wiary przykładał, lecz że
i Wy powinniście wiedzieć co się
pisze i co się mówi i jak głosy cho-
dzą. Znam nadto ludzi i stronny-
dziennikarstwie niższym machinacji
podobnych i zarzutu nie domyślałem się
prawdziwego.. Dziękując więc Wam
serdecznie za odpowiedź, zupełnie
spokojny jestem — a przepraszam
skłopotanie tylko że było Wam drogie-
go czasu zabrałem. Skorzystałem
wszakże na tem i lepiej dziś znam
położenie dziennika a jego siły.
Pisał do mnie ks. Kozielkowski
z Wiednia, któremu jednocześnie
odpowiadam. Co do moich przekonań
te w ogóle zupełnie się zgadzają
z temi jakie Wasz wyraża.

Uważam potrzebnem sądzę polskiego galicyjskiego, a co do produkcji i dróg, jakie ona znajduje w obiegu, uznaję – nie jestem kompetentny. Com pisał dawniej do ks. Jana Zamojskiego i dziś powtarzam że oporu unikać, póki sumienie pozwala, najlepszy dziś polityką mi się zdaje.
Kraj w wiejem pracowaniu – od którego wielu zaczął się podnieść i ulepszyć, a po tej Warszawy zawrzały nam, zadrżenia i potwarze. Wspólnemi siłami potrzeba go utrzymać, dźwigać i niecofnąć – co też i ja czynię mym obowiązkiem.

Wy Warszawiacy sobie takie przeszłości pomnami moje, jam zmilczeć przed Wami nie mogę o odebranym liście. Serdeczne dzięki za uspokojenie i – daj Boże szczęście –
Ściskam Cię braterskie z uczuciem

Swojego szacunku i życzliwości
proszę o łaskawej pamięci..
wierny sługa

[illegible]

DEUTSCHE REICHS-POST
1 GROSCHEN 1

DRESDEN II.
22 1 72 4-5

141

Krak[illegible]

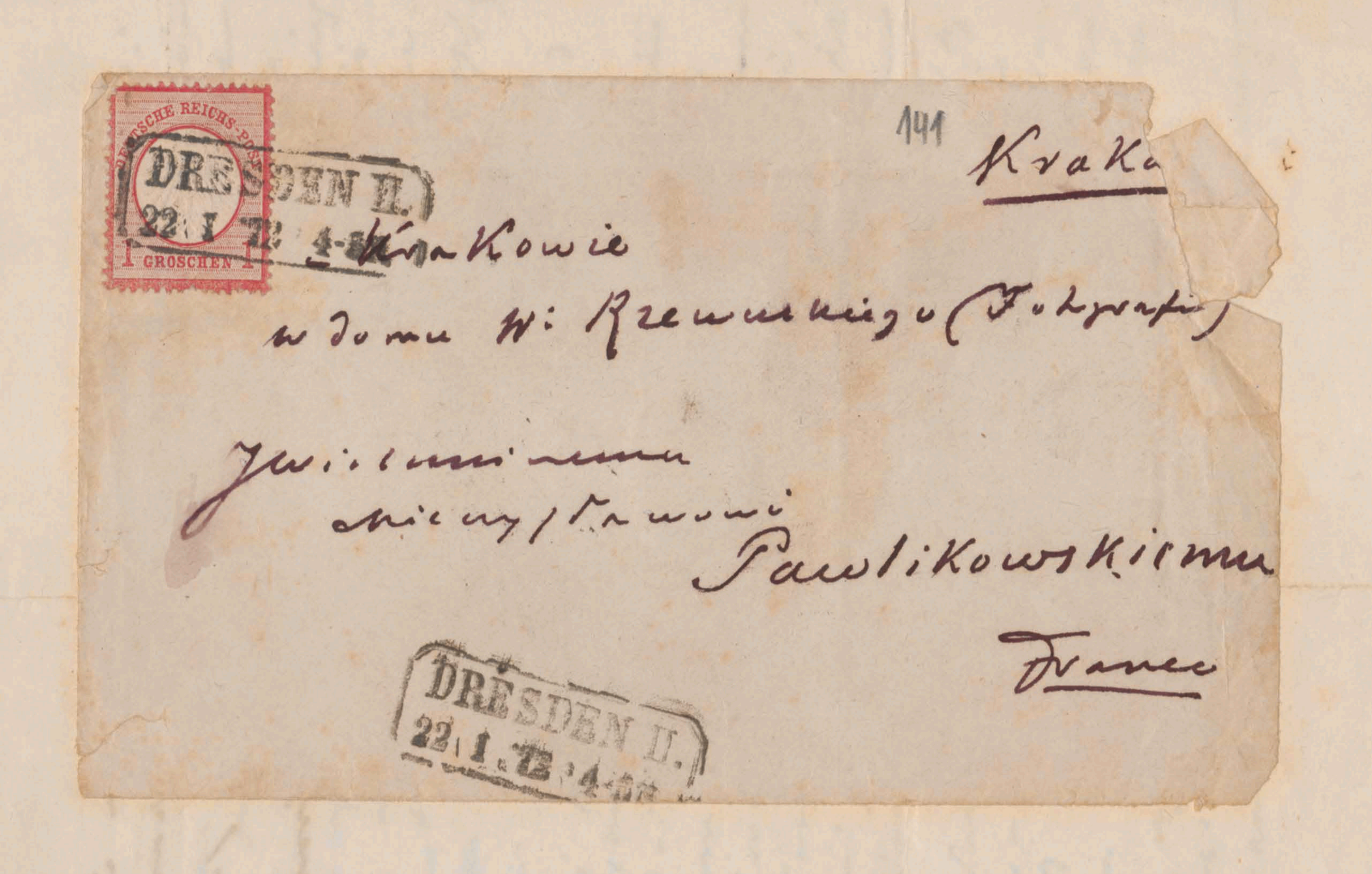
w Krakowie
w domu W: Rzewuskiego (Fotografa)

Jwielmożnemu
Mecenasowi
Pawlikowskiemu

Franco

DRESDEN II.
22 1 72 4-5

AP 270


DEUTSCHE REICHS-POST
1 GROSCHEN 1
DRESDEN II.
22 1 72 4-6N
141
Kraków
w Krakowie
w domu Wi Rzewuskiego (Fotografa)
Jaśnie Wielmożnemu
Mieczysławowi
Pawlikowskiemu
Franco
DRESDEN II.
22 1 72 4-6N

Warszawa, d. 19 Listopada 1887 r.

otrz 21/11 87

142

ADMINISTRACJA
KURJERA WARSZAWSKIEGO
PLAC TEATRALNY Nr. 5

Wielmożny
Mieczysław Pawlikowski
Rynek Kleparski № 14
w Krakowie.

Charge.

Stosownie do dyspozycyi Wr. Maciejowskiego (Sewera) przesyłamy W. Panu w załączeniu:
Rs 230.– o/v.
w przekazie na i. p. Blau & Epstein Lemberg
prosząc o łaskawe potwierdzenie nam odbioru takowych.

Z poważaniem

S. Lewental

144

Coupon. — Odcinek.

(Kann beschrieben und abgetrennt werden.)
(Można go zapisać i odciąć.)

Post-Aufgabe-Stempel.
Pieczęć poczty przyjmującej.

Angewiesener Betrag
Kwota przekazana

255 fl. zł. 30 kr. c.

Name und Wohnort des Absenders.
Posyłającego nazwisko i mieszkanie.

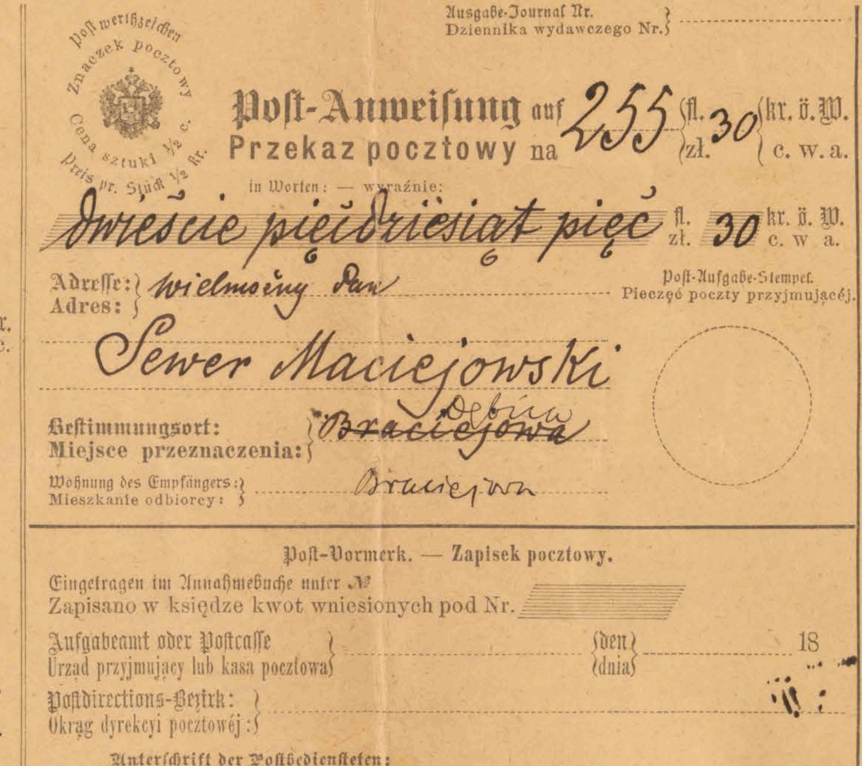
m. P.

Km —

—

Dziś otrzymane i zmieniane à ...

21/11 87 (Poln.)



Postwerthzeichen
Znaczek pocztowy
Cena sztuki ½ c.
Preis pr. Stück ½ kr.

Ausgabe-Journal Nr.
Dziennika wydawczego Nr.

Post-Anweisung auf 255 fl. 30 kr. ö. W.
Przekaz pocztowy na 255 zł. 30 c. w. a.

in Worten: — wyraźnie:

dwieście pięćdziesiąt pięć fl. zł. 30 kr. ö. W. c. w. a.

Adresse: / Adres: wielmożny pan

Sewer Maciejowski

Post-Aufgabe-Stempel.
Pieczęć poczty przyjmującej.

Bestimmungsort: / Miejsce przeznaczenia: ~~Braciejowa~~ Dębica

Wohnung des Empfängers: / Mieszkanie odbiorcy: Braciejowa

Post-Vormerk. — Zapisek pocztowy.

Eingetragen im Annahmebuche unter №
Zapisano w księdze kwot wniesionych pod Nr.

Aufgabeamt oder Postcasse / Urząd przyjmujący lub kasa pocztowa ... den / dnia ... 18

Postdirections-Bezirk: / Okrąg dyrekcyi pocztowej:

Unterschrift der Postbediensteten:
Podpis pełniących służbę:

Raum zum Aufkleben der Briefmarken.
Miejsce do przylepiania znaczków listowych.

Post-Anweisungs-Gebühr
Opłata od przekazów pocztowych

für Beträge bis / na kwotę do	5 fl. / zł.	. 5 kr. / c.	
von mehr als / wyżej nad	5— 50	„ . 10 „	
„ „	50—150	„ . 20 „	
„ „	150—300	„ . 30 „	
„ „	300—500	„ . 50 „	
von mehr als / wyżej nad	500—1000 fl. / zł.	. 1 . —	fl. kr. / zł. c.
„ „	1000—2000	. 1 . 50	
„ „	2000—3000	. 2 . —	
„ „	3000—4000	. 2 . 50	
„ „	4000—5000	. 3 . —	

Quittung des Adressaten. — Kwit adresata.

Den umstehend angewiesenen Betrag richtig empfangen zu haben, bestätigt:
Odbiór kwoty na stronie odwrotnéj przekazanéj, potwierdza:

(Ort) / (Miejsce) .... (Name) / (Nazwisko)

den / dnia 18

Post-Abgabe-Stempel.
Pieczęć poczty oddającéj.

Aukunftsbuch
Księga nadesłanych przekazów
№

Bemerkungen für den Gebrauch der Postanweisungen.

1. Anweisungen auf Beträge von mehr als 200 fl. können nur bei den hiezu eigens ermächtigten Postcassen angenommen, beziehungsweise ausbezahlt werden.
2. In Ermanglung genügender Geldmittel findet die Auszahlung der Anweisung erst nach erfolgter Dotirung des betreffenden Postamtes statt.
3. Zugestellte Anweisungen, die binnen 14 Tagen, oder poste restante Anweisungen, die binnen 2 Monaten nicht behoben worden sind, werden nicht mehr an den Adressaten ausgezahlt, sondern wird die Rückzahlung des Geld[illegible] an den Aufgeber einge[illegible].

Uwagi tyczące się używania przekazów pocztowych.

1. Przekazy na kwoty przenoszące 200 zł. przyjmowane być mogą a względnie wypłacane tylko w kasach pocztowych, osobno do tego upoważnionych.
2. W braku dostatecznéj gotowizny przekaz wypłacony zostanie dopiéro wtedy, gdy urząd pocztowy będzie w nią zaopatrzony.
3. Przekazów doręczonych, a nie podniesionych w przeciągu dni 14, tudzież przekazów poste restante, nie podniesionych w przeciągu 2 miesięcy, już się nie wypłaca adresatowi, lecz zwraca kwoty przekazane oddawcy.

P.

145

Reclamationsfrist 6 Monate. Termin do reklamacyi 6 miesięcy.

Aufgabe-Schein Dowód oddania

über eine Postanweisung Nr. 1813
na przekaz pocztowy Nr.

an do Herrn Mamyowski
in w Dębica

Baareinzahlung fl. kr.
Złożono gotówką 755 zł 30 c.

Anweisungs-Gebühr in Marken . . . . fl. kr.
Opłata od przekazu znaczkami zł. c.

Rückschein-Gebühr za rewers zwrotny . . . . . . " "

Bei telegraph. bez. Expreß-Post-Anweisung. Od przekazu pocztow. telegraf., lub przez umyśln.

- Uebertragungs-Gebühr am Aufgabeorte
- Za zaniesienie w miejscu oddania . . " "
- Telegraphen-Gebühr Za telegram . . 30 " "
- Expreß-Bestell-Gebühr
- Za doręczenie przez umyślnego . . . " "
- Botenlohn Zapłata posłańcowi . . . " "

Zusammen fl. kr.
Razem zł. c.

K. K. Postamt
Postcasse
C. k. urząd poczt.
Kasa pocztowa

am 18
d

KRAKÓW ... 21 ... KRAKÓW

Aufgabescheine über Postanweisungen von mehr als 200 fl. müssen beide Cassabeamte unterfertigen.

Gdy przekazy pocztowe opiewają na więcej niż 200 zł. podpisać je winni obadwej urzędnicy kasowi.

D. S. 160.

146

Paryż d 15 Październ. 1869.

DOCTEUR L[…]SKOWS[…]
12, RUE DE […]
PARIS
CONSULTATIONS
DE 4 […]

Szanowny Panie.

Z nadzwyczajnym smutkiem dowiaduję się prawie z każdego listu Władysława Koziebrodzkiego że ~~[illegible]~~ zdrowie godnej małżonki Łaskawego pana znajduje się prawie ustawicznie w opłakanym stanie.
Uczucia prawdziwej przyjaźni i wysokiego szacunku jakie żywię dla całego Pańskiego domu wkładają na mnie obowiązek napisania słów kilku w których wynurzam całe moje współczucie.
Jednakże jako przyjaciel i lekarz na tem ograniczyć się w żaden sposób nie mogę. Nie znam cierpienia pani Pawlikowskiej, jednakże zdaje mi się wnosząc z tak częstych pogorszeń się że musi to być jakaś choroba chroniczna albo organiczna a jako taka wymaga wielkiej znajomości i doświadczenia ze strony lekarza i wszelkich zewnętrznych doskonałych warunków.

Wiem że w Galicyi nie zbywa na światłych lekarzach, jednakże ileż to razy zdarza mi się spotykać tu w Paryżu osoby leczone przez długi bardzo przeciąg czasu bez żadnego skutku w kraju. bardzo prędko przychodzące do pożą-danego stanu zdrowia, skutkiem racyonalniejszego sposobu leczenia a nadewszystko pod wpływem lepszego pod każdym względem klimatu, tego najlepszego lekarza na wszystkie niemal cierpienia fizyczne.-

Proszę mi wierzyć że słabość żony pańskiej dla której mam nieopisany szacunek tyle mi sprawia przykrości że nie waham się ani na chwilę prosić łaskawego Pana aby był łas-kaw użyć całego swego wpływu celem skłonienia swej żony do opuszczenia Galicyi choćby na czas pewien, niech państwo przyjadą najpierw do Paryża

ja przyrzekam że użyję wszystkiego co będzie w mej mocy, poruszę to co jest najważniejszego w naszej stolicy aby przywrócić zdrowie kochanej pańskiej matrony. Jeżeli państwo się zdecydujecie tu przyjechać, proszę na wszystko mi odkładać, może potrzeba będzie wyjechać gdzieś do cieplejszego klimatu, w każdym razie sądzę że przepędzenie zimy w Galicyi mocno jeszcze pogorszyć stan obecny, potrzeba więc wyjechać jak najprędzej.

Proszę mi wierzyć że jedynie tylko przywiązanie do Pańskiego domu i chęć być Mu w czem kolwiek użytecznym, nasuwa mi te myśli, które są uzasadnione a które spodziewam się znajdą w Panu czynne poparcie.

Spodziewałem się że będę mógł przyjechać do Galicyi na kongres lekarski ale zajęcia moje nie pozwoliły mi tego uskutecznić i pozbawiły mnie tej wielkiej przyjemności jaką bym miał przy widzeniu łaskawych państwa, niestety nie zawsze można to robić co się chce.

Kończę te słów kilka jeszcze raz ponawiając moją prośbę i zostając z prawdziwą przyjaźnią i wysokiem poszanowaniem

Laskowski

1855?

~~181~~ 148

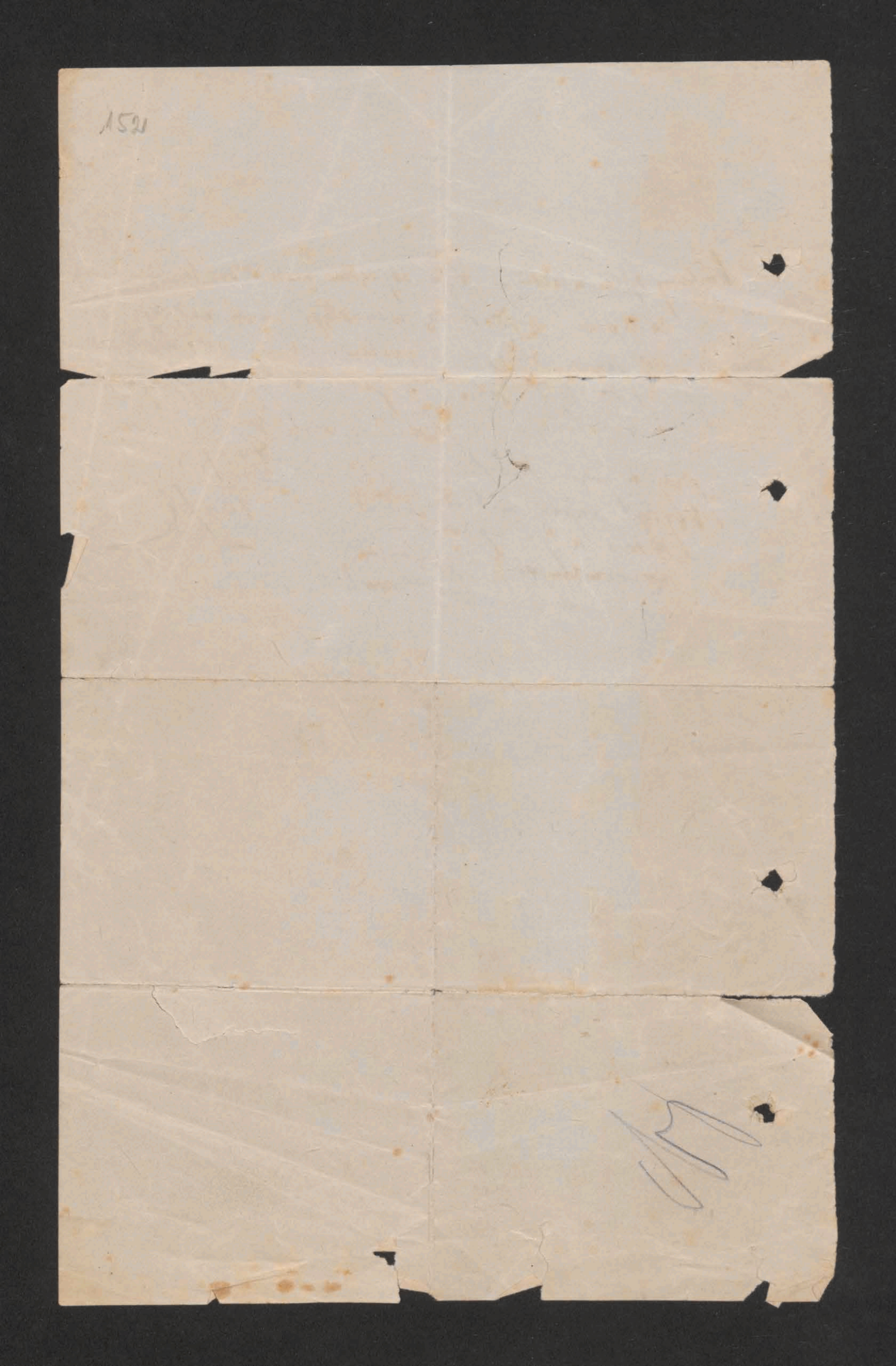
Kochany byłem u ciebie – przed odjazdem moim do Fontainebleau
co wprawdzie przed środą nie nastąpi mam nadzieję że
się jeszcze zobaczymy – zastaniesz mnie w domu zrana
do 11ej jutro – pojutrze w tejże samej godzinie
i we środę – Ściskam cię serdecznie

Twój

Teofil

Gdyby te godziny nie były ci
dogodne napisz mi kiedy będziesz
u mnie a tym sposobem
~~nie rozminiemy się~~ zejdziemy się
według twojej woli –

Paryż 185 5/6


1521

149

Florencja 26 Lipca 1873.

poste restante

Najszanowniejszy Panie Mieczysławie!

Wyprawiając właśnie rękopism mój do druku do Warszawy donoszę Ci Szanowny Panie Mieczysławie iż pieśń tę moją poświęciłem Twojemu imieniowi – przypisał – Mojego białego Boga Rapsody z zamierzchłych czasów podzieliłem na trzy duże dość sprawnej rozległości – Zatoczenia poznania – Wanda i Boje białego boga. Wandę pierwszą napisaną w roku 1865. dziś Ci przyniosę a z kolei będziesz miał drugą i trzecią.

W ostatnich latach przedmiot Wandy przez kilku poetów był poruszany, Deotyma Norwid – Faliński a jak słyszę i Asnyk pisali poemata i Dramata a tego podania moja pieśń prosta gminna zapewne rozgniewa [illegible] się z nimi nierówną, co będzie porównywać [illegible] będąc niewiadomy o innych napisaniach, mych idzie w świat pomimo [illegible], i tak do moich poprzednich niepodobna –

Przebacz drogi przyjacielu że cię tak skromnym upominkiem obsyłam, i bądź mi szczęśliwym choćby dla samej dobrej chęci – Twój do zgonu najszczerszy przyjaciel i sługa T. Lenartowicz

Panu najuprzejmiej za który [illegible] – z druku w Warszawie poczem pieśni moje wyjdzie na Paryż [illegible] drukowai [illegible] w Lipsku Kronenberg [illegible]

Na wystawę Krakowską z tak przybyłych dwa miesiące temu wyprawiłem
mój obraz Chrystusa w kolorze galwanoplastycznym o którym wiem od
Kommissionera z dowodu a wyjętego dowód że mu kosztuje do granicy
opłacono obecnie chciałbym coś widzieć co się z tem dzieje czy do wystawiono
albo nie – Pisałem do Sekretarza Towarzystwa zadnem dopisałem Biskupowi
a nieotrzymawszy odpowiedzi śmiem Was prosić Kujza mieszkasz Panie
Mieczysławie żeby się raczył dowiedzieć co z tem zrobiono.

Florencya 28 listopada 75r.
Piazza Vecchia della S. Maria Novella No 6.
2 piętro

Najzacniejszy Przyjacielu!

Pozdrawiam cię najserdeczniej i twoją Najszanowniejszą Panią pielgrzym [illegible] pod Flo- smutnym duchem - Myśli moje rozproszone pomiędzy Krakowem a Italią krążą jak atomy z których może się jakiś świat utworzy z czasem ale jak na dziś smutek, tęsknota, niepozwala im dośrodkować się i wszystko zabiera na chaos -

Czasem, zdaje mi się że zjechałem do kraju, kiedy indziej utwierdzam się do pożegnanych snów, takie to życie, takie słowa twoje.

Z Krakowa miałem wiadomości od zacnego mojego gospodarza Ludwika Michałowskiego że jego ukochana małżonka a mnie życzliwa Pani Helena mocno jest cierpiąca na piersi - oby ta burza przeszła bez ważnych następstw - namawiali lekarze wszyscy do podróży do Palermo czy Egiptu, ale nie posłuchali - dla tak delikatnej i cierpiącej osoby, klimat polski oby nie stał się przyczyną cięższej i niebezpiecznej choroby.

Jestem i tak w wszelkiej obawie – jeśli byłaś
u PP. Lendzbowskich donieś mi drogą przyja-
ciela jak się ma obecnie gdyby sądził
niezapisał.

Tu z ost nocy szarwarku tak
że święta mieszkali – Zimno przejmujące
do kości i... pustka – Apostołów kilku
kilku domów a i te tylko niekiedy
mają się ze sobą.

Z mojemi poezyami co się
tam dzieje! Trojka kiedyż się
jej drukuje – Amnestyi nic mi
nie donosi, gdybyś była łaskaw
dowiedzieć i przekonać się jak rzeczy
stoją byłbym ci wielce obowiązany-
przy tej sposobności pozdrów go ode
mnie i powiedz że wielki konspi-
rator Klemens Rudzkowski
pozazdrościł się ta [illegible] ale się
jej teraz nie przyznaje do imienia

półtłustego i przed jednymi narażać się
Szczęściem przed drugimi zostałem
a przestaje być Oto z Moskwą, dobrze
by zrobił Ameryce gdyby go zastrzelił
dziś jak lordyś, a czyniłoś się
ta figura zupełnie nam to niepo
trzebna – Kraszewski tego uwielbia
[ku Kudrowiczowi]
protegując ~~którą połową~~ Uniwersytetu przez
zupełnie nie rozumiem.

A teraz cóż u ciebie powiem mój
drogi serdeczny przyjacielu, oto popro
się uwiadomić następujące:

1° Ile jest uczniów Uniwersytetu?

2° Ile uczelni wydziałowych?

Jakie się odznaczające zakłady
wychowawcze prywatne?

Ile jest szpitali?

Jakie fabryki?

które to wiadomości potrzebne mi
są do mojej notatki o Krakowie.

Ażebym przyjąć za przyjaźń wiotkę(?)
przeproszenie ... tam, tak mi tęskno
za twoimi tak niespokojnie — Cóż poto
ja zjechał do kraju, tam wszystko
kochane tam leżą drzewo do stoła(?)
mojej tam ... tęsknym(?)

W Teatro Pagliano byłem
na operze Wanda jakiegoś Wrzyalska(?)
sztuka, libretto i muzyka, co oni
to kapelmistrzy zrobią — Cokolwiek
nowszego pojawi się wnet wszystki:

Pokój(?) wynająłem sobie na
piazza Vecchia della S. Maria Novella
No 6. cztery jak skrzynka, ale cóż
robić kiedy wszystko zebrane i nie tanie
drożej jak zwykle mieszkania jakie
takie — naprzód Anglikom i kolonios(?)
jak nigdy — co to robić wtedy dziwne
pije wódkę wciąż i rzeki odłoż(?).
[illegible] menażeryi —
[illegible] Biblioteka.
[illegible]
Ściskam Cię serdecznie drogi.
Mieczysławie polecając się obojga
pamięci [illegible] Teofil

Michałowi [illegible]! Żona [illegible] syna całuj [illegible]
70,000 fr. [illegible] który pozostał odbierać w gotowce
do Ameryki — Pana [illegible] osobno — matce
osobno — pani Henryeta osobno —

AP 270

28/III 75

ob. list Fr. Dubanow ~~Sierakowicz~~
Stan. Orzełowy (Sierakowicz) 153

Florencja 1. Marca 1877
via Montebello No. 26.

otrz. 7/3 77.

Mój Najdroższy Mieczysławie!
Już to Miła ta dobra pani Karolina D. z [illegible] wypowiada słówko o którem tyle razy odzywałem się do Ciebie, ona albo jaki Anioł Boży; Kto bądź [illegible] więc jestem tym więcej: że mi przykro było bardzo przez blisko rok nic od ciebie nie odebrać. Ha! Bóg wie co się z nim stało, może i on jak drudzy oderwał się od przyjaciela, może ma racyę, trudno, cóż my albowiem się to kiedyś wyjaśni.

Dziękuję ci drogi mój za twoje dobroci i nawzajem życzę nie tylko w dniu imienin ale właściwym całego roku zdrowia i spokoju duszy, szczęścia "którego nic przyćmić [illegible] kto świata drogo wyjedna" niema nad to drogie, dom twój, rodzina, przyjaciele, wszystko co składa twoje szczęście niechaj dziś i [illegible] opływa tych samych promieni dobroczynnych, a coś wam Pan Bóg oszczędzi też po stracie którego kochanek z [illegible] który ten [illegible] składały.

Dla mnie ten rok upłyniony był najboleśniejszym ze wszystkich – ile strat, ile smutków, ile zawodów.

Miałeś rację ze wszystkiem coś mi mówił o Krakowie, mówiąc to wse w względów osobistych bo coś tam znaczy jakaś jednostka, ale publicznych. Co się tam dzieje jaka systematyczna niemiecka wytrwałość w wytępianiu narodowego uczucia, godności, sumienia – o! źle – pisze mi że Czas był niedługo prawdą, ale miał jeszcze nieco wstydu, kiedy dziś już się tak mówi bez żadnej ogródki finis Poloniae, jakby to było czemś takiem jak wyścigi konne albo kontrakty kijowskie, a może nawet z większem uczuciem odzywali by się o tych zajęciach jak o schodzącej w grób ojczyźnie –

Piszą jak wrogi, działają jak samo-luby najlichszego rodzaju – i prócz jednego pisemka lwowskiego redagowanego bez wyższej zdolności, nikt niema odwagi powiedzieć im ich imienia, to smutno, to bardzo boleśnie.

Dość dla mnie, że to rzecz niepojęta i do dziś dnia niewytłumaczona, niezrozumiała jak można rzucić się świeżo połatać a przecież to się dzieje – i przebadzi gładko obrzucone balem na studentów albo Sattlerem jakimś eleganckiego professora – tak źle nigdy nie było.

Nie wątpię jak i ty że źle przyjść musi, a jednak smutno mi a więcej zgorszyło, że z tym z tym zwalanie także i wszystko cokolwiek przypominać by mogło tych ludzi, historyczne tradycye, do których powinno całej miłości dla nowych idei zwrócić się zwiększanym siłą dużą, do tego obyczaju narodowego, do wiary, do wspomnień przeszłych historyi. Ci ludzie wydzierają nam z serca to cośmy mieli rodzinnego osobno i gwałtem pędzą nas radykalne góry, ha trudno pereat mundus fiat justitia. —

O sztukach Fredry wiem ze sprawozdań Teatralnych i cieszę się z tego spadku jaki zostawił narodowi, był to prawdziwie równy Molierowi autor ale jak Molier tak Fredro

twoją z olimpijską swobodą nic [illegible] mają
niewspólnego z dzisiejszym stanem ducha
i dlatego ostatnie dzieła niemogą jakbądź
nie działają ujemnie — weź którego bądź z dzi
siejszych pisarzy Francuskich Sardou, Dumas
Ojciec którego chcesz a najlepszy z nich więcej
jak w Molierze — doskonały, klasyczny, prawda
twoi zaś ale w dzisiejszych zagadnieniach
się nie rozgrzeszą i dlatego musi pozostać
na drugim planie — zostaw to przy sobie, komu
innemu tak śmiało nie powiedziałbym tego.

Jeżeli masz numer Echa który tam coś wspo
mina o mnie, przyślij; Zmorskiego, Romana, Bohdana
Dzieduszyckiego i innych znałem, ale do ich obozowa
[illegible] nie zapisałem się; byłem biedny bardzo i ciężko
na kawałek chleba pracowałem w owym czasie.

A teraz bywaj mi zdrów mój drogi i przekonany
że ci wierny jestem do końca — pisz częściej [illegible]
tym razem uściśnij a nie daj mi czekać drugich imienin
bez żadnej od siebie wiadomości —

Twój przyjaciel
Teofil

155

T

(en Autriche)

FIRENZE 2 MAR 87 S SUCC^LE ALLA STAZ.

Monsieur

Mr Mieczysław Pawlikowski

à Vienne à Cracovie (Krakau)

ulica Batorego № 92

Teof. Lenartowicz

KRAKOW

AMBULANTE BOLOGNA-AL

L. D. 26

N. Meier P.

431

156

Wielmożny Panie Dobro-
dzieju!

Przysłane pieniądze za mie-
siąc Lipiec, to jest piętnaście
N 15 Zł. Rg. M. kon. z kassy pro-
wentowej otrzymałem przez Me-
dycha okazię.
Z końcem kursu mamy 14go Lipca,
lecz ekzamina trwać będą aż
do 22go t. m. Po ekzaminie nie-
wiem jeszcze dokąd pojadę, bo
jeżeli niedostanę lekcii na
wieś, to może przyjadę do Medy-
ki. lecz jednakowoż mamy za
krótkie wakacii, po których
3go Września zjeżdżać się mu-
simy.

4321

Zostaję z winnym szacunkiem
Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniżony sługa

Jan Łopatiak

Lwów dnia 4/7 858.

434

26

Korresp. Dziadkie

158

(117)

Wielmożny Panie Dobro-
dzieju!

Otrzymałem z kasy prowentowej Państwa Medyki za miesiąc Marzec piętnaście złotych reńskich w. a., za które zostaje Wielmożnemu Panu Dobro-Dziejowi dozgonnie zawdzięczający

najniższy sługa

J. Łopatiak

Lwów dnia 12/3 865.

L. D. 498

498.

10/7 854

38

160

Szanowny Panie!

Daruj Pan, że śmiem pisać do niego,
ale okoliczności mnie do tego przymu-
sza, i chociaż nie jestem Panu dobrze
znajomy — to przecież odważam się
napisać parę słów — a to tém bardziej,
gdy wiem, iż Pan już po słabości
lepiej masz.
O ile mi wiadomo, masz Pan
skrypta Komorowskiego — a gdy
ich Pan ~~tak~~ potrzebywać nie
będzież, a on przypadkiem
jest we Lwowie, to prosiłbym
o nie — iżeli mi Pan ich

/

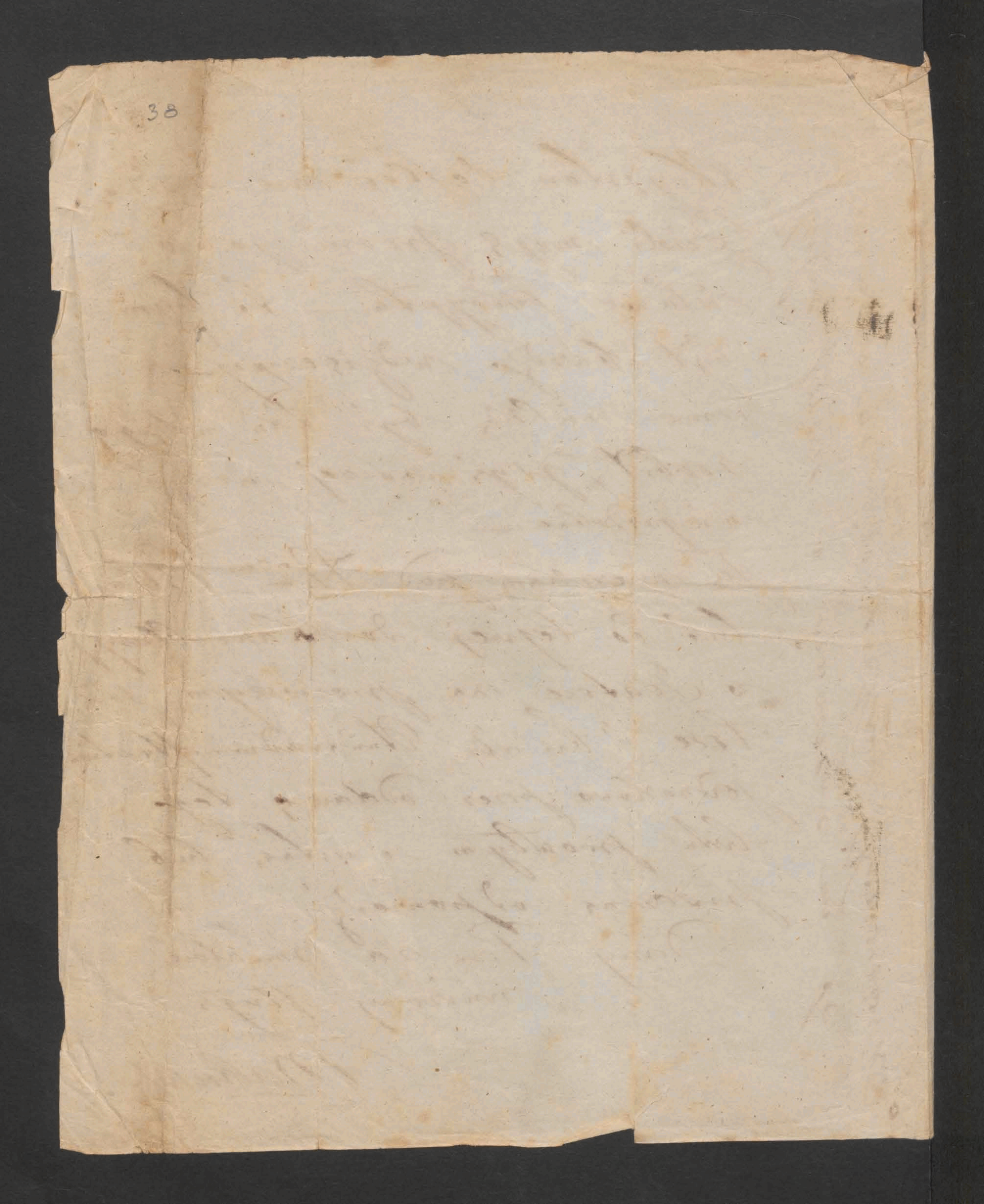
36

zawierzysz — albo u mieszkanie
Komorowskiego, abym mógł
od niego pozwolenie dostać.
Na wszelki zaś wypadek
gdyby jego już nie było we
Lwowie — a Pan by ich mi
zawierzyć niechciał, to niech
Pan będzie łaskaw się z nie-
mi wstrzymać i innemu
nie wyręczyć — póki ja
od niego pozwolenia nie do-
stanę —
Przykre położenie — chciał-
bym egzamin zdać — a

J.

skryptów dostać nie można.
Jeżeli mogę prosić go o
własne skrypta — to bym
był bardzo wdzięczny — a
mnie wielką byś Pan usługę
zrobił, gdyż inaczej uczyć się
niepodobna —
Ja mieszkam pod Nrem 230 m.
lub co lepiej do Kancellaryi
w Teatrze na pierwszym pię-
trze "bei der Hausadministration"
jednakowo przez oddawcę tego
listu prosiłbym o ustną lub
pisemną odpowiedź.
Daruj Pan za śmiałość
uniżony sługa
Mahulski

Wielce proszę o oznaczenie mi te-
raźniejszego pomieszkania Kommisarskiego.


38

b. d.
39
162

Szanowny Panie!

Daruj Pan, że się odważam Panu naprzykrzam, ale konieczność wymaga tego. Bądź Pan tak łaskaw przysłać mi przez oddawcę tego listu skrypta z Prawa natury, ponieważ ieszcze nic nie uczyłem się a 27 muszę zdawać, przeto bardzo mało mam czasu, nie wiem iak wydołam. Spodziewam się, że mi Pan nieodmówisz.

Kończąc zostaię z szacunkiem

W. Makulski



41

163

Wielmożny Pan

Pawlikowski

w miejscu

42

O dziśkach

X. Mat. Dyniewicz
u P. Alfr. Wojcyńskiego
z Tuligłów pod Wisznią

b. d.

43

164

Wielmożny Panie!

Mam honor prosić Pana o odpowiedź na mój list, a to tém bardziej, że już czas kursu upływa — a o pozwolenie do Komorowskiego się udałem.

Uniżony sługa

Małecki

b. d.
~~45~~
165

Szanowny Panie!

Posyłam do Pana po skrypta z prawa natury i przepraszam oraz za moje naprzykrzanie się – lecz konieczność tego wymaga.

Kończąc mam honor pisać się Szanownego Pana

Kollega

W. Makulski

Wielmożny JWPan

Pawlikowski

in loco

97

Łaskawy Panie Dobrodzieju

Daruje Pan zapewne żem się dotąd z danego słowa nie uiścił i Gazet regularnie nie posyłał ale Panowie Redaktorowie oddają mi dopiero na drugi dzień Gazety i tak też je byłem mógł posłać. Posyłam więc teraz naraz Gazety które mogę wziąść dzisiaj wieczornej poczcie wychodzącej i t. d. a byłem zawsze prosił o zwrot tych którem dawniej wprzódy posłał także muszą się jeszcze dawniejsze Gazety u Państwa znajdować n: p: Neue Zeit Oestr: Courier i Correspondent Wiener Zeitg etc o których mi przesłanie jak najuprzejmiej upraszam.

Przepraszam więc jeszcze raz że w takim nieładzie w jakim się jeszcze tu znajdujemy nie byłem dość punktualny i zostaję

z głębokiem szanowaniem

Anastazy Mierzwicki

Lwów d. 4/1 1849.

8.

Łaskawy Panie.

Niech Pan daruje żem się w przesłaniu Gazet spóźnił ale przez te dwa tygodnie podczas których dziennik był w zawieszeniu niewolno mi było Gazet z domu wydawać.

z uszanowaniem

Mierzewski

Lwów d. 8/1 49.

10

12

A

Monsieur

Monsieur

M Pawlikowski

chez lui.



1. 03. 1884

(7) 21

169

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Mamy zaszczyt zaprosić Pana na zgromadzenie uczestników wydawnictwa „Nowej Reformy", które się odbędzie w sobotę dnia 1 marca 1884 r., o godzinie 7mej wieczór w Krakowie, w lokalu Redakcyi, przy ulicy św. Jana l. 13 na I piętrze.

Na porządku dziennym:

1) Sprawozdanie Redakcyi za rok 1883.
2) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej
3) Wnioski w sprawie stosunku prawnego uczestników do wydawnictwa.
4) Wybór Rady nadzorczej na rok 1884.
5) Dyskusya o kierunku politycznym dziennika, i wnioski uczestników.

Z tytułu posiadanych 50 udziałów, całkowicie wpłaconych służy WPanu na tem zebraniu 10 głosów.

W razie niemożności przybycia służy WPanu prawo wyznaczenia pełnomocnika - ku czemu raczy Pan wypełnić załączone pełnomocnictwo.

Z uszanowaniem

REDAKCYA NOWEJ REFORMY W KRAKOWIE

Dr. Adam Asnyk

Romanowicz

Upoważniam niniejszem WPana .... do zastąpienia mnie na zebraniu uczestników „Nowej Reformy" dnia 1 Marca 1884 r. odbyć się mającem.

(: podpis:) ....

12



24

143
171

Szanowny Ziomku!

Bardzo żałuje że interessa niepozwoliły mnie być w domu, gdyś raczył mnie odwiedzić. —

Jutro w piątek przyjdę do Pana bym mu towarzyszył do Cesarskiey Biblioteki i tameczne pokazał Gabinety — Lecz że to iest otwartem podobno tylko do 2^u^ godziny, należy nam wyjść wcześniey z domu przyjdę więc do Pana o 10^y^ godzinie abyśmy tym sposobem wcześniey wyjść mogli z domu —

Sługa i Ziomek
Antoni Oleszczyński

18 Octob 1855 Paryż
Rue St Jacques 187. —

Czwartek
jeżeliby nasz szanowny Artysta mógł nam towarzyszyć, to po bibliotece, przyciągnąłbym obu Panów do siebie i coś interessującego zakomunikował —

114

~~145~~
172

a Monsieur
le Comte Pawlikowski

a Paris Rue Fourbourg St. Honoré
N° 64.

2 Dist on 18 OCT 5 (15)

181

Cieszę się niewymownie z szczęśliwego powrotu Pańskiego z Londynu — Załączam Mu moie 113 powinszowanie Nowego Roku, a zarazem i Bilet na uroczyste posiedzenie Towarzystwa S[go] Franciszka Xawerego —

To towarzystwo iest iedyne w świecie składaią go nietylko nayznakomitsi pod wszelkiemi względami ludzie, lecz nawet i nayposlomsi — Niewątpię że Pan się ubawisz i niebędziesz żałował temu Posiedzeniu towarzyszyć — Przemawiać będą naywymowniejsze osoby, i Muzyka będzie zachwycaiąca.

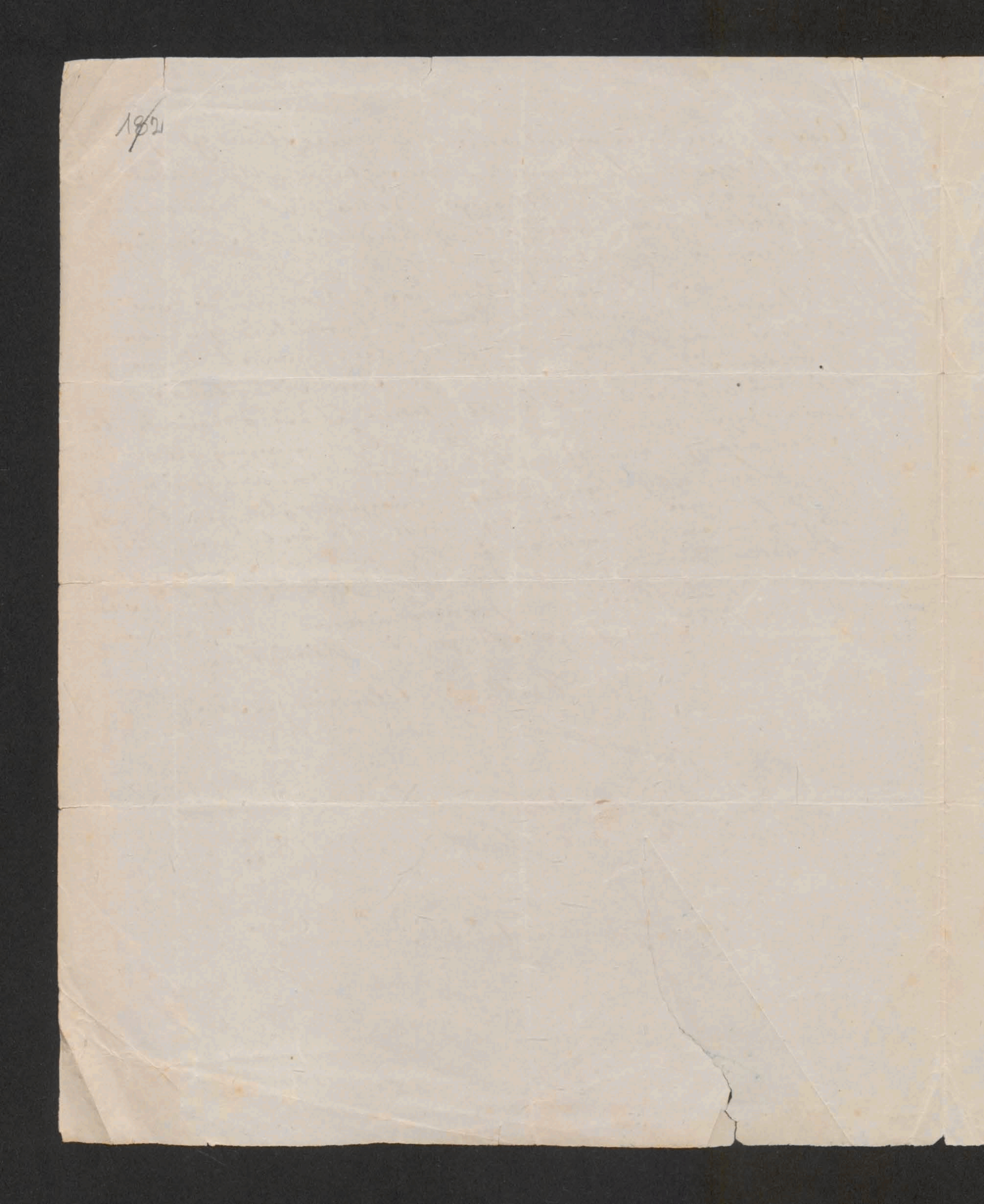
Lecz aby Pan dobre mieysce otrzymał należy przyiść wcześniey iak to iest na bilecie wyrażonem, i wchodzi się nie od frontu, lecz z boku prawego do Kościoła S[go] Sulpiciusza

Zostaię z prawdziwem uszanowaniem, Jego sługoy i Ziomkiem

Antoni Oleszczyński

Poniedziałek
Paris Rue S[t] Jaques N[o] 187.

d 14 Stycznia 1856. —


182

~~183~~

174

184

a Monsieur

Monsieur

Mieczysław Pawlikowski

Paris faubg St Honoré
84.

9 9bre 1857 — A. Oleszczyński 407

175

1 Le P. O. photographie d'apres la nature — 10 fr
2 Chrzanowska preparation — 3
3 Crucifix — d° — 2
4 — d° — fini — 1.
5 Ostrobramska — d° preparation — 2
6 l'Eglise des Carmelites a Wilna preparat — 2.
7 Tombeau de St Casimir prepar — 2
8 Souvenir pour Mr Poniatowska — prepar. — 2
9 St Joseph de Czechowicz et St Agnes — 2
10 N. Dame de Poczaiow — 2
11 N. D. de Czenstochowa preparat — 2
12 Tete d'Orlowski — 2
13 Sniadecki avec des images — 20
14 St Antoine — 5
15 Pilinski — 2
16 de Szretter etude — 2
17 St François preparat.. — 2
18 Ostrobramska plus grande et encadrement — 2
19 Wodzinski preparat — 2
20 Deux images preparat aux pointe sèche — 2.
21 Etude premiere de Capit: Suchodolski — 2
22 Preparation 1. de Copernik — 1.
23 — d° — 2 — d° — 10
24 — d° — 3 — d° — 10
25 — d° — 4 — d° — 10
26 L'entré de Radziwill a Rome prepar: 1. — 10 100
27 — d° — 10.
28 Christus Witkiski d° prepar — 2 — 10.
29 Sobieski de Brodowski 1r preparat — 10
30 — d° — d° — 3 — d° — 5
31 Jelowicki Edvarde — 10.
32 Vingt pieces de preparat pour les Banknotes amer — 10.
53 Minisk de Krasinska — 2.
54 Jelski 1r Epreuve — 20.
55 Adam et Eve de Chrzczonowicz — 2.
56 la Resurrection — 2.
57 la Ste famille — 1.
58 Niszkowski — 1.
59. Olive daguerotipe — 1.
60 les Saints — 2
61 Robespierre — 2
62 St Vierge — 1.
63 ~~Vue~~ l'Eglise de Chrzczonowicz — 1
64 Grabowski — 1
65 Zeltner — 1
66 Witold — 1
67 Sapho — 1
68 Czarki — 1.
69 Stanius — 1
70 St Jean — 1
71 La Montre — 1
72 Jundzill 1r preparat — 1 100
73 — d° — 2 — d° — 2
74 — d° — 3 — d° — 2
75 Stowacki preparat — 2
76 St Stanislas — preparat — 2
77 Staszyc — 1r prepar — 2
78 — d° — 2 — d° — 2
79 Eveque Grec — 2
80 de Feltre — 2
81 Ste Vierge de Lebrun — 2.

220 220

82	Chapelle de Ostrobrama 1re prep	2
83	d° — d° — 2 prep	2
84	Pour cracovie 1re epreuve	2
85	d° — 2 — d°	2
86	La paysane de Minsk avec les fleurs	2
87	d° — d° — kobialka	2
88	~~Les~~ Les Cosaques	2
89	Les paysan	1.
90	St Tekla	1
91	Gryf preparat	2
92	frontispice 1r prep	2
93	d° — 2 — d°	2
94	d° — 3 — d°	2
95	Cichowski	2
96	St Jean preparat	2
97	gravures pour l'Amerique preparat	3.
98	St Sacrament	2
	Sadyk ~~prepar~~ — 2 —	2
99		2
100	d° — 3 prep	2
101	d° finit	2
102	les Medailles	2
103	L'Empereur	2
104	Warsonier 1r epreuve	2
105	St Joseph preparat	2
106	S Vierge poczaiowska	2
107	Tombeau de St Casimir ~~prep~~	2
108	Strus prepar — et finit	2
109	Mattarzowski	2
110	Maria Leszczynska	2
111	Skarbek ~~preparat~~	2
112	Chatillon	2
113	Niegoszewski	2
114	12 images des Seint	5.
115	Maison de Czarniecki preparat	2
116	Princesse	2
117	Dudley Stuard ~~prepar~~	2
118	~~Grob~~ Tombeau a Varna	1.
	Muller ~~tableau~~	25. — 100
119	Jean Zamoyski 1r prepar	10
120	d° — d° — 2 — d°	10
121	d° — d° — 3 — d°	10
122	d° — d° finit	20. — 50
123	d° — d°	
		150
		220
	ensemble	370

~~409~~
176

A. Oleszczyński 1817

Oleszczyński, rytownik.

410

Kraków. 15 Sierpnia 1867

177

Szanowny i Kochany Panie

W tey chwili goszczę w Krakowie w domu Xięcia Jabłonowskiego — Jestem więc niedaleko Ciebie Panie i mogę uiścić daną obietnicę przed dwónaśtą laty że będę się starał oddać mu moje uszanowanie — Mam z sobą nieco prac nowych, które mogę Mu pokazać, upraszam przeto o uwiadomienie mnie, gdzie i kiedy będę mógł Pana odwiedzić —

Ocie godny Oyciec Pański zaszczycał mnie swoią uprzeymą przyiaźnią niewątpię przeto że Syn godny również zechce być dla mnie nieobojętnym — Upraszaiąc o uwiadomienie zostaię z głębokim szacunkiem iego Sługą i Ziomkiem pragnącym odnowić dawną zażytość —

Antoni Oleszczyński

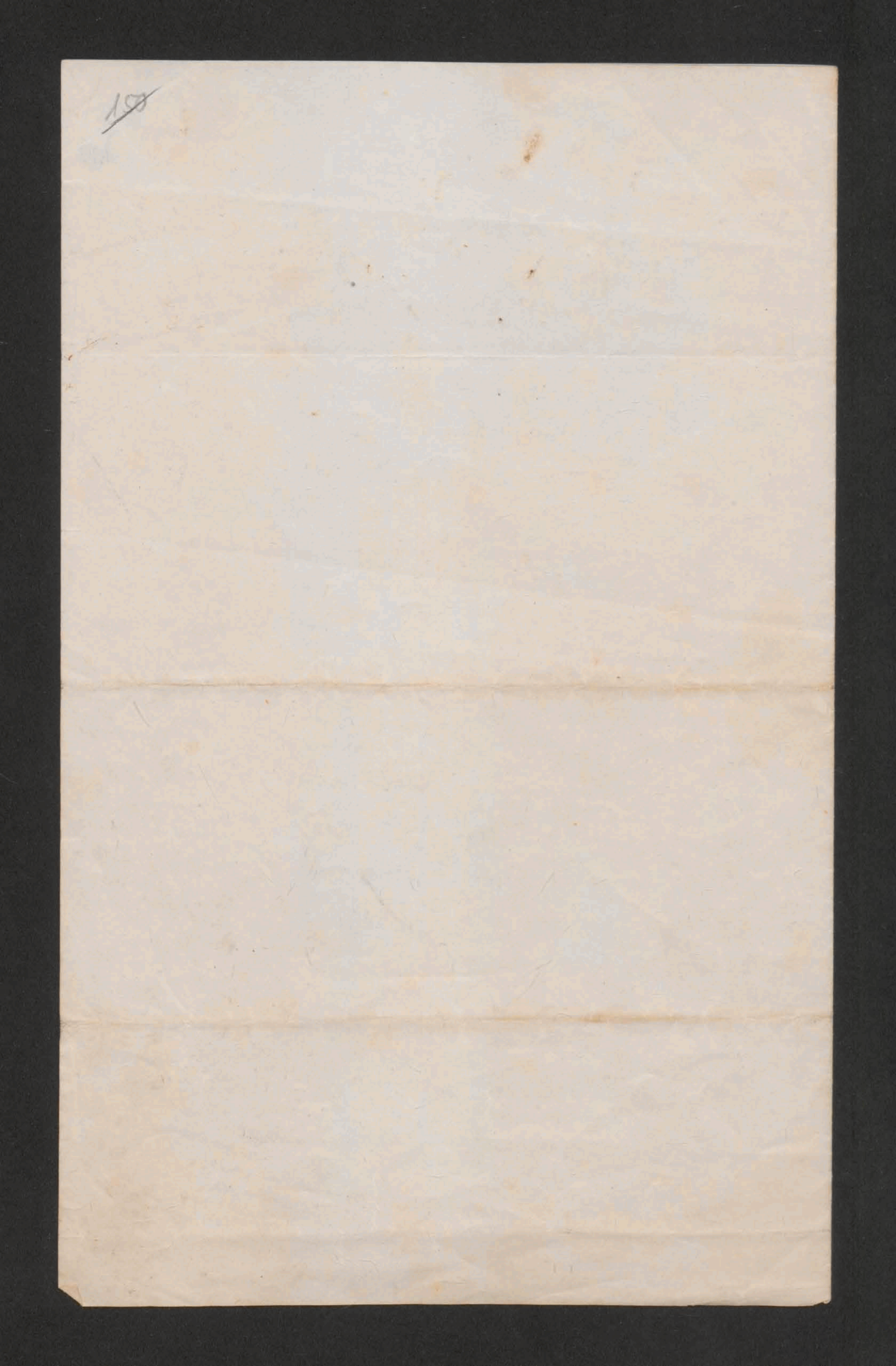
otrz. w Radz. 17/8 67.

~~147~~ 179

Ladislas Oleszczynski regrette bien vivement son absence d'hier — il aurait été tres heureux de recevoir dans son atelier un compatriote qui possede le gout et le sentiment des arts a un si haut degré — Il ose esperer que Monsieur Pawlikowski voudra bien lui accorder la faveur en renouvelant sa precieuse visite et pourquoi il prent la liberté de lui faire part qu'il restera dans son atelier Lundi mardi et mercredi de la semaine prochaine depuis 1. h: jusqu'à 5 — Il desire d'autant plus de recevoir Monsieur Pawlikowski l'un de ces trois jours qu'il est deja prevenu, que le groupe qu'il vient de terminer pour le Louvre sera enlevé de son atelier tres incessemment.

148

~~149~~
180



Kochani i drodzy Ojcze i Matko!

Zapewne dziwicie się, że do tej pory do was nic nie pisałem, ale wierzcie mi, że byłem tak zajęty, że nie miałem wolnej chwili, aby nabazgrać słów kilka. Wy wiecie nad czem pracuję i do czego dążę, wiecie że to tak łatwo nie da się przeprowadzić; że nad tym dużo trzeba myśleć i używać wszelkich możliwych a dobrych środków by dojść do celu. To mnie zajmuje i nad tem myślę teraz i pracuję. Jeżeli Bóg dopomoże, pójdzie wszystko dobrze! Początek jest.

Ciocia i Miecio wyjechali we środę do Ośiedna, spodziewam się ich z powrotem zobaczyć w Poniedziałek. Nie znając jej charakteru można by myśleć, że ona szalenie w nim zakochana; tyle spojrzeń miłosnych a namiętnych, tyle uścisków gwałtownych rąk, tyle nadskakiwania, tyle starania przypodobać mu się w najmniejszej rzeczy, że człowiek mógłby oczarować się ich widokiem, myśląc że kochają się jak dwa gołąbki. Tymczasem to tylko zimna rozwaga, wyrachowanie a więcej nic. Miecio mi do tej pory nic o tem nie wspomniał.

Tyle mi tylko powiedział na moje zapytanie, gdzie się podziewa przez cały dzień: „a gdzież jak nie na Grodzkiéj"! O więcej go też nie pytałem. Ona rzuca na mnie gniewliwe spojrzenia gdy zażartuję czasami z tego co ich dotyczy się. Na każdem prawie przedstawieniu w Teatrze oni byli, tylko że Miecio najmywał lożę naprzeciw téj loży i mnie zapraszał, i Marcellego. Do tego stopnia wyjawiała swoje uczucia w Teatrze że wielu znajomych moich i nieznajomych rozpytywali się mnie co to ma znaczyć. Nawet dość dziwną słyszałem rozmowę o nich: „On durzy się!" – „Gdzież widać zakochani oboje!" – „Eh, co pleciesz zakochani! Może pierwsze ożeni się z nią, chyba byłby gł...! Gdyby była bogata, to co innego. Ona chce bytu!" Sobie miłe zdania słyszałem o nich. Gdym przyjechał do Krakowa, to kilku mnie się pytało czy Miecio z nią się żeni. Odpowiadałem że nic niewiem. Byłem u nich na obiedzie na Nowy Rok, siedzieli przy sobie, pili swoje zdrowie, słyszeli niektóre przecinki od obecnych. Na drugi dzień byłem u Sieminskiego, to ten także pytał się mnie co to znaczy wszystko, że to było bardzo jawne na obiedzie gdzie 20 osób siedzi u stołu. –

Dziwnie tutaj sprawuję się! Bo trzeba aby robili wszystko jawnie, bez półtajemnie, albo zupełnie tajemniczo! Wystawiają się na śmieszność i zdrady.

Władysława Koziebrodzkiego widziałem w wigilię wyjazdu jego do Wrocławia. Niechciał powiedzieć wyjawić gdzie jedzie nawet. Uśmiałem się z tego bardzo, wcale mię to nie zagniewało. Widziałem tylko szorstkość w postępowaniu, niezgadzającą się z cywilizacją Jaśnie Panów, która więcej przystoi takim szlachcicom jak my. Nadaję tytuł szlachcica aby nie ubliżyć Jaśnie Panom.

Coż mam więcej wam do napisania? — Nic. Wszystko idzie dawnym trybem. Ale, ale byłbym zapomniał, Jenerał Skrzynecki umarł wczoraj. Cała Arystokra-cja była u niego przed śmiercią, dawał im nauki i swego postępowania żałował. Pogrzeb jutro o dziesiątej rano. Młodzież cała ma się znajdo-wać, i dziwny dla uczczenia tytułu Jen. Polskiego ale więcej nic nam nie pozwolą aby być na pogrzebie.

Czas wypalił artykuł krótki ale ładny, tylko niezastosowany do osoby.

Nic więcej wam niemam do napisania. Napiszcie cokolwiek do mnie, choć kilka słów i ty Halciu przypiszesz się, spodziewam się!

Bądźcie zdrowi i szczęśliwi jak dotąd

Wasz brat

Kaczkowski

Kraków 13 Stycznia
1860 roku.

Adress: Ulica Floryjańska pod Aniołem No 348.

J. Paszkowski

12.3.1860

183

otrz. w Medyce 15. [illegible]

Kochani i drodzy Mieciu i Halciu!

Darujcie mi, że tak dawno do was nie pisałem, ale prawdziwie niewiem jak się wytłumaczyć. Prawda! mieliśmy tutaj małe nieprzyjemności z policją, ale to już przeszło. O tem wszystkiem możesz dowiedzieć się dopiero na miejscu, a listownie o niczem się nie dowiesz. Nie piszę życzeń żadnych, bo to byłaby zwykła forma, a jesteście przekonani, że jestem wam życzliwy i kocham was serdecznie. Niech wam Jaśko wstępuje w ojcowskie ślady i będzie kiedyś podporą kraju, wpajajcie w niego miłość dla kraju i wiarę w przyszłość a Bóg mu dopomoże, to jedno co mu życzyć mogę.

W Krakowie nic ciekawego nie zaszło. Towarzystwo Ogniowe kłóci się o wybranie Prezesa Dyrekcji. Prywata zawsze u nas górą. Mecz. M. i Wolocki chcą szlachtę za nos wodzić, ale im się to nie idzie. Za [illegible] dni 21 kwietnia ślub

Pauliny, ciesy się ogromnie ona stylem krakowskim i kazała sobie wszystkie suknie porobić z długiemi ogonami. Stalość jej przypadł styl i chce mitrę utrzymać w całej okazałości i blasku.

Z domu odebrałem od Władzia wczoraj list, i bardzo miłą wiadomość mam że u nas formuje się Towarzystwo Rolnicze. Władzio obrany sekretarzem Tow. List datowany z 15 Marca samego, i jeszcze wtedy niebyło odpowiedzi Cesarza, nie wiem jak dzisiaj to stoi.

Żegnam was ściskając was i zasyłając serce was kochającego

Jarosławem.

Floryjańska ulica № 348.

12 Marca 1860 r.
Kraków.

184

otrz 28/6 860.

Drodzy Malcu i Miciu!

Tylko co odebrałem list od Ojca, w któ-
rym zaprasza was i Ciotkę na ślub
Misia i dla tego odzywam się do was
już w imieniu Ojca i Misia o Tuska-
we przybyciu na Podole, jeżeli to wam
różnicy żadnej nie robi; nie powinniście
odmówić nam tej przyjemności i tem
bardziej że powinniście okazać im
wdzięczność że z Podola przyjechali
na wasz ślub. Nie będziecie samolubami
do tego stopnia i zrobicie i komuś
przyjemność waszym przybyciem.
Ślub odłożony do 7 sierpnia naszego
Krakowskiego a zatem czasu dość,
doniesiecie mi a może i jabym z wami
się wybrał, jakbyście mię przyjęli.

Prosi Papa abyście byli przynajmniej
na tydzień przed weselem. Ciotkę
wymówiłem chorobą i kuracją
w Szczawnicy a za was przy-
rzekłem. Spodziewam się że mn[ie]
nie zechcecie skompromitować.

U was za dwa dni chciałem b[yć]
ale dziś właśnie wzywano mn[ie do]
Policji i zostawiono mi 14
dni czasu do wystarania się o pa[szport]
i dla tego jeszcze te dni 14 a może
i dłużej – jak mi przedłużą termin
siedzieć tu będę. Wysłuchajcież
mojej prośby i przybywajcie na
Podole i do mnie pierwsi, bo zaczy-
nam nabierać złego o was wyobrażenia.

Wasz krewny i przyjaciel
Jarosław.

26 Czerwca 1860 r.
Kraków.


185

Wielmożny JmćPan
…ieczysław
Pawlikowski
w Medyce
pr. Przemyśl poczta Szechynie

franco

SZECHYN…

186

Kamieniec.

dnia 25/7 – 9/10go = 8bo r.

Moi drodzy Mieczu i Helciu! Jestem dopiero w Kamieńcu, ale niemogłem wstrzymać się od tego, abym do was choć kilka słów nie nabazgrał i zmartwić was; ale tak sobie postanowiłem aby was martwić a nic się mej woli oprzeć nie powinno, zatem i wy chcąc nie chcąc list ten musicie odebrać i przeczytać; bo inaczej zemsta szalona.

List mój Mieczu zapewne odebrałeś, ~~który~~ skleciłem naprędce przed wyjazdem, bo chciałem choć listownie z Tobą się pożegnać. Opiszę wam podróż moją.

Wyjechałem w Piątek z Krakowa
we Lwowie stanąłem o 4ej na drugi
dzień, całą noc przechorowałem się w dyliżansie:
i dojechałem do Lwowa ledwie żywy, tak
dyliżans męczy. We Lwowie widziałem
się z Marcyszkowskim Dr., widziałem
Macieja Romi. i Zielke miejsce ...
~~A~~ Więcej nie mam czy mam: W Ponie-
działek wyjechałem ze Lwowa i na drugi
dzień o godzinie 9ej rano stanąłem w Tar-
nopolu, gdzie przebrawszy się pojechałem
z Brzozowskim do Kopiatki do
Korytowskich. Oni przenoszą się do
Brzezowiczy a Kopiatkę kupił

Pan Czarniakowski, niedołęgi stworzył jakieś na nieszczęście dno na starość. Rafał zawsze stały a sama Pani skromnie wygląda w niebo.

(X) We ~~Sobotę~~ Wtorek Środę przyjechałem do Ropczyc gdzie nocowałem a we Czwartek przeprawiłem się przez Granicę i dziś jestem w Tarnowie. Cóż wam powiem o Tarnowie! – Obrzydliwy! Żydowska masa cała, brudny, nikogo nie znam i nie lubię swego pobytu, jeszcze gorszy od Lwowa. Wszystko ... ! Za Krakowem mi żal.

(X) Przepraszam za pomazany list, ale zaraz wyjeżdżam, i znam was przyjmie go.

Ściskam was drodzy moi, pamiętajcie
o bracie, któryby chciał was uściskać
i przebyć z wami chwil kilka
a mamie. Mamę ściskam
Cię i Halcia rączki Twoje
całuje.
Szczerze was kochający krewny
i przyjaciel
S. Bartkowski

Gubernia Podolska, powiat Mohylewski,
przez Bar do Przemoszanicy

Kraków.

25 Września 1860 r.

Drogi Mieczysławie! Szczerze żałuję i żałować będę że z tobą widzieć się nie będę, bo oprócz tego że chciałbym poznać się z tobą i pierwszy raz uściskać; bo kto wie kiedy się zobaczemy, ale życzmy się tego że góra z górą się nie zejdzie a człek z człekiem się spotka. dla tego nie rozpaczam zobaczyć cię później; drugi zaś iż chciałbym pomówić o wielu rzeczach które nas obojga obchodzą a listownie to się nie da zrobić;

Sembarckiej że mam ci radzić wiele zapytań na które chciałbym otrzymać odpowiedzi; tak mnie zakłopotany odpisać muszę. Nie mogę w tem wprawdzie winić, bo paszport mi przyszedł do powrotu do kraju a czas mi drogi; bo każdy dzień później, każdy dzień w którym przybędę do domu zawsze mniejsza mi zostaje czasu, ponieważ przybędę będę musiał wyjechać; i dla tego jeszcze w Wigilię; i dla tego tak się spieszę.

489

JAROSŁAW ..SZKOWSKI

Przedewszem, żal mi było z Ra-
dziszowa wyjeżdżać, gdzie znalazłem
tyle serca, przyjaźni jakiej, rzadko
spotkać; i zbolałem sercem żegnałem
Ciotkę i Babcię, które dały mi tyle
dowodów przywiązania i przyjaźni.
Mam nadzieję, że za dwa miesiące
będę mógł znowu was oglądać
i wesoły mi mnie będzie nadany
jak życzenia moje się spełnią, wte-
dy przyjadę do Medyki choć
na małą chwilkę aby was uściskać
i nabrać tego spokoju jaki tylko
u was jest, gdzie szczęście które
każdem zobaczyć mocno i zawsze się
mi.

Mówię ci na chwilkę, bo tylko przyje-
chać zapewne będę, dzięki na Zachód
gdzie mam środki do wykształcenia
się, gdzie droga do celu jakiego bym
zamierzyłem. Gdybyż te projekta weszły
w życie, tobym uważał się dopiero odtąd
szczęśliwym, bobym miał przyszłość,
miał nadzieję. Tego mi trzeba!
Ale co ci w liście będę pisał wolę
sam z tobą w Studyce o tem pomówić
i myślę że tego dokonę; a teraz żegnam
Cię drogi Bracie, ściskam Cię serdecz-
nie zostając twym przyjacielem
i krewnym Twój

J. Bartkowski

Dnia 30go Stycznia 1861 r.
Przymoszczanica.

Drodzy, kochani Mieciu i Stasiu!

Nie pisałem do Was dość dawno, raz dla tego, że nie miałem co pisać; drugie, że czekałem Waszego listu; trzecie, że chciałem czem prędzej jechać a pisząc do Was przepowiadałbym że jeszcze długi czas zabawię.

Dziś zaś piszę, choć nowego nie mam nic do doniesienia i paszport mam w ręce, ale dla tego że Władzio dwa dni temu do Kijowa wyjechał i za dwa tygodnie dopiero wróci, a

Papa (powrócił 3 dni temu) zatrzy-
mał mnie do przyjazdu Władkió-
wego. Wuju, proszę bo myślę że list
prędzej odemnie zawita do Was.

Papa mój nowin przywiózł
wiele pocieszających a wiele i smutnych.

Mieszkanko są teraz podobno
u Ciotki, cieszę się bardzo że Ciocia
kochana ma będzie towarzystwo
i jakąkolwiek rozrywkę w wolnych
chwilach od zajęć gospodarskich,
które ją męczą i gryzą. Czasem

191

nie wpłyniecie na Ciotkę aby rozerwała
się trochę przejażdżką zagraniczną; czemu
Ciocia nie jedzie do Londynu, do którego
wybierała się przed moim wyjazdem
z tamtych stron, do których tęsknię
bo tyle chwil miłych spędziłem
w Waszem Towarzystwie i nie zapomnę
tego pożegnania, które przekonało
mię że Wam nie jestem obojętny.
O, nie zapomnę go nigdy! Ta chwila
będzie wskazówką w mem życiu i przy-
pomnieniem że za sobą zostawiam serca
nieobojętne, że zostawiam za sobą osoby,
których kochać i szanować przywykłem!

Dziękuję Ci bardzo serce za przesłanie twoje
opisanie i przyjmuję to jako dowód pamięci
o mnie i nie mam ci potrzeby mówić
tego że z prawdziwą ciekawością i wdzięcznością
czytałem je. Co się tyczy balów twoich
Mecziu, to mnie bardzo cieszy że się podobało
bo myślę że ci [illegible] na dwory być [illegible]
bo człowiek tańcząc zapomina o wszystkiem;
ja także jestem wielkim amatorem tańców.

Co się tyczy najmędrszej z sióstr a ta
jest ona poczciwa, to ta przyjedzie tylko
Galicyę, zabawi parę godzin u nas jeśli
pozwolonem jej to będzie i "[illegible]"
dziwna egzystuje zawsze; będzie w Radzi-
szowie, tam zabawi parę dni

do 30/I 61 192

i dalej pojedzie w świat, tracąc ciało i duszę.

Teraz ściskam Was, wyjeżdżając do Niemiec, bo list Wasz już mnie nie zastanie w domu; do Wiednia się przybędę.

Szczerze kochający brat i przyjaciel

Jankowski

Bogumiłowice 16/7bri r.

Drogi Mieciu! Zauważyłem że z tobą o tobie i o
rzeczach które się ciebie dotyczą mówić nie można,
bez narażenia się na wybuchy twojej niekontentowa-
nia i wiedząc że mi wszystkiego wypowiedzieć nie-
dasz — wolałem obrać tę drogę. Chcę ci mówić o sta-
nie twego majątku. Brzydko to wygląda, gdy
kto miesza się niepytany — nieupoważniony do
cudzych spraw, ale przyjaźń moja dla Was
i dowody przyjaźni z Waszej strony nakazują
mi to zrobić. Możesz się na mnie dziś gniewać,
ale wiem że kiedyś mi powiesz żem dobrze zrobił.
Zaczynam więc: Największym twoim majątkiem
jest las. Las ten wynosi ci już trzy blisko lata
a może i więcej i mając zamiar wycinać go dłużej;

za lat parę niełatwo mógł wiedzieć gdzie się ten
las znajdował - a gdy niewierzysz to poproś którego
z [illegible], przejedź się z nim a on ci pokaże,
kiedy drzewo było ścięte a sam zobaczysz wiele go
ścięto. Spytaj się w Przemyślu, spytaj chłopa
w twoim majątku (którzy przychodzili obje[...]
cię w tym) a oni wszyscy ci powiedzą ja[k]
był las a jaki jest i co z nim przez ten
czas robiono. Przytoczę ci dowody: Leśniczy
Jaworski, którego macie za bardzo uczciwego
człowieka zebrał 20000 (dwadzieścia tysięcy) fl. w. a.
które złożył w Szparkasie, a oprócz tego ciągle
z lasu zbiera kapitały i żyje porządnie, bo w
Przemyślu daje śniadania za które płaci po 25 fl. w. a

194

Na jedynym takim świadectwie z Bilskim była następ-
pująca rozmowa: „Jaw. – Dużo zebrałeś od początku roku?
Bil. – 200 fl. w.a. – J. Ależ Ociec, bo ja w tych kilku
miesiącach zebrałem już 800 fl. w.a." To wszystko
jest dość smutną przepowiednią dla Cioci. Ten sam
Bilski przedaje furę drewna za parę kur, bułka
jej – stosownie do potrzeby i do humoru.

W Starzawie masz siana od 4 do 5 tysięcy cetnarów
i to niewystarcza na cały twój klucz, tak że mu-
sisz dokupywać a tymczasem ty sam przedawać po-
winieneś. Cóż się zmieni dalej?

Zboże twoje odchodzi do Przemyśla prawie co nocy;
skład był pierwej u Smetkowej a u kogo dzisiaj
tego nie wiem. Rysiowski przyznaje się że odbiera
asygnacje i wydawał w nocy zboże z tobą, bo

mu tak karano, czego niema na całym świecie,
bo zwykle klucze od toku i gumna na noc oddają
się do Właściciela lub Rządcy i nikt niema prawa
w nocy na tok chodzić.

Remanent prawie żaden, zniszczony, wyjeżdżają
a kilka lepszych fornalek wożą sumy i piasek
kolei, wtedy gdy jest robota przy gospodarstwie

Propinacyi w Medyce spadło tegorocznie o 200 fl. w. a.
Żydówka mówi że zrobiło kontrakt tego roku na
1000 fl. w. a tymczasem gdy płaciła miało przeszłego
roku 1400 fl. w. a. z których 300 fl. w. a miała
dać Komisarowi a 100 fl. w. a. zyskała sama.
czy to prawda niewiem, bom niczego nie czytał.
Dziś w Medyce siedzi na karczmie, dawny Szechyński
propinator K... zapomniałem nazwiska.

(x) Głównie czytano listy do Cioci Dzieduszyckiej i od Cioci.

Skarżyliście się dawniej że listy wasze i do was pisane niedochodziły a jak ludzie mówią gryzły u Pani Komissarowej i później jakoście przed niemi zaczęli się dziwić, coto się znaczy, znaleziono [illegible] i złożono wszystko na niego.(x) Niema prawie człowieka u Ciebie w całym majątku, któryby nie korzystał z nieładu, oprócz Rzyszewskiego jak się zdaje że to szczery człowiek, do tej pory nic się na nim nie pokazało. Kasperski najmniej korzysta, bo najmniej może. Płaci za robotników swoich, Rządcy, Officyalistów i swoich swojemi pieniędzmi. W zimie podnieśli płacę na [illegible] sąsiadom, z którem Państwo Komissarstwo na bakier. Wszyscy korzystają i zdają raporta Pani Komissarowej do centrum – Metternich drugi!! O wiele winien sam Komissarz tego nieumieniu ;

niechciałbym wiedzieć, chociaż wiele rzeczy wprowadza w podejrzenie jego poczciwość, wiem że żona, wszystkiemu względni a on niedołęga!

Jeśli chcesz detalicznie i dowodnie wiedzieć, to powiedz Smerkowej że wszystkie jej tajemnictwa drugiej i obiecaj jej cokolwiek a ona ci pokaże dowody i dobrze o wszystkiem objaśni. Jeśli zaś chcesz wiedzieć tylko i użytku z tego robić nie myślisz, to spytaj się Księdza Michny, który się bał mówić tobie żebyś nie powiedział że intrygant, bo nie ma na papierze dowodów, których mieć nie może i siedzieć na czatach niechce, bo nie jest szpiegiem, spytaj się go a on detalicznie opowie. Spytaj się także Astanowiczowej i spytaj się na-

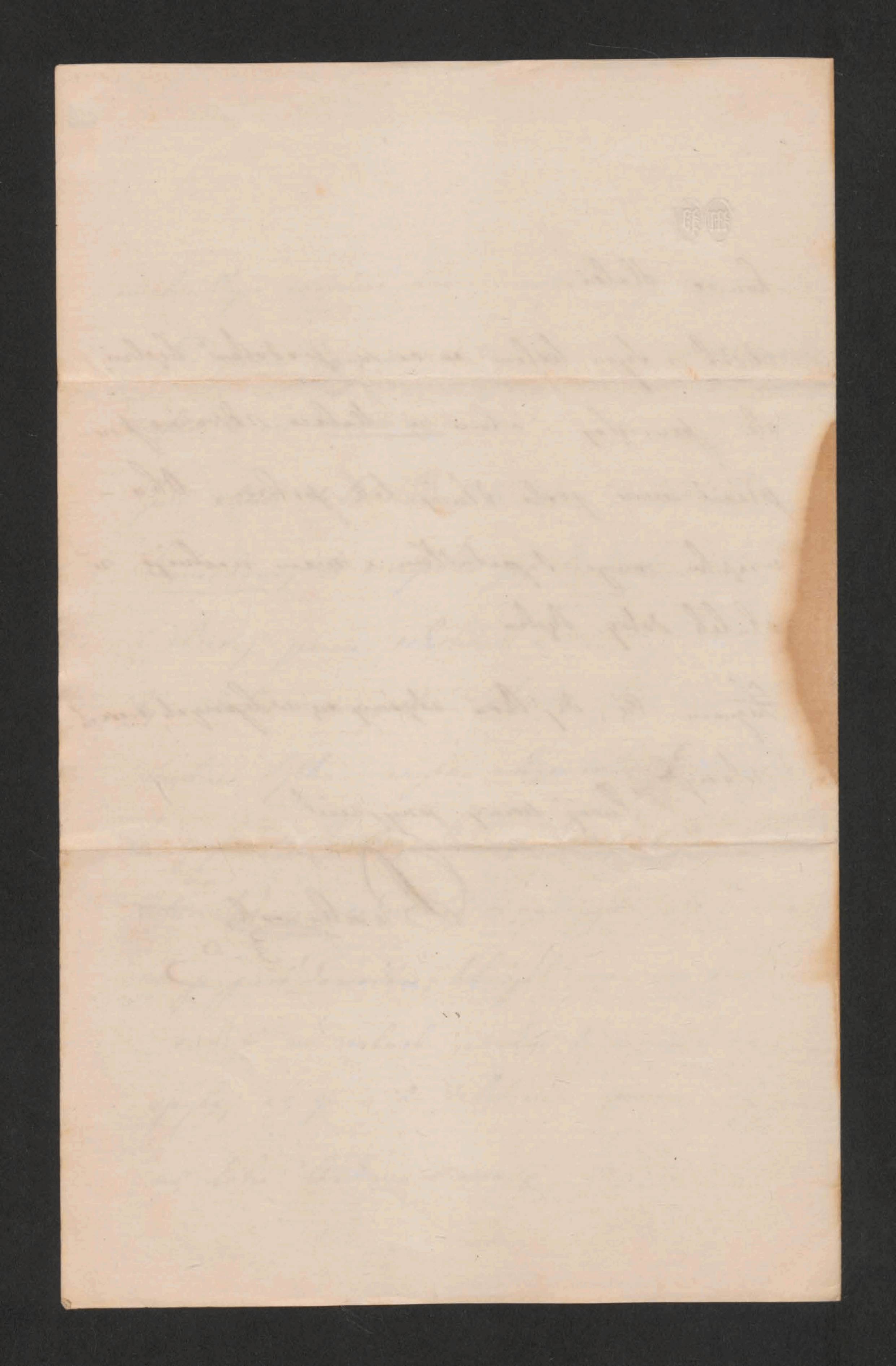
koniec Halci.

Zrób z tym listem co ci się podoba szybko, ale pamiętaj iż o tem w Halce zdrowiem przepłacić może jeśli dłużej tak potrwa. Obowiązku mego dopełniłem i mam nadzieję w skutek dobry szybki.

Żegnam Cię, daj Boże abyśmy się w lepszych czasach zobaczyli:

Twój szczery przyjaciel

Paszkowski



197

Bruksellia 24/IX 861 r. { Faubourg d'Ixelles
Chaussée d'Ixelles
No 52.

24/9 61

Moi drodzy Halciu i Micciu! Nie pisałem do Was do tej pory, bo prowadziłem koczujące życie, dziś tu - jutro tam, zajęcia nasze miałem, bo to nowe znajomości, to szukanie mieszkania, oporządzanie się, tak mi zajmowały czas że jak rano z domu wyszedłem to po północy ledwie wracałem do siebie. Dziś dopiero znalazłem wolną chwilę i korzystam z tego, aby Wam coś o sobie donieść w nadziei że tego samego od Was się spodziewać mogę. Już od dnia należę do mieszkańców stałych Brukselli i dziś już na pewno powiedzieć mogę że mieszkam w Brukselli i mieszkać długi czas będę. Wykłady w Uniwersytecie

jenen się nie rozpoczęły aż zaczną się około
15 8bra. Tego roku medycyny się nie dotknę
tylko chodzić będę na nauki przyrodzone
i przy końcu roku Akademickiego zda-
wać będę egzamen aby otrzymać stopień
Kandydata nauk przyrodzonych; na rok
przyszły dopiero egzamen na Kandydata
Medycyna a później przez dwa lub trzy
lata, zależy od woli, zdawać będę egza-
mina na Doktora Medycyny. To mój
plan, do którego zastosować się muszę.
W Spa poznałem Sawaszkiewicza,
porządny i poczciwy musiał być uczonych
ale wygląda mi na pedanta
Jest tu Olgerd Sabiński Kilku emigrantów
i kilku urzędników z Królestwa

Lobliniecka tylko widziałem, ale jeszcze
nie poznałem się z nim.
Żegnam Was, bądźcie zdrowi a wszystko
będzie dobrze. Fotografii moich nie
przysyłam ale pamiętam o nich
i wkrótce odbierzecie.
Hali rączki całuję. Mietka i Jasia
ściskam serdecznie.

Szczerze Was kochający

A. Rankowski

199

Bruksella
$\frac{24}{XI}$ 86 r. } Villa Hermosa 18.

odp. $\frac{9}{12}$ 86 i mężczi

Drodzy mi Mieczu i Halciu! Lotem błyskawicy doszła mnie wiadomość o szczęściu Waszem. Chcę dać dowód że nie zapomniałem o Was, będąc jednym z pierwszych w powinszowaniu życzeń jakich od prawdziwego przyjaciela spodziewać się można. Panu Tadeuszowi najszczersze uściski zasyłam. Jak na świecie dobre bez złego istnieć nie może, tak i tu przy dobrej wiadomości doszła zła, mianowicie ta, że Jaś był ogromnie chory. Napiszcie mi, proszę Was, jak się teraz ma i co Jemu było, bo jak mi doniesiono, to choroba ta trwać miała dwa miesiące. Widzę Wam cierpieniami przykremi życia zapomnieli.

o mnie, wiedząc że należę do tych, co chętnie by podzielili z Wami radość i smutek, szczęście i nieszczęście. Ale stało się i o tem już mówić nie chcę, w nadziei że na przyszłość poprawi się.

Donieście mi co porabiacie, co się z Wami dzieje. Ja ze swej strony nic innego nie powiem, tylko że siedzę po całych dniach przy biórku i pracuję. Tyle mam zajęcia że głowa pęka.

Mam do ciebie, Mieczu, interes bardzo ważny. Jest tu nas kilkunastu i nie-mamy Polskich dzienników. O ile pamiętam, to ty masz kilka egzemplarzy Przeglądu Powszechnego i Dziennika Literackiego do rozrzucenia stosownie do twej woli. Fundusze mamy szczupłe

i naczelników sami, musielibyśmy wy-
dać kilkaset franków, coby nam
robiło wielką różnicę. Ośmielam się
prosić Ciebie aby kazał przysłać po jednym
egzemplarzu tych dzienników, jeśli
to będzie w Twojej mocy. Zrobiłbyś dobry
uczynek a wszyscybyśmy Cię błogosławili.
Jeśli się zgodzisz na to, to każ przysłać
pod **moim** adresem, który jest
wypisany u góry.

Tyle tylko na dziś, bo ogromny brak
czasu, a chciałem przesłać Wam życzenia
i prośbę. Tak jedno tak i drugie ważne.

Żegnam Wasmość drodzy

Szczerze Was kochający przyjaciel
i krewny

Jankowski

Księdzu Michni pozdrowienie zasyłam.

Dziś dowiedziałem się od Jarosława że Bóg ci dał syna Kochanego Mieczysława. Niech mi więc wolno będzie przesłać moje najszczersze życzenia nowonarodzonemu dziecięciu. Jako Polakowi życzę: aby był szczęśliwszym od nas i nie pożałował się na straszne koleje swojej Ojczyzny. Jako synowi takich rodziców jak Ty i Twoja kochana żona życzę z serca aby tak jak Ojciec kochał swój kraj i dla niej wszystko był gotów poświęcić. Mam silną wiarę że życzenia moje dla Twojego dziecka Kochanego Mieczysława ziszczą się kie-[illegible]. Ściskam Cię najserdeczniej polecając się Twojej pamięci. i proszę Cię abyś w swoim i moim imieniu [illegible] wyrazy szczerego szacunku swojej żonie —

Twój Ob

Villa Hermosa 18.

Kiedy Michaś przyjdzie [illegible]

Bruksella
15/XII 80r. } Villa Hermosa 18.

Drodzy mi Mieciu i Hałciu! Odebrałem wczoraj list wasz za który dziękuję, bo mam szczegóły które bardzo mnie obchodzą. Nic wam o sobie teraz nie piszę, bo bardzo być może że przed Nowym Rokiem zabiegnę do was na dwie-trzy godziny, bo zawsze w tym czasie w Galicji być muszę. List ten będzie się tyczył tylko interesu o którym do Ciebie Mieciu pisałem.

Wyczytuję w Twoim liście że: „Dziennik który będę zakładać, pragnąłbym, aby nietylko przez młodzież ale i przez starszych Polaków bawiących w Brukselli mógł być czytany.-... Powtarzam że zależy mi zatem aby nie przez instancje ale z wielką łatwością każdy je czytać mógł!“

nakładam mi obowiązki, których góry za-
powiadam że dopełnić byłem niemożny, bo
są okoliczności, o których dobrze znam
i z pewnością z nich o przyszłości wróżyć
można i że tak jest to ci daję dowód
tym że wolałbym nie mieć chrześniaków
jak takie warunki przyjmować.
Z listu mego wyjdzie najlepiej jak mam
postąpić a w każdym razie zawiadom mnie
prędko. –
Czasu twego korrespondencji to z ziemi
możemy lepiej coś zrobić.
O Maryjance dowiem się dokładnie i albo
sam ci przywiozę wiadomość albo prześlę
z Brukseli po powrocie z podróży.
Ściskam Cię serdecznie a Hali

najpiękniej całuję życząc wam tego czego
sobie tylko życzyć człowiek może najlepszego.

Szczerze Was kochający brat

J. Rankowski

Olgerd Sabiński przesyła wam obojgu pozdrowienie i przyjacielskie życzenia z nowym rokiem. Księdzu Michałowi odemnie i od niego przesyłam ukłony.

Bruksella
23/XII 86 r. { Villa Hermosa 18.

Drodzy mi Micému i Halciu! W ostatnim liście pisałem, że bardzo być może iż do Was zabiorę się, ale okoliczności się zmieniły i dość znacznie z Wami komunikować się nie mogę jak przez listy. Przyjmijcie naprzód życzenia moje, których wyliczać nie widzę potrzeby, bo o nich przekonani jesteście że szczerszych być nie mogą-. Teraz co do Maryjanki, o której Micimo pisałeś, mam to do doniesienia: Wezwałem ją dwa razy, i zgadałem się z przyjęciem co mówiła ale zobaczyłem że nic a nic uczona, wszystko pomieszała i nagadała mi takie rzeczy o których raz pisać niemożna a powtórzyć niemadto; bo i

trudno od kobiety niewykształconej, nieumiejącej żadnym językiem władnąć dowiedzieć

się coś o człowieku o którym będzie

wykształceni i dobrze go znający świadczyć

[redacted] mogą.

Zapytam się Sawaszkiewicza może

On coś będzie mógł zrobić, ale ten

zechce sam [redacted] napisać i wydruko-

wać, boję się aby niebyło stronnicze

o dziennikach pisałem Ci i

czekam odpowiedzi.

Podzielcie się opłatkiem którym Wam

posyłam, niech On zastąpi mnie

teraz a będzie to razem zachowaniem

zwyczajów dawnych.

Księdzu Michałowi przesyłam życzenia

i ukłony. Od Olgerda Sabinińskiego
zabieram życzenia i ukłony
dla Was obojga i Księdza Mirskiego.
Jasia i Tadzia ściskam.
Ściskam Cię i drogą Mincię
a Halci rączki całuję

Wasz

[illegible]

Dziękuję za list pomarańczy i ile napisany
ale mam ogromnie dużo takowych
do napisania. —

205

Bruksela
11/I 862 } Rue Hermosa 18.

Drogi Wiciem! Dziękuję Ci kochany za tę niespodziankę jaką nam zrobiłeś przysyłając tych kilka numerów Dz. P. Ostatecznie z tego można o redakcji bardzo dobrze nie mówiąc o duchu który z tymi być nie może..

Żądałeś aby dzienniki były w Kawiarni — były one i są, ale dla tego o tem nie pisałem do Ciebie że my obowiązków żadnych naśinto przyjąć nie chcieliśmy. Emigracja na cały dzień do godziny 6ej do czytania owe zbiór cały dla nas zostawiony. Może by zaszły takie okoliczności że dzienniki niemogłyby być w Kawiarni a wtedy zmuszeni nic zrobić byśmy niemogli.

Tyle jest słów moich na dzisiaj – dodaję jeszcze prośbę abyście o mnie nie zapominali.

Halci rączkę całuję prosząc by nie zapominała o prośbie tu wypisanej i Mieczka napędzała także. Piszcie często i długo a wielką przyjemność mi zrobicie.

Ściskam Cię serdecznie

Wasz

Franz

B. Marjańka mi dokucza czemu nieprzysyłam jej obiecanej pomocy. Pisałem Ci że od niej żadnego dowiedzieć się nie można

206

11/1 62

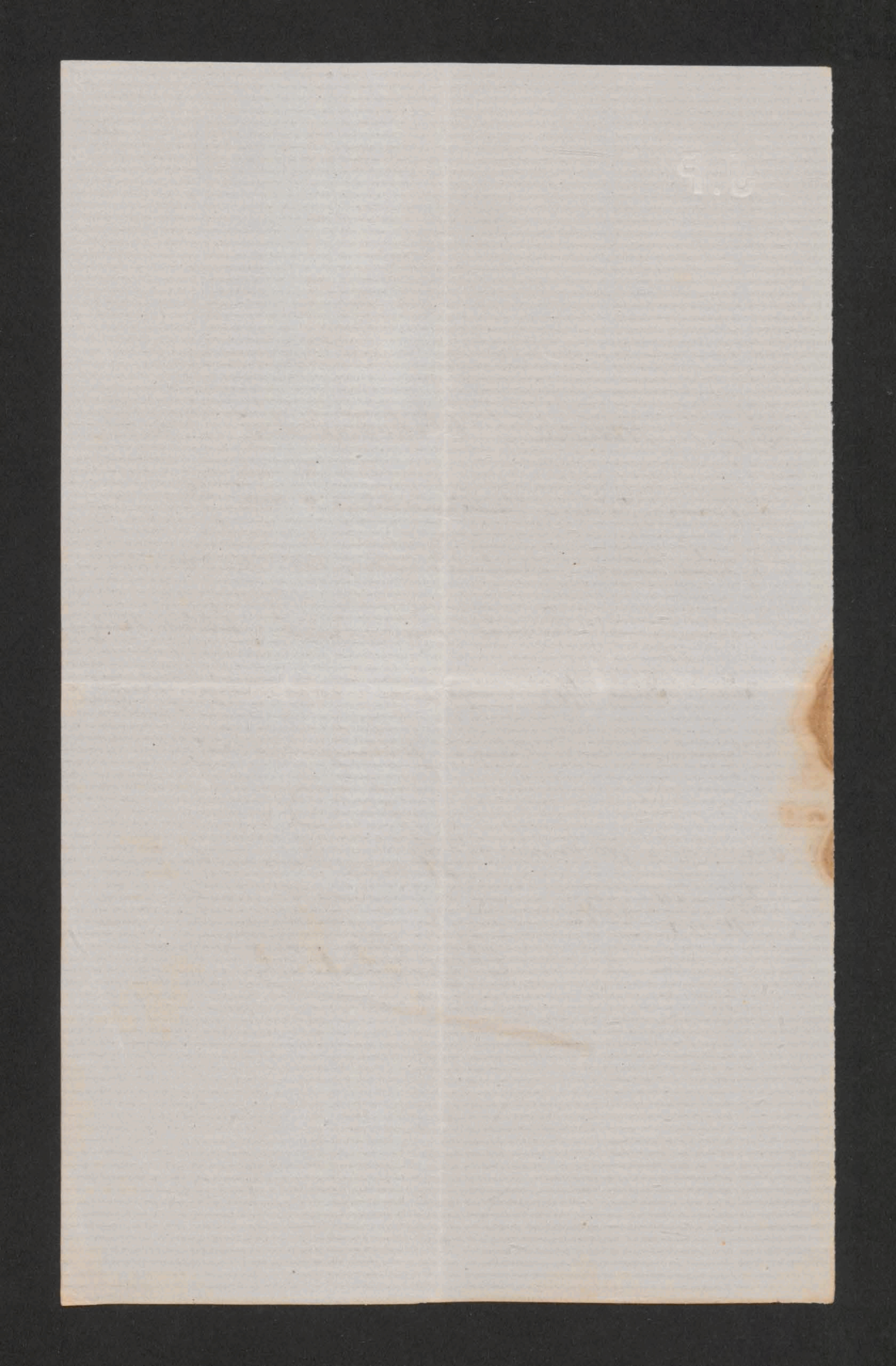
Drogi Mieczu! Obchodząc święta według Słowiańsko-Juliańskiego a nie Gregoryjańskiego kalendarza, niezapomnieliśmy o twoich imieninach, które święcisz dnia 1/13 Stycznia - zacz racz przyjąć życzenia wszelkich pomyślności.

Bruksella Villa Hermosa 18

30/11 - XII/1 86 1/2 r.

Wankowski

Olgierd Lubiński



207

Bruksella
13/I 862 r. } Villa Hermosa 18.

Drodzy mi Mieciu i Halciu! Odebraliśmy dzisiaj D. L. za który stokrotne Wam dzięki przesyłamy. Wielką nam przyjemność zrobiłeś. Również korzyść niemałą odnieśliśmy będąc au courant tego co się w kraju dzieje, wtedy gdy tutaj już wielu zapatrywać się zaczyna z właściwego stanowiska, bo mówią że kraj sam sobą rządzić powinien a nie Oni krajem. Nie mają dobrze Ojca stronników więc już niechcą brać się do nieswojej rzeczy.

Co się dzieje z Halcią, jak Wy zdrowi? Tak żałujecie papieru i atramentu że na skąpstwo wam ciągle gniewać się muszę. Czy Pan Pan z Panem Tadeuszem zdrowi? Czy Jaś już dobrze chodzi? Ogromnie bym

znalazł różnicę gdybym porównał Jani
dwiejszego z tym jak był przed kilku mie-
siącami.
Donieście mi proszę, czy nie umieliście ja-
kich wiadomości z Przymorzanicy, bo Ja
od trzech miesięcy pierwszy raz coś dowiedziałem
się nowego o tamtych stronach i to z Dziennika
Polskiego a z domu żadnego listu nie miałem.
Boję się przypuszczać coś złego a ciągle na-
suwa mi się myśl którą oddalam ile
mogę. Jestem ciągle niespokojny a nie mam
sposobu dowiedzieć się czego bo od cza-
su mego wyjazdu z Galicji z 15 listów na-
pisałem i żadnej na nie odpowiedzi nie o-
trzymałem. Czekam niecierpliwie listu Wa-
szego, bo spragniony jestem wiadomości
od was jak i z domu.

Żegnam Was moi drodzy, Halci

razem całuję. Całuję Miecia, Jasia i Fadzia wszystkich serdecznie.

Wasz

Franek

Księdzu Michnie zasyłam ukłony.

Olgerd Sabiński zasyła ukłony Wam obojgu a razem i Księdzu Michnie.

209

Bruksella 18/I 862 { Villa Hermosa 18.

Drogi Mieczu! Wiedząc że w okazji mienia portretu Joachima Lelewela a ty jesteś Amatorem sztuk pięknych, zapytuję ciebie czy nie kupiłbyś takowego. Udawano się do Gałęzowskiego aby kupił do szkoły Bat. ale ten odpowiedział że ma biust marmurowy. Portret olejny na drzewie przez P. Piquet (dwieście franków) kosztuje 200 fr. Ci co go znali przed 12 dwunastu laty, mają dziś ogromne podobieństwo

Gdybyś się zgodził to zatelegrafuj a każę poczekać z sprzedażą.

Żegnam Cię drogi Mścisiu a Hali rączki całuję

Szczerze Cię kochający brat

Paweł

W każdym razie odpowiedz mi prędko.

Medyka dnia 24go Stycznia 862.

Kochany Stryju Włodzimierzu!

W tej chwili otrzymałem załączony tu list z Bruxelli od Jarosława Paszkowskiego, kuzyna mojej żony, bawiącego w Belgji na naukach. –

Portretu Lelewela o którym wspomina nabyć nie myślę bo portretu niewidziałem a nazwisko malarza mi nieznane. – Na wypadek gdyby Stryj Kochany chciał nabyć ten portret – to proszę Stryja do mnie napisać, albo lepiej prosto zatelegrafować lub napisać pod adresem: Jarosław Paszkowski à Bruxelles. – Villa Hermosa 18. –

Zresztą cokolwiek bądź Stryj postanowi, to proszę Kochanego Stryja aby za moje nudziarstwo nie gniewał się i kochał choć trochę

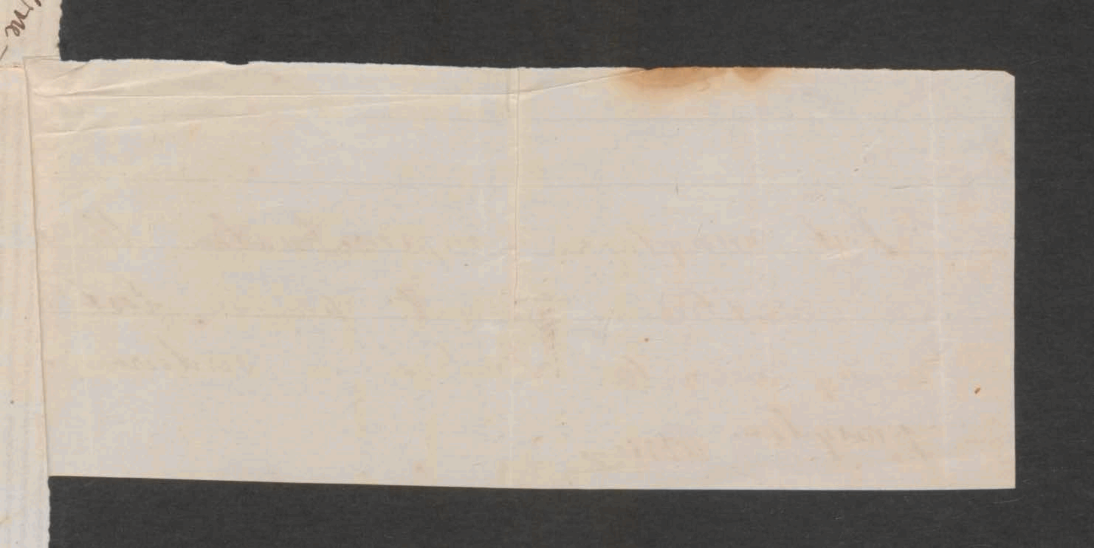
szczerze przywiązanego
siostrzeńca

Mieczysław Pawlikowski

P/P.

211

List nieczytając rozpieczętowałam dla tego
że briefträger niechciał przyjąć list zapieczęto-
wany wewnątrz. Pozdrowienia serdeczne Państwu
przesyłam Adzie



Bruxella } 26/I 1862 r. } Villa Hermosa 18.

odp. 14/2 1862 Medyk

Daremnie mój Mieczu oczekuję odpowiedzi
na wszystkie listy, niewiem czy uważasz
za wartujące odpowiedzi i dla tego nie upo-
minam się, ale ostatni mnie obchodzi, bo
w nim zapytywałem Cię czy kupisz Portret
Joachima Lelewela i prosiłem o odpowiedź,
dodając że chcę wstrzymać się ze sprzedażą,
co rzeczywiście zrobiłem i teraz wystrychnąłeś
mnie na dudka i mam wyrzutów, bardzo
ci za to dziękuję!
Druga rzecz równie ważna, bo nie chcę
aby mnie żaden kto oszukiwał jest
ta że Marjance obiecałeś przysłać
coś i ona ciągle mi dokucza, ja
jej dziś nie przyjmuję ale to do czasu

a później będzie wszystkim gadała
że pieniądze do mnie przysłałeś a
za [?], więc dla uniknienia
tego napisz na kawałku papieru, prosz.
kwit który mógłbym każdemu po-
kazać. Gdybyś nie przysłał pieniędzy
to przyślij kwit że nie przysyłasz.
Wiedzą wszyscy że to sławna plotkarka.
Zdaje mi się że forma kwitu podobna
by mogła być: P. Jar. Pan. prze[...]
dla Marjanki summę tę i tę.
Dzień, miesiąc i rok i podpis.
lub: Dla tych a tych przyczyn Marjance
nie przysyłam pieniędzy. D. R. M. i P.
Oczekuję z niecierpliwością Twojej odpowiedzi.
Halci rączki całuję a ciebie ściskam.

Iwan
[illegible]

Na zasadzie [wyraźnie] Jarosława Dąbrowskiego przysłanej mi w liście z d. 26go Stycznia 1862 oświadczam że [jednego] [illegible] Marzanny Borowiczów (nie posiadam) [illegible] a to z powodu iż potrzebne mi w tem celu daty [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] kampanji [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] a nakoniec [illegible] i [illegible] oddanych ś.p. Lelewelowi) a które uprawiałem D. J. Dam, a od którego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] – dotychczas [illegible] mi nie [illegible]. –

Bruxella
18/2 862 r } Villa Hermosa 18.—

Kochany Mieczysławie! Odebrałem twój list z dnia 14 Lutego, na który odpowiadać nie myślę, bo i trudno byłoby na tyle niegrzeczności odpowiedzieć; byłaby to sprzeczka prowadzona w celu pokazania czyje na wierzchu, kto najwięcej podobnych niegrzeczności napisze – a za tak błahą stawą się nie ubiegam. Mam przytem zwyczaj na podobne listy albo zupełnie nie odpowiadać albo grzecznie krótko.

Myślałem że stosunki w jakich do dziś dnia znajdowaliśmy się oparte były na podstawach więcej trwałych, i że lada liścik gwałtowny może pisany po nieprzyjemnościach jakich się doznało, zerwać ich nie będzie mógł. Przypuszczam że ja głupstwo zrobiłem to jeszcze nie dowód abyś ty podobnie robił: podkreślał wyrazy jak i przytaczał cudzysłowy z listu tamtego niezamyślanego. Ja tego robić

nie myślę chociaż większe mam prawo, bo list twój był napisany po bardzo długim naczyle i gdybym na Cygański zdał się ład to i dni wiecheś o Circonstances atténuantes potrzebowałbym mnie nie mogli, wszelkie ci niewiarygodne, na - miętuszej to zrobiłem. Ale inaczej się stało, mniejsza o to, policzę to do zawodów jakie mnie spotykają i od tej pory dla zrobienia ci przyjemności więcej listami mojemi zatrudniać cię nie będę.

Ponieważ ostatni już raz piszę do Ciebie, więc chcę kwestię tyczącą się Marjanki jasno postawić. W liście z 7 Grudnia żądałeś abym się od Marjanki o życiu coś dowiedział od niej. Zawołałem ją zaraz do siebie i przez dwie godziny starałem się dowiedzieć tej czegoś ale widzę że mi mówi niewiedzieć co bo przykre fakta nie dające się opisać i wydrukować, bo są nieprzyzwoite i malowania, i co do czasu my lata, to po- wniosłaby wszystko. Intensywny tego dnia czasu do namysłu, do udowodnienia sobie wyłożenia

aby mogła choć cokolwiek zadawalniającego opowiadać;
po dwóch dniach przyszła i znów to samo, więc
jemu trzeci raz kazałem jej przyjść i za trzecim
razem nic ciekawego dowiedzieć się nie mogłem. Nie-
zmiernie chciałem Ci donieść o tem w liście gdzie
przesyłałem moje życzenia i opłatek przed Bożem
Narodzeniem i dla tego nie wiele potrafiłem rozpisy-
wać się o kwiatku i dla tego nie przysyłałem
szczególny i tych szczegółów nie ma, których
wiem doskonale dla czego ich Ci nie przesłałem.
Ale mniejsza o to niech ten kwiat zostanie
tylko dla wielu tajemnicą dla mnie dowodem
jak również i list Twój dzisiejszy który na
pamiątkę naszych stosunków zachowam.
Co się tyczy kwiatu to żądałem go dla tego,
że znam Marjankę, nie z jednego już faktu
(w tak krótkim czasie), jako ostatnią plotkarkę
i bojąc się o ciebie jedynie w obronie swojej
własnej prosiłem o podobny kwiat i choć
mi jemu da się zda. Ale nie miałem na
myśli uspokajać — bo kochanem nie byłem

i nie chcę być, bo to strasznie niewdzięczna

praca. Jednej tylko użyć listu, a to dla

wyjaśnienia kwestji, dotknąć razem gdzie

pisząc mi ~~[illegible]~~ proszę zwierzenia się co

się tyczy Marjanki, nigdy za takowe

uważać tego nie mogłem, wtedy gdy żą-

dałeś odemnie Jej życiorysu.

A teraz kończąc list, mówię jeszcze raz,

że zawrotnym rzuć się na Cyganiki naocet

tak i tenby mi przyznać racyę z pewnością

i Ty także jeśli nie zaraz to kiedyś

może przyznasz mi. Ale ponieważ nie

wiadomo kiedy się zobaczymy i czy w ży[ciu]

spotkamy się kiedy, więc lepiej będzie

tak jak w tej chwili być możemy.

Żegnam Cię, Halci rączki całuję

Jasia i Tadzia ściskam

Krewny

Janek

[illegible]

Paryż 23/~~XII~~ 65.

216

Mój kochany Mieczysławie! Pisałem do Ciebie dwa razy, prosząc Cię o tę więcej jak przyjacielską usługę, byś, gdy Ci czas i zdrowie pozwolą, starał się wyrozumieć moją żonę, która wszelkie ze mną stosunki zerwała, (za co mię to spotkało?) co nadal począć myśli? i czego odemnie żąda lub czego się po mnie spodziewa? co ja mam robić? Prosiłem Cię zarazem choć o dwa słówka wiadomości co się z mojemi dziećmi, ~~dziećmi~~ dzieje? Dotąd nie otrzymałem żadnej odpowiedzi i by przytłumić ból, który co dzień zjadliwszym się staje, tłumaczę to sobie jak mogę, przypuszczam wiele rzeczy: że Cię listy nie doszły, że Cię nie ma w Medyce, żeś broń Boże chory — lecz tylko wierzyć nie chcę, nie chcę nawet przypuścić, byś i Ty tak jak inni skamieniał i stał się bez serca... Dziś chcę Ci przestać

życzenia z powodu nadchodzących
świąt, a zarazem prosić cię byś zawia=
domił żonę moją (jeśli to ją jeszcze
interesować może) że otrzymałem
zajęcie literackie, zupełnie stałe, przy
którem jestem płatny od arkusza i
które mi daje możność zarobienia
500 franków na miesiąc. ~~Czysta~~
Czynność jest z ludźmi, w całem
tego wyrazu znaczeniu, porząd=
nymi, pod względem finansowym.
Zresztą jest to przedsięwzięcie nie
prywatne, lecz publiczne i uposa=
żone wybornie. Oprócz tego mam jesz=
cze widoki, o których na teraz nie
chcę wspominać, bo jeszcze do rzeczy=
wistości nie należą.

Powtarzam, że radbym, aby in=
terwencja Twoja w obec mojej żo=
ny ~~była~~ (nosiła na sobie), o ile to się z możnością, i
Twoim sposobem widzenia rzeczy
zgadza, ~~przy~~ charakter własnej Twojej
inicjatywy, zresztą spuszczam się na ciebie
zupełnie, ściskając ciebie i dzieci i Halci rączki
całując [illegible]

Paryż 13/12 65. do Galicji
otrz. w Cel. 27/12
odp. z Cel. 15/1 66.

217

Mój drogi Mieczysławie!

Daruj mi że Cię już drugim listem nagabuję – ale Ty wiesz jak się jest niespokojnym gdy się cierpi. Wiem że się Tobie, po cierpieniach jakieś przeszedł należy chwila odpoczynku i spokoju, co wspomniałem o tem i w pierwszym liście. Nic też od Ciebie nie żądam ~~tylko~~, o nic nowego dziś nie proszę, tylko byś mi w dwóch słowach dał znać, czyś list mój przed dziesięciu dniami z tąd pisany odebrał? i czy, gdy Ci czas i okoliczności pozwolą zechcesz i będziesz łaskaw się podjąć uczynku chrześciańskiego o który Cię prosiłem?

Ufny w Twej dobroci, odpowiedzi czekać będę zawsze tutaj poste restante.

Daj Boże Tobie i Twoim jak najlepiej

Szczerze Cię kochający
M. Baszkowski

list na wszelki wypadek
Spal.

Daj mi również znać co się z moją żoną i dziećmi dzieje. Gdzie żyją?

z 1865 na 1866. z Paryża do Genewy

218

Dwie mnie tylko rzeczy uderzyły w Twoich listach: twoje zdanie że ja za mało, w tem co zaszło, przypisuję winy sobie samemu, i wyrażenie Stalci, że Stania dość jest nieszczęśliwa, bym przestał nad nią się „pastwić."

Przypomnij sobie kochany Mieczu, że jeszcze nie przypuszczając (co się stało) że do tego przyjdzie, pisałem Ci, że „na Stani dokonaną została społeczeńska zbrodnia, której ja jestem rozmyślnym, czy bezmyślnym autorem"... Mając takie przekonanie, a Bóg mi świadkiem że jest [...] ę mog[...] za mało sobie przypisywać winy? Wiem że cięższą jest [...] także, sumienie mi to codzień świadczy, że nie rozm[...] a nawet nie bezmyślnie, bo przy najgorętszych chęci[...] lepiej, popełniłem błędy, za które dziś tak srogo pok[...] samo, sumiennie o sobie powiedzieć?... a nawe[...] rządziłem da się porównać z tą, która mi [...] [...] rządzenia jej znajo[...]

Religia moja.... tę wydarł mi Rzym i katolicyzm zachodni – Bóg dla mnie rozpadł się od trzech lat w kilka, bezbarwnych, apatycznych, abstrakcyjnych praw zasadniczego porządku – takiego Boga można uznawać, zgiąć przed nim czoło, ale kochać go nie ma możności – wyraz Bóg dziś dla mnie formułką, X^{em}, którego się w rozmowie i w pisaniu używa, jak znaku konwencyonalnego, dla łatwiejszego zrozumienia się... Tak już we mnie od lat trzech, kryłem się z tem i w mowie i w druku i dziś nie widzę powodu rozgłaszania tego...

Po[...]zna..... od ostatniego powstania, nie straciłem wiary w świę=
[...] nie straciłem, mówię sumiennie, ani iskry tego uczucia jakie
[...] – ale straciłem (może ją kiedy znów odzyskam) wiarę w
[...]czenia niepodległości narodowej, a zatem i w godziwość dal
[...]itowań... Nie pójdę do obozu odszczepieńców idei co nas
[...]óki do rachunku możebności nie nadbiegną cyfry, któ=
[...]działem sobie – czekam. Choćbym miał jak niegdyś
[...]bez ruchu na kurulskiem krześle, nie [...]

Paryż, 8, rue de Verneuil, 8/I 1866.

odp. z Celejowa 23/I 66.

219

Mój kochany Mieczysławie!

List Twój wczorajszy, wiadomości o Hani, które mi w nim przysłałeś wywarły na mnie wrażenie jakiego jeszcze nigdy nie doznałem. Pomyśl tylko nad tem:

Gdyby Hania umarła – ja byłbym jej zabójcą.

Gdybyśmy się rozłączyli – w oczach całego świata jabym został infamisem, który żonę obdarł, a obdartą porzucił, – w mojem zaś własnem sumieniu pozostałby wyrzut, rozstałaby myśl: żem zabrał życie, najpiękniejsze lata kobie-

ty i nic już dla osłodzenia
jej resztę życia użyć nie
mogę. — Nie! — z tą myślą
ja się nie pogodzę!.. Albo
zwarjuję, albo nawet pamięć
na dzieci nie wpłynie na
moje postanowienia — bo
nie będę już zdolny do niczego.
Zmityś się wśród Ciocię bo
przecie z Hanią się widziała
— o Matce Hali mówię — bo
przecie jest zwyczajem na
świecie że familia w takich
razach interweniuje by po-
godzić — a przecież się nigdy
jeszcze mnie nie wypierali — tu
listy nic nie pomogą — jedna

rozumowa lidzi więcejby po-
wiedziała mi sto listów. Mieczy-
słalem! zlitujać się nademną,
bo od wczora widzę Hanię cią-
gle na katafalku — gdzież
dla mnie w owczas będzie
miejsce — chyba na rusz-
towaniu!...

Napisz mi również kocha-
ny Mieczy, kto są ci ludzie
co Hani przyszli z pomocą
— bo może między nimi
jest kto taki, komu potrzeby-
ło Jeb pałnąć, jeśli pomagał
nie mając do tego prawa.
Dziwy mi że ci nie odpo-
wiadam na zapytania

jakie [illegible], ale potrze-
buję wprzódy przyjść do
przytomności.

Ściska Cię Kochający
Mieczysł [illegible]

Paryż. 8. rue de Verneuil 25/I 66.

221

29/1

... Przez pięć dni byłem
... zwlekam się dopiero.
... łem już być chory, na-
... maniu Twego, list pe-
... rzę — chcę abyś o tem
... r. Dziś piszę do Cioci
... a kości, takim ostatniony
... Boże! jak najlepiej
... Wańkowi

Suisse féd.

Mlle [illegible]
Wolmar
maison Berthe
à Céligny
par Genève.

50

PARIS 27 JANV. 66

222

Paryż, 8, rue de Verneuil 25/I 66.

221

pisałem 24/1 | oddano na pocztę 27/1 otrz. 29/1

Kochany Mieczysławie! Przez pięć dni byłem chory, leżałem w łóżku – dziś zwlekam się dopiero. Przed chorobą, a raczej umiałem już być chory, napisałem Ci (drugi) list, po otrzymaniu Twego, list pełen słabości, którego się wstydzę – chcę abyś o tem wiedział zanim mi odpiszesz. Dziś piszę do Cioci z prośbą, choć mi się głowa kręci, takim osłabiony.

Daj Wam i dzieciom Boże! jak najlepiej

Markow

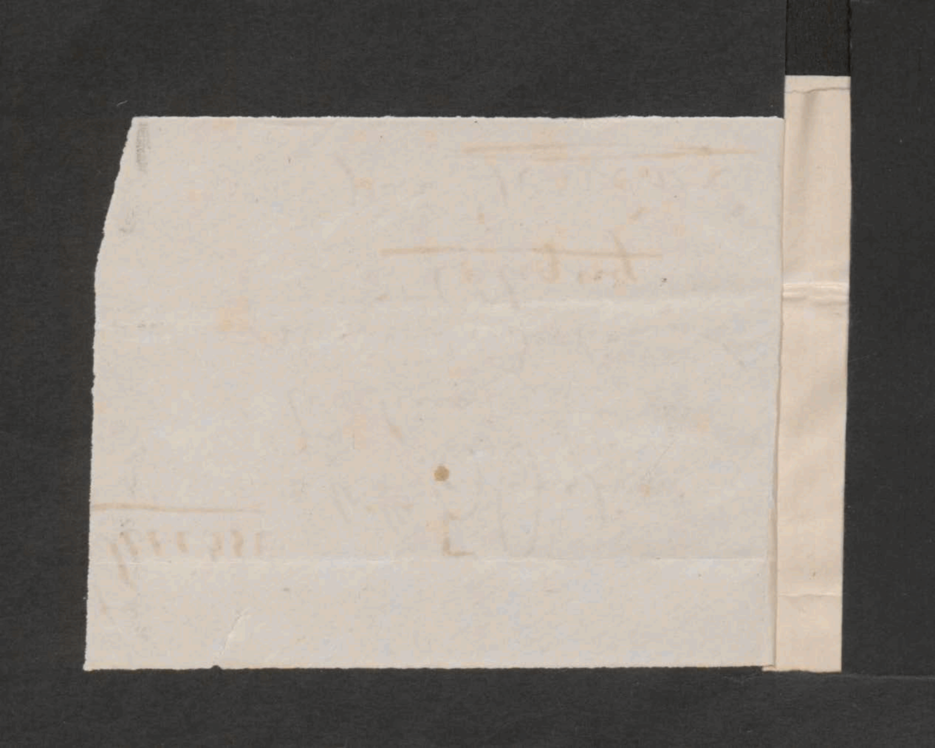
fed.
Suisse

222

50

Mlle Augustine
Volmar
maison Berlie
à Céligny
par Genève.

PARIS
R. St DOMque St GN 58
4E 27 JANV. 66



Paryż, 8, rue de Verneuil, 12/II 66. 223

otrz. ... 13/2 66 i odp. 13/2
pis. 28/2

Mój Kochany Mieczysławie! W tej chwili odczytuję Twoje listy, w których mi piszesz że wit-czenie mojej żony jest „problematyczne”, w których starasz się mnie przekonać, że ~~znaczenie tych listów~~ ono nie ma dla mnie nic zatrważającego i porównywam ~~go~~ je z listem od Hani przed tygodniem otrzymanym — przez ten tydzień nie byłem w stanie do Ciebie, ani do nikogo pisać.

W liście swoim z d. 31 stycznia, Hania,

opierając się na tem że dziś jest o sześć lat starsza, ~~od chwili~~ niż była w chwili oddania mi ręki, a zatem mając więcej rozwagi i doświadczenia, postanowiła się ze mną rozwieść.

Zarzuty jakie mi czyni są: primo loco: stracenie majątku — a nawet mogę powiedzieć że to jest jedyny zarzut serjo, bo oprócz tego znajduję tylko następujące frazesy, które mię okropnie bolą, ale nawet nie objaśniają mnie do tyla, bym mógł namacać intrygi jakie przeciwko mnie porobiono. I tak n. p. znajduję ~~[illegible]~~ frazes: „byłam dumna Twoją miłością — przekonałam się że to złudzenie” — na poparcie tego, żadnego zarzutu, żadnego faktu. Znajduję frazes: „byłbyś lepiej dochował wiary małżeńskiej” i nic więcej coby go objaśniało.

Ponieważ przynajmniej pod względem miłości dla niej, nie mam sobie nic do wyrzucenia — bom ją kochał, jakem umiał, jakem mógł, szczerze i bez obłudy — więc nawet na myśl mi przyjść nie może do czego by to się mogło odnosić.

Dalej zarzuty żem ją opuścił — wiesz że w tym względzie winienem tylko o tyle żem nie chciał siłą gwałtu zmuszać jej do działania wtedy za granicą — lecz nie omieszkałem jej tysiąc razy powtórzyć, w każdej formie możebnej: „bieda, może przez długi czas, czeka Cię za granicą — lecz nie mniejsza bieda czeka Cię w kraju — oprócz tego tam Cię będą trapić długi* — z dwojga złego obierz mniejsze — znajdziemy sposób sprowadzenia Władzia, a gdy tyle innych małżeństw, w takiej samej jak my pozycji nie ginie z głodu — to może i my nie pomrzemy" — nie miała ona nigdy odwagi wybrać le mal inconnu, choć było widocznem że nie może być gorszem od obecnego, znanego jej. Dalej zarzuca mi żem zostawiając ją samą, młodą, bez opieki — naraziłem jej sławę na obmowy — Najprzód nie zostawiłem jej samej, lecz z 50 kilkoletnią Ciotką, zostawiłem ją w Drohobyczce — a ona mi przysięgła że z Drohobyczki nie ruszy się nigdzie, tylko do Szczyrzyca, gdzie poczciwa Ciotka sama ofiarowała jej

mieszkanie, t. j. przytułek do czasu gdy ją znajdę miejsce — Hania przyrzeczenia nie dotrzymała i wołała osiąść w Przemyślu… z kąd przyjechać nawet dla widzenia się ze mną do Krakowa nie chciała, bo przeczuwała, że ją w Przemyślu nie zostawię. Rzecz się miała w ten sposób, że ja nie chcąc narażać się na wzięcie mnie do więzienia, na czemby najgorzej wyszły Hania i dzieci — a widząc większą możność przechowania się w ukryciu przez trzy dni w Krakowie, aniżeli w Przemyślu, a nawet w Medyce, prosiłem ją byśmy się w Krakowie zjechali — odpisała mi Hania że do Krakowa przyjechać nie może, ale odpisała mi w sposób tak suchy i tak stanowczy, że dziś się przekonywuję, że potrzeba było tylko mego ówczesnego zaślepienia w niej, by tego nie dostrzedz i uwierzyć w powody zdrowia jakie mi dawała — nie mogąc zatem widzieć się z nią w Krakowie, a uważając za krok godny rozpaczy, a nie rozumu, dobrowolnie narażać się na dwojakie więzienie, a może na wydanie Morkelowi zapukałem w inną stronę, prosiłem i szturmowałem — nie otrzymałem nawet krótkiej odpowiedzi. Hania zaś trwała uporczywie w swoim zamiarze bawienia w Przemyślu — zwarta jest mężatką i matką dzieciom — sława jej nie może być tknięta, póki mąż jej nie odepchnął — jeśli sama na to nie pracuje — zwarta, wyż nie jest obowiąza

kiem żony odpowiedzieć zaufaniu męża w tym względzie
— czyż to zresztą nie zdarza się codzień z innemi żonami w
jej wieku, że pozostają przez dłuższy czas bez mężów zmuszonych
się oddalić — bez tego małżeństwo byłoby niepodobnem — a cha=
rakter mężatki i matki (czyż nie) daje dostateczną kobiecie osłonę?
Czy każdy mąż ma być na to narażony? Robiłem wszystko co było
w mej mocy, by jej jak najwięcej przysporzyć opieki, Ciotka
sama sto razy ofiarowała się jej z opieką i przytułkiem
— nie chciała, i od czasu wyjazdu mego z kraju, w
niczem, w najdrobniejszej rzeczy mnie nie posłuchała.

Dalej dwa najsmutniejsze zarzuty, bo najwięcej jej
krzywdy czynią:

Pułkownik Müller, którego nie znam, 60 letni
starzec, o którym zawsze najlepiej słyszałem, po wy=
pędzeniu mnie przez Austryjaków, zaczął Hani
pomagać w gospodarstwie radą i nadzorem — Ha=
nia mi kazała do niego pisać listy z podziękowaniem,
które ja pisałem, cuda mi opowiadała o jego dobroci;
gdyśmy się z nią widzieli w Dreźnie — pojmujesz
że wszystko musiało być w zięglas, kiedy ja pisa=
łem listy dziękczynne — Hania w owczas nawet
nie miała z nim rachunków na szelągę. Dziś przypo=
mina mi Hania, żem jej pisał, „trzymaj że się opie=
ki Pułkownika, kiedy taki poczciwy, dopóki ja Ciebie
nie zabiorę i dziękuj mu odemnie" przypominam
sobie doskonale żem to pisał. Hania jednak fra=
zes ten przekręca w ten sposób, powiada: „przy=
pominasz sobie żeś mi sam kazał trzymać się
Pułkownika do czasu — choć ja Ci ~~od~~pisałam że obo=
wiązki wdzięczności są ciężkie"... to mi ma tłu=

mniemając że obowiązki wdzięczności dla Laskowników zmuszają ją do wzięcia ze mną rozwodu!... Mój drogi Mieczu!... powiedz mi do czego to podobne! co ja wówczas mogłem się domyśleć z tego frazesu: „obowiązki wdzięczności są ciężkie” gdyby go nawet była napisała — zaco nie ręczę, bo pod słowem honoru nie przypominam go sobie, a co dziwniejsza, nie znajduję go dziś w żadnym z jej listów, które wszystkie starannie zachowywałem jak listy żony. Co mąż uczciwy i dobrej wiary mógł z takiego frazesu się domyśleć!... jak to pojąć? jak to nazwać?... Przypomnij sobie teraz coś mi pisał, o moich obowiązkach dla tych co mojej żonie pomagali!... kto z nas jaśniej widział? przeczuwał?!...

Drugi zarzut w tym rodzaju choć mniej obrażający — ~~jest że~~ ale równie dobry ~~w swoim rodzaju~~ jest: że ponieważ przy ślubie naszym zaniedbane zostały niektóre formalności (?) na co ona ma dowody „zgromadzone w swoich ręku”, że zatem z tąd jasno wynika że już w chwili gdym z nią ślub brał „lekceważył tenże związek”, a zatem rozwód tylko sobie przypisać mogę. — Jedyną formalnością niedopełnioną, o ile wiem, jest brak zezwolenia sądu Przemyślskiego — zezwolenie to było zupełnie zbytecznem w Rossyi, ja praw Austryjackich nie znałem, zaś tą ledwo przybywszy do Austryi o uznanie naszego małżeństwa przez tenże sąd się postarałem.

Pieczątki pocztowe świadczą że list Mani wyprawio-

Czy Mania dopisała Hodci i co? nic

ny został z Dubiecka, data zaś jest charakterysty-
czna: pierwotnie datowała Stania z Przemyśla
później elle s'est ravisée, czy doradzono jej – wy-
raz Przemyśl przemazała, a napisała Du-
biecko – est-ce pour me montrer qu'elle
n'a plus rien à me cacher?... List zapie-
czętowany jest moją pieczątką co dowodzi, że jeśli
jest w Dubiecku to ze wszystkiemi rzeczami, bo
zwykle jest ona za mało piśmienną (i za mało przewidującą) by wozić
ze sobą pieczątki w kieszeni... Czy to może list rzu-
cony został na pocztę w Dubiecku, by mnie rozdraż-
nić, lub mię wypróbować?... można wszystko przypuścić...

Nakoniec pisze mi Stania bym nie próbował pers-
wazyi – bo jej postanowienie jest za nic w świecie
nie zmienne, bym przeszkód nie stawił – bo przez
to zmusiłbym ją tylko do „skorzystania z tego że
rząd moskiewski obecnie w naszych prowincyach
zmusza ~~do~~ przechodzenia na schyzmę i do wolnie-
nia się od męża przez zmienienie wiary".

Obok wstępu, w którym mi namacalnie daje
do zrozumienia że ma iść za Butkownika (obowiąz-
ki wdzięczności dla niego) donosi mi że wyjeżdża
do Rosyi do krewnych...(?).

Adresu mi nie przysyła, też każe pisać na rę-
ce adwokata – list cały tak boleśnie trywialny, że zda-
wałoby się że w tej kobiecie nigdy nic innego prócz
klucznicy nie było.

Przypuście ma za mąż – bo inaczej co ona [illegible] – za mało mam faktów by tylko [illegible] krewnych [illegible] nie ukrywać [illegible] z Dubiecka [illegible] [illegible] się [illegible] [illegible] na te rzeczy...

226

Mój Mieczysławie! W ostatnim jeszcze Twoim liście mi piszesz tak pocześnie o Twojej ~~przyjaź~~ przyjaźni dla mnie, poradź mi więc co mam robić w ogóle, poradź szczególnie co mam robić z dziećmi — jak mi je zabierze do Rosyi, może je także na schyzmę przechrzci, a kto wie jak wychowa (i ja się z niemi nigdy nie zobaczę) — co ja dziś ~~[illegible]~~ mogę liczyć na kobietę, która tak lekceważy nawet swoją narodowość, która gotowa się zwrócić po opiekę przeciw temu, kogo niby to kochała, aż do kata własnego narodu i kraju.

Rozwiąż mi bądź łaskaw następujące pytania: — nie chcę postawić dziś kroku, tak ważnego, bez zasięgnięcia Twego zdania — odpowiedz mi więc:

1° Czy ci się zdaje że mogę jeszcze kuntować zgodę? czy mam jakąkolwiek szansę?, i czy ze zgody przynajmniej dla dzieci korzyść wynikuie.

2° Czy też starać się (mam) o ~~otrzymanie~~ odebranie dzieci, kosztem zezwolenia na rozwód?

3° W jednym i w drugim przypadku jakie środki uważasz za najwłaściwsze.

Wiem jak jest drażliwem odpowiadanie na takie pytania, ale Ty wiesz zarówno, jak dalece jest obowiązkiem człowieka sumiennego, w takim wypadku, zasięgać zdania ludzi, których sumienności ufa.

Ja możliwość zezwolenia na rozwód przypuszczam tylko w razie, gdyby rzeczywiście wyszła za mąż — bo inaczej co ona zrobi — za nadto wiem jak gorzką była ~~opieka~~ opieka krewnych na Ukrainie

Zobowiązuję się więc o tyle do dania mi odpowiedzi, o ile Ciebie zobowiąże Twoja własna przyjaźń dla mnie – i ten dowód przyjaźni ocenić potrafię.

Mego zaś sposobu widzenia w tej materyi, zdaje mi się, że się domyślisz. Wiesz z poprzednich moich listów z jakiego stanowiska zapatruję się na to nieszczęście co mnie spotyka, wiesz że nie ma rzeczy, którejbym nie był w stanie zapomnieć, przebaczyć Hani i że nie wierzę by kobieta mogła się z gruntu zmienić przez 1½ roku, tak żeby powrót do dawnego stał się niepodobnym – chyba tylko dla tego że można odżywić pamięć – ale jednocześnie zważając na słabość Hani, wierzę że dziś mogłaby znaleźć względne szczęście w związku z człowiekiem, któryby jej był zapewnił. – Również jestem przekonany że dzieciom nic nie potrafi zastąpić <u>przykładnego</u> pożycia rodziców i wspólnej ich nad niemi pracy.

Co tu robić? jakich użyć sprężyn? skąd wydobyć tego drąga <u>Archimedesowego</u>, za którego pomocą mógłbym wiele udźwignąć, oparłszy go na punkcie oporu mojej woli? Czy zgodzić się z przeznaczeniem proletaryusza w naszym wieku – któremu nawet poświęcać się nie wolno?!... Gdyby mię to o rok później było spotkało, byłbym pewnym mojej woli, bo za rok będę miał pozycyę, a zatem i środki. – Dziś jestem przykuty, ~~przykuty~~ jak ptak w klatce – ta pod mojemi oczami rozbijają moje gniazdo... szarpiąc się tylko się ranię... Oh! ~~Straszna~~ to ~~jest za~~ męczarnia – niemoc!

Daj Wam Boże szczęście

Władko

List ten jest bez ładu, lecz dokładny – łatwo pisany [illegible] ustalony. –

Paryż 4/III 66.

odp 28/3 & 3/4 ... R.

227

Moi drodzy Mieczysławie i Halciu!

Wstydzicie mnie swoją dobrocią i swoją troskliwością o mnie — na którą nie zasłużyłem. Mam sobie na sumieniu i bardzo, żem Wam dotąd na poczciwe Wasze listy z 13 i 14 lutego, nie odpowiedział. Co dzień siadałem do odpowiedzi, zaczynałem kilkanaście listów i żadnego nie skończyłem. Zdaje mi się że najprzytomniejszy siadam do pisania, lecz ledwom się z przedmiotem myśli mych zetknął, uczuwam jakiś dziwny symptom mózgowy... umysł mój wpada jakby do ogniowej kąpieli i harpie jakieś z rozczochranemi włosami skaczą w około mego biednego smażonego mózgu;... po tem następuje jakaś taka dziwna plątanina nerwów i myśli, że zapanować nad tym bezładem nie jestem w stanie.... robi mi się gorzko w ustach, ciemno w oczach, biją na mnie poty, pióro wypada z ręki i bezwładny padam na sofę, na której siedząc zwykle piszę. Prosisz mnie poczciwie, w liście wczoraj odebranym, bym Ci odpisał bezzwłocznie — wczoraj dwa razy siadałem do odpisania Ci, i nie podobna mi było. Dziś, jakkolwiek mocno niezdrów jestem, może do końca dobiję, bom cały zapas woli wytężył. Jako dowód tej nieznośnej mojej bezwładności fizycznej, może Ci służyć choćby ten okropny żyd, który nie wiedzieć dla czego mi spadł z pióra, wcale nie nazbyt namoczonego. Co wieczora mam jakby paroksyzm febry: silne ziębienie, potem gorączka i poty — w nocy śpię bardzo mało — rano budzę się zwykle z okropnym bolem głowy — cięży mi jak kamień. Moralny, główny symptom którego doświadczam, jest bez ustanku obecność, tak w dzień, jak

Kopję listu do Stani prześlę Wam innym razem — teraz list i tak ciężki. Od miesiąca znowu żadnej mi nie daje wiadomości o Dzieciach.... Napiszcie mi z łaski za kogo ona idzie?? z Krakowa mi piszą, że za Tarnowieckiego.... Dzieci Wasze ściskam

w nocy, trapiącej mnie myśli. Cały dzień mam postać Hani przed oczyma, najczęściej wybladłą i schorowaną, w nocy, śni mi się ona codzień: raz śliczna i zdrowa, jak Boży aniołek, z wieńcem róż na głowie, to znowu jak ludowa postać <u>powietrzna</u>, wynędzniała jak szkielet, cała odziana w kir i dzieci wiodąca za ręce — w jednym i w drugim przypadku śni mi się zawsze, nie wiem dla czego wśród prześlicznego ukraińskiego łanu. Czasem mi się śni, że jest ze mną, że się kochamy, pieścimy, całujemy jak dawniej, a ona mi śród pieszczot rozpowiada, jacy ludzie niepoczciwi, jak korzystali z jej samotności, z mego oddalenia, by ją namówić do opuszczenia mnie, do wyjścia za kogoś bogatszego, i potem znowu pieści mnie podwójnie zapewnia: „ale Tanca ciebie kocha" i zagląda mi w oczy i przytuliła się.... wyobraźcie sobie po tem przebudzenie ~~się~~. Ale najokropniejsze przebudzenie jest po takiej nocy, w ciągu której śni mi się cała rzeczywistość, z najdrobniejszemi szczegółami, naga, zimna, zabijająca... takim snem do niewypowiedzenia znęcony, budzę się nakoniec, przecieram oczy i jest taka chwila, w której sobie powiadam: ah! Dzięki Bogu to był tylko ~~sen~~... po tem pozornem przebudzeniu, następuje przebudzenie rzeczywiste, którego okropności opisać nie podobna, ani się o ~~tą~~ nawet będę kusił...

Przychodziło Ci na myśl, czym się nie obraził za Wasze uwagi — jakkolwiek ciężko mnie obrzucacie — jakikolwiek żal z mej strony za to do Was byłby najsroższą niewdzięcznością. Wy jedni okazaliście dla mnie, w tem strasznem mojem przejściu współczucie. Zresztą większą część Waszych uwag uznaję za słuszne, inne jakkolwiek mniej mi trafiają do przekonania, przypuszczam że muszą być słuszne, bo jaśniej i bezstronniej o mnie możecie sądzić Wy, aniżeli ja sam.

Paryż 24/III 66. — 8, rue de Verneuil.
odp. 29/3 & 9/4 [illegible]

228

Moi drodzy! Jakkolwiek zwłoką moją z odpo-
wiedzią nie zasłużyłem na zachowanie z Waszej
strony dotychczasowego pośpiechu w korresponden-
cji — tak długie milczenie Wasze boli mnie nie-
słychanie. Widzę tak targające się z kolei związ-
ki, które mi są drogie. Milczenie Wasze przypi-
suję złemu wrażeniu jakie na Was robią mo-
je listy. Ale czyż byście nie byli w stanie wej-
ść w położenie serca rozbitego, dotkniętego ze
wszystkich stron, z których dotkniętem być
może. Wierzcie mi że w mojem sercu nie
ma nienawiści — do tego uczucia nigdy nie
byłem zdolny i mam nadzieję że się nie
przerobię. Jeżeli w listach moich były wy-
rażenia które Was rażą, to miejcie wzgląd
na to że myśl moja jak wpadnie na ten
bolesny, do tego stopnia, dla mnie przed-
miot, to często przy mojem rozdrażnieniu
pohamować się nie może. Grzechy moje są
straszne, jednakże sądziłem że w oczach Hani
przynajmniej, okupić je potrafię, tą miłością
którą dla niej miałem. Dla mnie ta miłość
była wszystkiem, przewyższała wszystko — nie
przypuszczałem więc by Hania ją tak oceniła
jak dziś jest, by mi ten straszny cios zadała

właśnie w chwili gdy mi przyszłość uśmie-
chać się zaczęła. Cóżkolwiek bądź stało się! już
się nie odstanie. Czuję że żalu do Stani zako-
rzenić w sobie nie potrafię. Coraz bardziej
wina jej bledne w moich oczach, a moja
przybiera kształty coraz potworniejszego wid-
ma. Czuję że już mi wkrótce przyjdzie nie
z żalem do Stani, ale z wyrzutami jakie
sobie sam czynię — bo te wyrzuty przygnę-
biły by mnie do ostatka.

Nie macie wyobrażenia co za bezmiar
nieszczęścia mnie gnębi ze wszystkich stron.
Wyobraźcie sobie co mnie kosztować musi
nieszczęście co spotkało mego ojca, z którym
się prawdopodobnie już nigdy nie zobaczę;
wiecie co mnie osobiście spotkało; wiecie
że Władzio jest także z żoną na Sybirze;
że Staś i Adaś jak dwoje błędnych owiec
tułają się po świecie bez przytuliska i środ-
ków do życia; trzebaż jeszcze na domiar
nieszczęścia żeby Witold który jest przy
mnie dostał mózgowej choroby, która go
czyni nie zdolnym do niczego, i coraz strasz-
niejsze rozmiary przybiera, tak że lada dzień
zupełnej waryacyi spodziewać się muszę —

– ten nie zniósł emigracyi. Czasami mię napada taka rozpacz że od zmysłów odchodzę. Choroba Witoldka tym mi cięższa, że zmuszony pracować na chleb dla niego i dla siebie muszę jeszcze go bezustannie pilnować, bo głównym symptomatem jego niedołęstwa jest ciągłe upatrywanie prześladowania złych, przed którym schronić się nie może i chce samobójstwa. Gdybym jeszcze był tych przekonań co nie dawno, byłbym przekonany że nad rodziną naszą ciąży boże przekleństwo i samlbym z kolei zwarjował niewątpliwie.

Pytałem Was w ostatnim moim liście za kogo Hania idzie? Nie odpowiadacie mi – czy się spodziewacie z mej strony jakiego nieobmyślanego kroku? daję Wam słowo honoru, że powody dla których Was o to pytałem są następujące:

chciałbym wiedzieć za kogo Hania idzie by wiedzieć ile o jej przyszłość mogę być spokojnym;

chcę nakoniec wiedzieć z personą się czy idzie, bo w razie przeciwnym dziś jeszcze użyłbym wszelkich środków by ją

odwieść od zamiaru, który musi być dla niej fatalny jeśli za mąż nie idzie — i o tym jednak wszędzie dotąd nie ~~wiem~~ wiem jeszcze nic pewnego. Wiem coby świat myślał o naszem połączeniu dzisiaj — czuję jednak w sobie dosyć siły by się jeszcze wznieść nad sąd świata i udźwignąć ciężar którybym wziął na barki. W takim razie przyjąłbym korzystne miejsce które mi ofiarowują w algierskiej kompanii, i z żoną i dziećmi pojechałbym do Algieru — tamby nas języki ludzkie nie dosięgły. Jeśli zaś ma iść za mąż, ~~ku~~ ku nadziejom szczęścia jakie sobie tworzy, zaręczam Was cześć, najmniejszym krokiem nie chcę stawać na przeszkodzie.

Na list mój do Pani pisany dotąd nie mam odpowiedzi — wielką by mi ~~Pa-~~ ~~nie~~ Pani Kasia łaskę zrobiła gdyby zechciała się dowiedzieć czy list ten rąk Pani doszedł. Wam i dzieciom Waszym życzę wszelkiego dobrego.

Szczerze do Was przywiązany

Stankowski

230

odp. $\frac{3-4}{7}$ 66 R.

Moi kochani!

Dajcie mi choć parę słowami znać co się z Wami dzieje, bo jestem już od kilku dni okropnie niespokojny, czy Wam się broń Boże, co nieszczęśliwego nie zdarzyło, że znaku życia nie dajecie. Nam tu wszystko po staremu. Hale[?] rączki całuję, Miecza i dzieci ściskam

Matejko

8, rue de Verneuil

2 lipca 1866 r.

Paryż

Rue d...

Dzieci Twoje ściskam, Hali rączki całuję...

231

Mój kocha[...] [...]zysławie.

Zaczynam od wyrażenia radości, o której nie wątpisz, z powodu Twego uwolnienia – w czasie kiedyś był w więzieniu chciałem kilka razy do Ciebie pisać – odpowiedziano mi że toby Ci mogło zaszkodzić więc się wstrzymałem. Teraz mimo że Cię znam i ufam Tobie, biorę pióro z pewną obawą – dwa nieszczęśliwe lata, które przeszły porobiły z ludzi dawniej rozsądnych takie dziwolągi

…nie;
…martwie-
nia zwarjow…, czy naokoło mnie
świat warjuje?…
Biorąc pióro do ręki pytam
siebie czy mi odpiszesz?… bo
skoro od Ciebie od 6^cin^ miesięcy
nie mogę się doprosić, nie to
listu, ale wiadomości o zdrowiu
jeżeli nie jej, to przynajmniej
dzieci, do których mam takie
samo jak i ona prawo… to poz-
wól że mogę zwątpić i o innych
Lecz ufam Twemu rozumowi
ufam Twemu sercu, ~~które~~ i bez Ciebie drugiego
poręczę, której niegodzi się ostat-
niemu odmówić… Gdy będziesz
to mógł uczynić bez naruszenia

w czemkolwiek twoich zamiarów, roz=
kładu czasu i spokoju... postaraj
się, środkami, które uznasz za
najwłaściwsze, objaśnić mnie:
dokąd moja żona takiem pos=
tępowaniem zajść pragnie? to
przynajmniej wiedzieć mam prawo
i muszę. Twoja delikatność poj=
mie jakiej to wagi musja - dłu=
go czekałem na Twoje uwol=
nienie, bo nikomu bym jej nie
powierzył innemu.
Gdy zażądał odemnie spowie=
dzi z każdej chwili spędzonej na
emigracyi, przesłę Ci ją natych=
miast, i niczego w życiu nie
oczekiwałem z takim spokojem
sumienia, jak w tym razie, sądu
sumiennego i rozumnego człowieka

Uprzedzam Cię że od października
zeszł. roku przestałem Hani z górą
3000 franków, od kiedym Galicję
opuścił 4000 fr. (około 2000 zł reńskich)
— co mogłem. Teraz nie posy-
łam nic i to może potrwać jeszcze
ze sześć tygodni. Jeślim przez ten
czas nie zdobył jeszcze stanowiska
na które pracuję, to taż droga, co
(znani, starsi, rozumniejsi i mężni)
i ja idą, ludzie, których koleżeństwo
tylko mi zaszczyt przynieść może.
Jeżeli moja żona dotąd nie jest
ze mną, to nie z powodu braku
próśb z mej strony, lub ułatwień.
Zmiłuj się daj mi dwoma słowy
znać co się dzieje z Hanią, i dziećmi.
Daj Tobie, Boże, i Twoim
lepiej jak mnie
M. Łaszkowski
Listy odbieram: poste restante.

Mościska 26 Września 1857

233

Kochany Mieczysławie!

Nie spodziewając się aby mój list
zastał jeszcze Jarku [illegible]
upraszam Ciebie abyś był łaskaw
kazać [illegible] w moim pokoju
Nożyka w białych trzonkach który
tam najpewniej [illegible] dla
kogoś [illegible] wyprawić pocztą
do [illegible] — bo się przyda
[illegible] i [illegible] by to
z [illegible] się rozstać —
Uściśnij ode mnie Stasia jak
najczulej i sam przyj
mij uściśnienie serdeczne [illegible]
kochającego Brata — Wład [illegible]

Przymoszczanica dnia 6/18 Maja 1860.

Otrz. 24/5 1860 w Madrze R.

Kochany Mieczysławie i Halinie!

Miły list Mieczysława donoszący mi o szczęśliwem rozwiązaniu Hali i o przyjściu na świat bożyy Pana Jana Gwalberta, odebrałem przed niejakim czasem - ale iż wtedyż pora zanosiło się na ustalenie losu mego Misia, przeto wstrzymałem się z odpowiedzią, abym mógł Wam coś pewnego powiedzieć i względem przyszłości mojego syna i względem możliwości mojego przybycia na chrzciny Waszego Infanta - Wiecie już zapewne z depeszy telegraficznej wyprawionej z Kijowa do Misia Dzieduszyckiego, że tego dnia kiedy

miał

nastąpił ślub Mici, odbywały
się w Kijowie zaręczyny mojego
Syna z Księżniczką Morosińską
córką Huberta- której majątek
niedaleko od Medyki bo pięć mil
za Przemyślem- Zaś ślub nazna-
czony w pierwszych dniach Lipca
(według nowego Kalendarza)
Łatwo więc wyobrazicie sobie ile
mi stąd przybyło mozołów i za-
jęcia że żadnym sposobem na
Wasze miłe zaprosiny stawić
się nie mogę- muszę się zająć
wyekwipowaniem Mici i przy-
gotowaniem dla nich pomieszka-
nia- które, pókim oni obmyślą jak
się mają urządzić czasowo mająt-
kiem-) ma być w swoim do-
mu- z mego nadzwyczajnie za-
jęstem- bo i narzeczona Mici

cięta mną obawą i wzoro-
sią swojej fizionomii i uczuciem
obejmowanie - a pon którego i dom
mój będzie więcej ożywiony - niebę-
dę już tak często narażony na przy-
krzami długich dni i wieczorów
w nieznośnej dla mnie samotno-
ści - Spodziewam się że nie wątpi-
sz o mojej szczerej chęci odwie-
dzenia Was i trzymania do chrztu
Waszego nowonarodzonego - którem
z serca tyczę moje najszczersze
błogosławieństwo - i zarazem modły
o jego szczęśliwe wychowanie się
bodajby wyrósł Wam na pociechę
a krajowi i społeczeństwu naszemu
ku pożytku -
Przy życzeniach i kłopotach bło-
ść mnie spotkały wiadome powodowanie
powrocie z obcych krajów - nie dano
siłem Wam że i ja zostałem ostatnie
ty

zwolnieni pewnéj istoty któréj od
pół roku prawie trzyma mię już
w swojéj mocy, gdyby opętanego
i dnie i nocy karze mi przy sobie sie-
dzieć i niestety zwolnić się od niéj nie ważę
sposobu - ale przeczuwam i przewidu-
ję że pewnie na chwil wiele, na lat
wiele mój umysł i mój spokój
pochłonie - temu się byłbym dziwił
że po takiém skołataném życiu, kiedy
się zdawało że siły mię już opuszczą
i wyrzekłem się dla siebie wszel-
kich widoków na przyszłość - pod
panowaniem tej Wietrznej znowu
odzyskałem młodzieńczą dzielność
i czynność i zapas sił niewyczer-
pany do związania jéj losu z mo-
im losem - do ochrzczenia jéj mo-
im imieniem - aby i po moim zgonie
przez długie lata czy wieki świadczy-
ła o mojém gorącém do niéj przy-
wiązaniu - ale boleść od biedy mnie
osłabiała

ile chwil uroczych spędziłem wpa-
trzona - jak mię wyłącznie sobą zaję-
ta - i ten czarem uroczym jednej my-
śli odwrócić niedała - że taka siła w
rozbrzęczeniu i opanowaniu ducha
musi dowodzić wyższego pochodze-
nia tej istoty - bo żadnej ani jej
dzielności - ani swego ~~[illegible]~~ przeobrażenia
wytłumaczyć sobie nie mogę - ale-
cóż, kiedy jak we wszystkiem co
się na ziemskim padole zjawia i
na nim byt swój rozwija i pę-
dzi jest przeznaczone - tak i moja
Bogini ~~jest~~ chociaż dopiero w powiciu - i
mrę się ~~do~~ ~~jeszcze~~ jak jej członki -
kształtować, w harmonię układać
i do potęgi usposabiać - a już wyczu-
wuję w sobie ze przeznaczenia że więc
jej będzie kalendarzem wiecznym motyla
raz do roku nad [illegible] kilkanaście ożyć
je, wdzięcznie swym i dzielnością świą
radzimi

i zasili i znowu na kilkanaście
długich miesięcy wpadnie w mar-
twą bezwładność - aż ją znowu zar
słoneczny i dojrzałe dary Pomony
wywołają do życia i kwiatowego u-
życia - a tymczasem ja drugi ki-
gowolcon ani oczu ani myśli mo-
ichodniej oderwać nie mogę, i zu-
chwałą chcąc wyżyczam niebo
aby ją co najprędzej ogniem swo-
im na lekkuję zawito-

Otóż i macie widoczny dowód
obłąkania w jakie mię moja luba
wprawiła, że ziadłszy zmysły pi-
sać do Was abym nie zawyle przy-
chać na Wasze Miasto ani słowa
jeszcze o tem nie wspominałem,
nabazgrawszy się tyle - będziecie wszy-
tak dobrzy, kochani, i wtedy nie się
tak niewolniczo przykuć do kolebki
swego Infanta - abyście się mimo
wymawiać i rozstawać nie było
bo jeśli ubyli będzie bydrze polegą
jest

w poczwarce - to ona Mamie później
zawtakuie - lub gdy skrzydła dostanie
rodzinne gniazdo porzuci - Widzę już
jak Halcia się marszczy ziewajej
Amólka świat zawrzeć by chcę
i poczwarkę - ale obłąkanym i po
tem wszystko ucałuje - myśle
więc i ona zważając na siebie w
którym zostaje przebaczyć należy-
abym czasem z góry zapowiadam
że wymówek żadnych nie przyjmę
i z gorącym i niecierpliwym sercem
przybycia naszego oczekiwać będę -

przywiązany Twój
Wład Barikowski

Dziś tobie wyprawiam list do Ma
my Halci z podobnemiż zaproszeniami
bo pewny jestem że ona nieodmówi
swego przybycia dla poblogosławienia
Micia - Micio tobie wyprawia li
sty od siebie -

Derytkry Pawel Do Mieczysławie ?

238

Szanowny Obywatelu oraz
najdroższy Stryjaszku Dobrodzieju!

Po napisaniu listu mego do godney Jego
osoby w krutkim czasie potym, musiałem
z Pesztu odmaszyrować co mnię mocno niepo-
koiło, gdyż moim całym życzeniem było pie-
wey odpowiedz na moy list otrzymać lecz
niestety, całych 5 miesięcy bawiłem w Syr-
myi a teraz znowu powruciłem do Pesztu
Jedną prozbę poważam się uczynić do Jego
szlacheckiego serca to iest bym mógł zaraz po
odebraniu tego listu odpowiedz otrzymać któ-
ra mnię z wielkiego niepokoju wybawi, gdyż
jak wyrażałem w poprzedniczym liście
że miałem wypadek gdzie mnie na 80 flm
obkradziono co mi początkowie tyle niezna-
czyło jak teraz gdzie bardzo blisko do Officera
jestem, a gdy niebędę mógł wyznaczonu pie-
niądze złożyć, do najwiękrzego nieszczęścia
przyiść mogę. A przyszedłszy do Pesztu zaraz
pytałem, czy niemiałem jakiego listu, więc mu-
wiono mi że miałem, że 100ma frlmze za-
raz pomyślałem sobie że niemoże to bydź od
nikogo innego jak tylko od zacnego Stryiaszka
Dobrodzieja ale że niewiedzieli gdzie maią go, za
mną postać, musieli go odesłać na powrót ja
więc ciekawością a bardziey strachem obarczony
niemogę się dłużey strzymać, tylko robię drugą

moią odezwę, prosząc unizenie po odebraniu listu Tego zaraz mnie odpisać czyli poprzedni-
czy list z rąk Tego godney osoby był istotnie gdzie
ja zadney poczty nieopuszczy, bym się sam nie-
dowiadywał czyli iuz listu niema. Dlatego
proszę tak usilnie o odpowiedz bo Bóg raczy
wiedzieć jak długo mogę znowu tu pozostać
ja się zas będę starał ile możności, abym prę-
dzey ztąd nieodszedł dopuki odpowiedzi nie-
dostanę, a po odebraney odpowiedzi zaraz
i ja z wielką wdzięcznoscią odpisać nieomiesz-
kam. Niemoze się moy los nieszczęsciem
nasycić niedosyć ze przyobładowany iestem
różnemi utrapieniami, ale przez kilkodnio-
wą podruz na otręcie przyziębiłem się, i
dostałem frybrę, co gdy mi się w paru dniach
niepolepszy, przymuszonym będę puisć do
Szpitalu lub Doktora wdomu uzywać kto
to wiele wyniesie, osobliwie dla mnie.
Polecaiąc się Tego łasce i woli, zostaię na zaw-
sze unizonym i posłusznym Kuzynnym

Wiktor Pawlikowski mp.
Wachtmeister

Adressata ta sama co pierwey

An Herrn Herrn [illegible] Ritter
von Pawlikowski k. k. Wachtmeister
beim k. k. Fuhrwesens Corps der 78ten
Ergänzungs Division.

in Pesth

Pesth am 8ten Dezember
1854

1.11.1892

32

127

Brusiany p. Sambor 1/11 92

otrz. R 8/11 92. odp. R 8/11 92.
napisz do [illegible] i [illegible]
[illegible] aby Ci [illegible]
przysł. i portretem medalion szklany 15/11 92.

Kochany Mieciu!

-239

Załączony list objaśni Cię co do próśb Kommuterie hr. Potockich. – Ja nie posiadam portretu s.p. ciotki i nie widziałem takowego ani u s.p. Ojca mego ani też u Górze [illegible]. – Na wypadek, że znajdziesz w zbiorach s.p. Ojca portret naszej ciotki, poślij takowy do Krzeszowic i uwiadom mnie o tym. –

Przy tej sposobności donieś mi także jak się masz i co porabiasz. –

№ 128

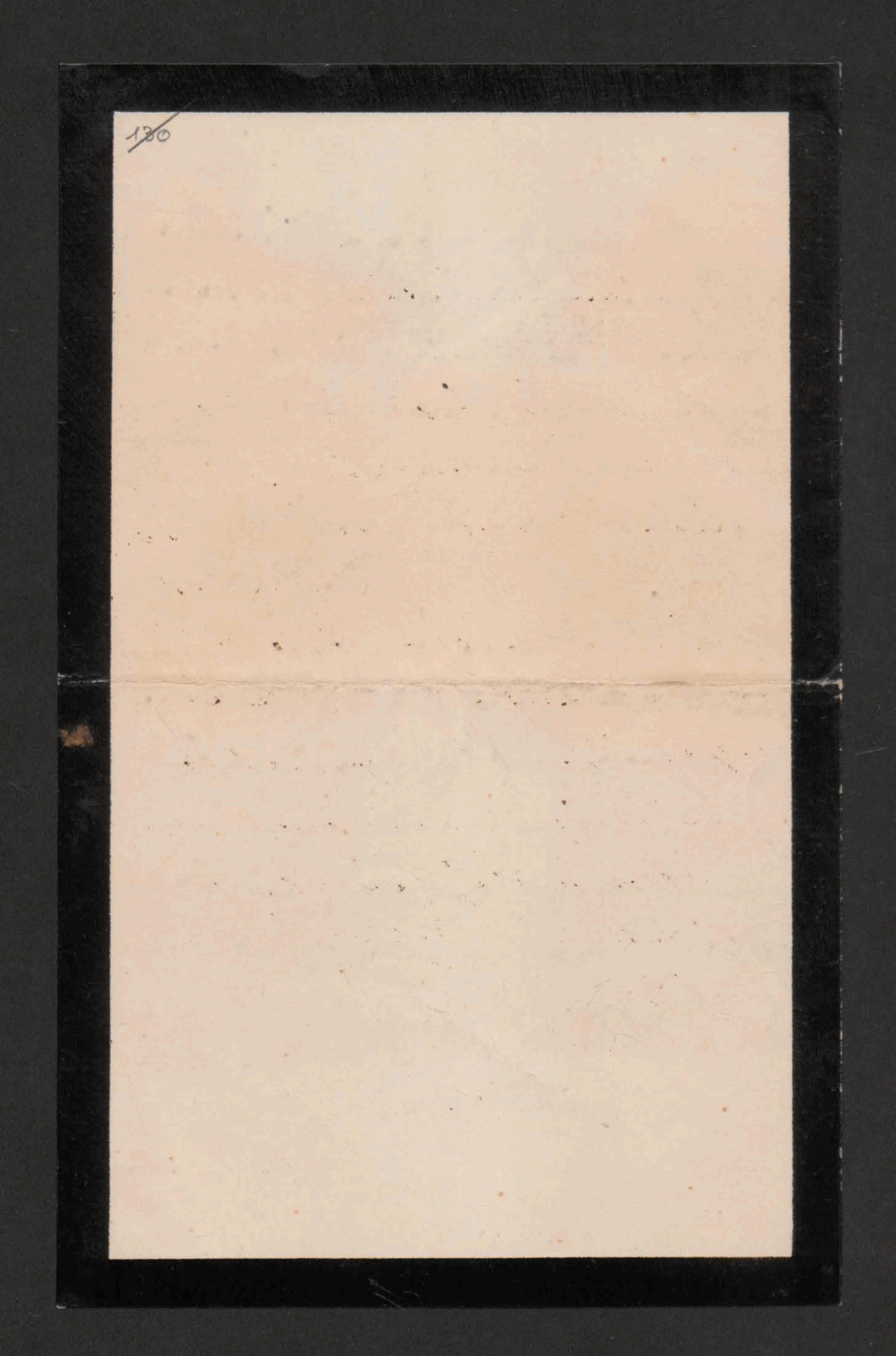
Przyjeżdżając z Lipska przez Kraków do Krynicy, gdzie odbyłem 6 tygodniową kuracyę, byłem u Was, lecz nie zastałem Was w domu, powiedziano mi, żeście wyjechali do Zakopanego.-

Obecnie jestem w Bereściu, narazie gdzie do świąt zabawię, Zdrowie moje dzięki Bogu nie najgorsze.-

Żonie Twojej rączki całuję, Ciebie ściskam serdecznie

Twój wierny

Kraszewski


~~130~~

1.11.1892

do (32) ~~131~~ 241

polecon

R Sambor № 43

Wielmożny Pan
Mieczysław Pawlikowski
w Krakowie
Rynek Kleparski 14

SAMBOR 2 11 92


13⁹/₂
Konstanty Pawlikowski
8/11 1892.

19.11.1892 (33) ~~133~~ 242

Brzeżany 19. 11. 92

Otrzym. 22/11 92

Kochany Mieczysławie!

Pierwotna wiadomość o nie-pomyślnym stanie zdrowia Żony Twojej, zasmuciła mnie bardzo, wiem coto znaczy chorować, to też Żona Twoja współczucia mego pewną być może. — Dzięki Bogu że złe minęło, a przy należytej opiece i pielęgnacji odzyska pierwotne utracone zdrowie, co jej życzę z całego serca. —

Za przesłane fotografie dziękuję serdecznie, jest to miły dar którym [illegible], a ./.

131

odwdzięczając się posyłam moje
prośbą o życzliwe przyjęcie –

W Grudniu lub Styczniu po-
jadę prawdopodobnie do Lwowa,
a przy tej sposobności odwiedzę
Znaków. –

Czy dzisiejsza teatru w ogóle,
w szczególności Krakowskiego, na-
leży do interesów Korzystnych, nie-
mój się zmieni, na Każdym wy-
padek nie wątpię że Tadzio tylko po to,
mierzym ocenionym ... do in-
teresu przystąpi, a w takim wy-
padku „szczęść Boże!"

Z wyniku odbytej kuracji w Cie-
plicach Czeskich jestem zadowolony,
zdrowie moje poprawiło się ./.

135
243

nadzieję, że to Bogu dzięki. —
Oddawszy gospodarstwo w Czarndze
pasierbom a nie mając tam za-
jęcia, osiadłem w Brzesiance,
na święta pojadę do Czarndze gdzie
zabawię do połowy Stycznia. — Samo-
tne życie na starość nie można
nazwać powabnym, ale tak być
miało i być musi. —
Żonie Twojej rączki całuję, Ciebie
Drogi i Lubie ściskam serdecznie
polecając się braterskim sercom

Twym
mjr Konstanty
syn Konst. [Pawlikowski]

Portret ś.p. ciotki naszej Teofili
Stawińskiej otrzymałem i do
Tadeusza posłałem, prosząc

136

aby po ździe mi podobnym tobie wróżony został. –

Dla czego p. Kluczycki udał się w tym interesie do mnie a nie do ciebie którego zna, powiedzieć nie umiem. –

5/8 57

244

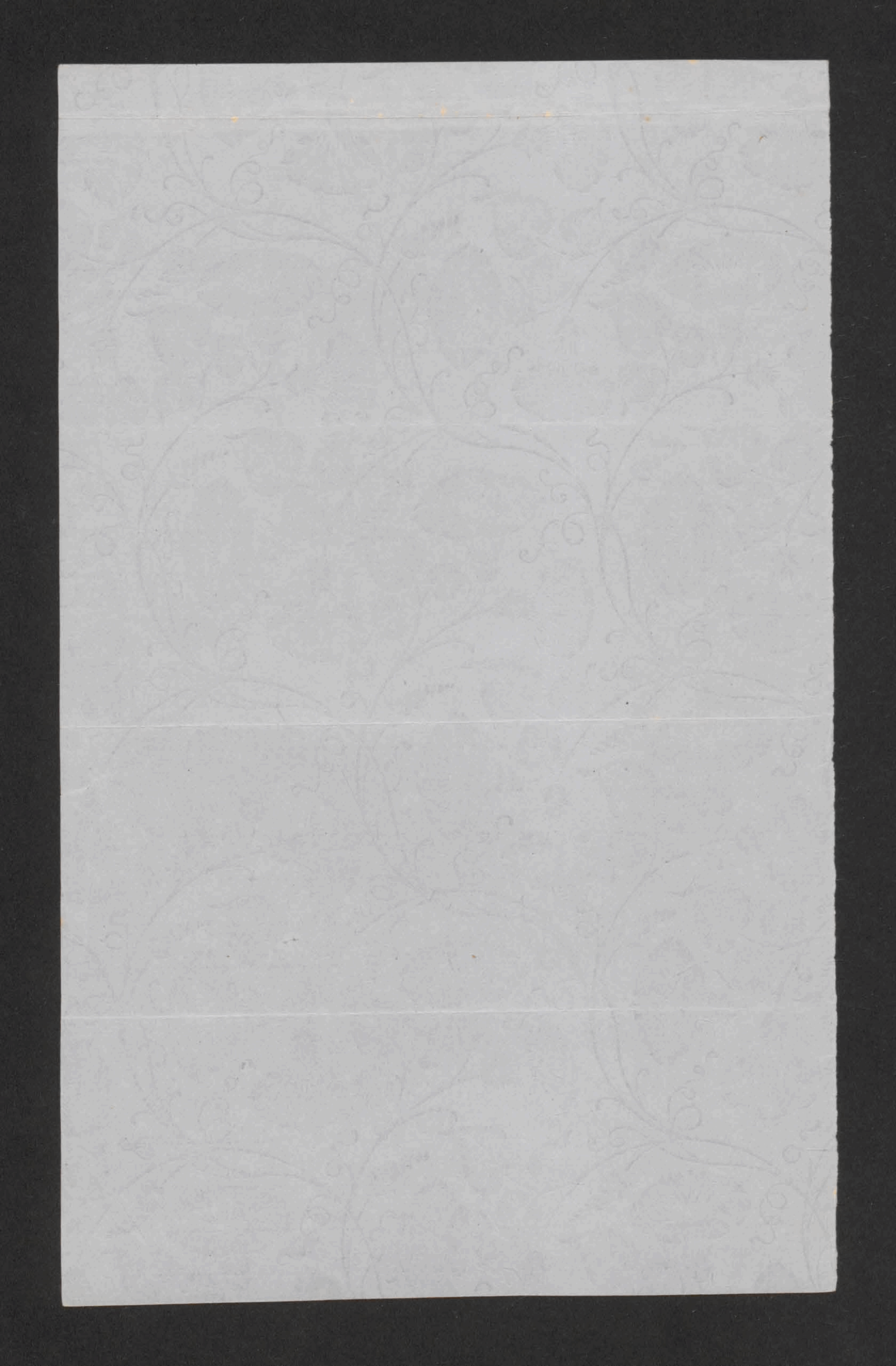
Drogi Mieciénku!

Obiecałeś mi że do Boniowic przyjechać zaczysz, tymczasem dzień za dniem upływa a my Cię drogi Bracie na próżno oczekujemy. Władzio blisko dwa tygodnie jak tu przybył, i pragnie bardzo Cię poznać — w ten Poniedziałek to jest 10. Sierpnia Matki Imieniny, gdybyś to choć w tem dniu przyjechał, to do szczęścia prawdziwego nic by nam nie brakowało. — Czekamy Cię wszyscy, do miłego obaczenia, zawsze najszczerzej kochający Cię

brat

Stanisław Pawlikowski

Boniowice 5. Sier. 857.



I/4 62

245

Drogi mój Miecin!

Stosownie do zlecenia twego, posyłam furę po krzewy, z prozbą, byś sobie wielkiej szkody niewyrządzał i z tych tylko mi udzielił, których posiadasz najwięcej. — Myślałem że wzamian za pismo razem z Władkiem będę u ciebie - lecz Władzio cierpiący mnie zaś gorąca siejba niepozwala się oddalić, dlatego to Kochany Miecin musisz tymczasowo listowne przyjąć odnas dzięki za wszystko co nam świadczysz — bodaj byśmy się kiedyś Jasiowi lub Tadziowi choć wzięści wywdzięczyć mogli — Babuśi Dobej wraz z Jasiem i chrześniakiem rączki całujemy — a ty Kochany Mieczku Kochaj twego całem sercem przywiązanego

Stanisław

Małnów 3/4 862.

Stan Pawlikowski

18/4 62

246

Drogi Mietku!

Czuję aż nadto, że zamiast listownych życzeń nam by się osobiście w Medyce stawić wypadało i palnąć oracyę, któraby miłość i wdzięczność ku Tobie drogi Mietku przeplatała — lecz słabość Władzia — lecz nawał interesów gospodarskich i innych niech za nami przemówią do Ciebie, któremu tyle niewymagającym jesteś. — Życzym Wiel. Braterstwu Dolę przy dobrym zdrowiu jaknajdłużej, niech dziatwa wam tyle pociech sprawia ile tylko można, ile tylko pracowitym życiem własnym żądać od Opatrzności macie prawo. —

Z niecierpliwością oczekuję chwili gdzie będziem w Medyce zostaję na zawsze drogiego Mietka

najprzywiązańszym Stanisław

Malinów 18/4 862.

Stanisław Pawlikowski 248

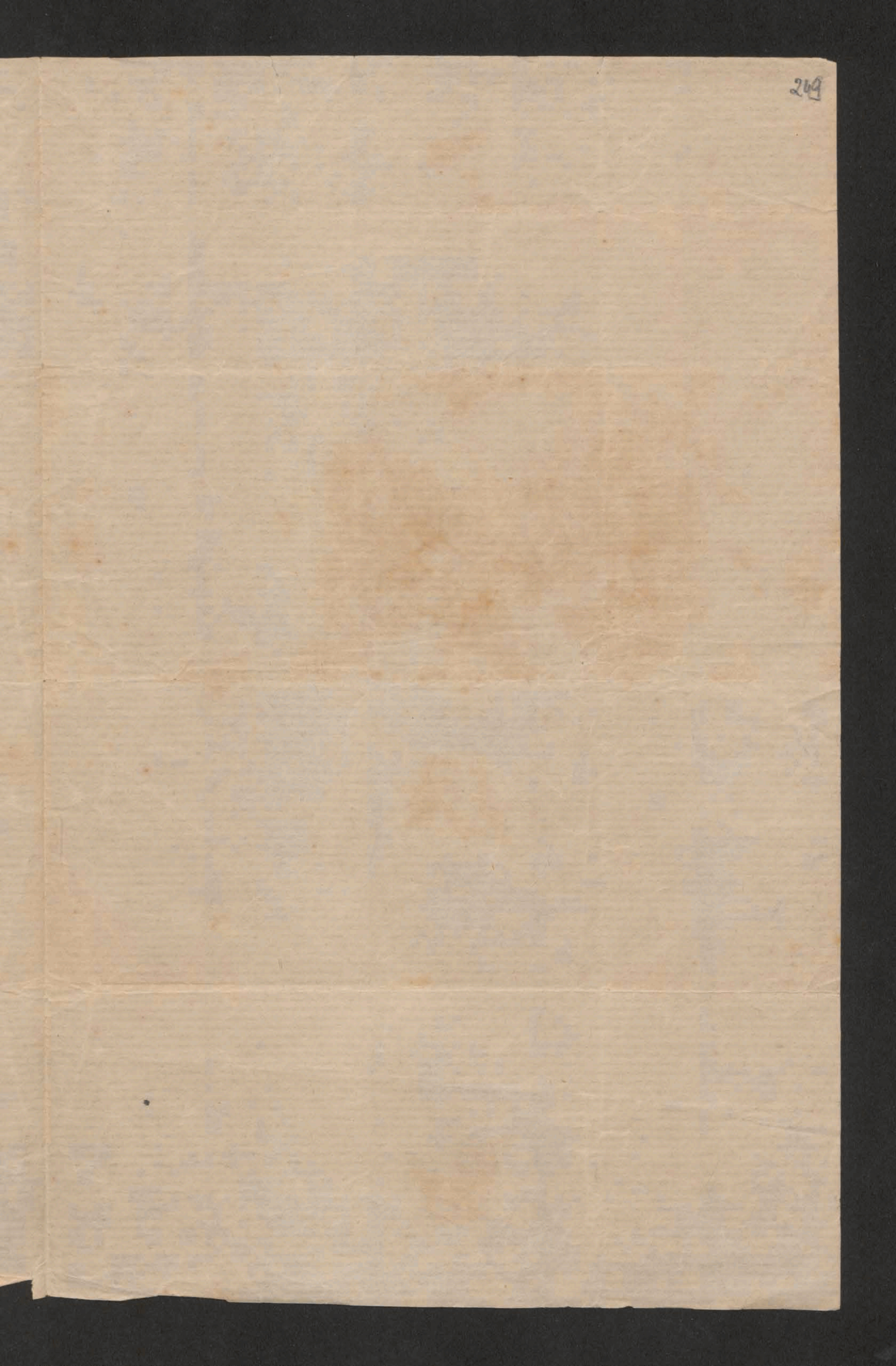
Drogi mój Wiciun!

Za pamięć i miłości dowody, które się w Twych oczach i w każdem słowie Twego listu przebija — dzięki Ci mój drogi — Jakże chciałbym się przysłużyć, gdybym Ci mógł w mem życiu odwdzięczyć się — odwdzięczyć się czynem — gdyż słowem niechcę i nie umiem — drogi mój Wiciun — byłeś mi zawsze bratem — a będziesz nim nadal —

Czarnuszki z której jadłem na wygnaniu i kawałek sadła z kiełbasą przysyłam Ci — ucałuj serdecznie Twoją Panią i dziatki i niezapominaj mój drogi o szczerze kochającym Cię bracie

Staniu

[illegible] 17/12 847


269

